DZIŚ › CHOROBA REFLUKSOWA. JAK JĄ LECZYĆ? ▶ 20-23

GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Piątek, 26 lipca 2024 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 9,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 173.10667, 1 Nakład 109 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

Temat dnia

Ameryka gotowa na kobietę?

FOT. REUTERS/HANNAH BEIER

– Dla demokratycznych wyborców byłoby wspaniałe, gdyby Trumpa pogoniła kobieta – mówi prof. Małgorzata Zachara-Szymańska z Instytutu Amerykanistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego ▶ 4-5

Kultura

Taylor Swift nie zatrzyma nikt

FOT. SHUTTERSTOCK

Co siedemdziesiąta ósma piosenka słuchana w streamingu była autorstwa Taylor Swift. 34-letnia artystka nadała swojej trwającej od 19 lat karierze niezwykłego impetu i jest dziś niemal wszechobecna ▶ 14-15

Witamy w Polsce

Nie krzycz, będziesz synową

Pierwsza w Polsce sprawa o porwanie i zmuszanie przemocą do ślubu zakończyła się szybko i bez rozgłosu. Sąd był wyrozumiały, porywacze wyszli na wolność ▶ 18

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
30>
9 770860 908150
1 RP

FOT. REUTERS/ATHIT PERAWONGMETHA

• Wczorajszy trening rumuńskich gimnastyczek

Dziś początek igrzysk

OTWARCIE NA RZECE

Wprawdzie rywalizacja w niektórych dyscyplinach już się rozpoczęła, ale to dziś wieczorem w Paryżu otwarte zostaną XXXIII Letnie Igrzyska Olimpijskie. Tym razem nie na stadionie, ale na Sekwanie, o czystość której władze stolicy Francji walczyły niemal do ostatnich chwil. Sześciokilometrową trasą płynąć będzie 115 łodzi z narodowymi delegacjami. Szacuje się, że na miejscu uroczystość obejrzy ok. 300 tys. osób ▶ 2, 8-9 i 24

• Serwis olimpijski Paryż 2024
▶ Wyborcza.pl
• Magazyn olimpijski Sport.pl
▶ w poniedziałek z „Wyborczą”

Fundusz Sprawiedliwości

Szantaż Ziobry

30 maja 2018 r. Zbigniew Ziobro pisał do Ministerstwa Finansów: „Zawieszam programy, które mają zapobiegać przyczynom wypadków, dzięki wzmocnieniu widoczności dzieci na drodze”.

Wojciech Czuchnowski

W maju 2018 r. pomiędzy Ministerstwem Sprawiedliwości a resortem finansów doszło do sporu o pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości. Minister finansów Teresa Czerwińska nie chciała się zgodzić na wydanie dodatkowych 85 mln zł na dofinansowanie z Funduszu Ochotniczych Straży Pożarnych.

Zbigniew Ziobro wywalczył już wcześniej, by do podstawowego celu funduszu – pomocy ofiarom przestępstw – dodać także przeciwdziałanie przestępczości. Włączył w to pomoc finansową dla strażaków.

W praktyce 90 proc. pieniędzy dla OSP szła z funduszu do gmin, w których startowali kandydaci partii Ziobry – Solidarnej Polski (w 2023 r. zmieniła nazwę na Suwerenna Polska). Przekazywanie strażakom sprzętu lub gotówki działacze SP łączyli z wiecami wyborczymi. Dlatego Ziobrze zależało, by pieniędzy było jak najwięcej. W 2018 r. chciał, by dotacje dla straży stanowiły ponad połowę wydatków FS. Wymagało to zwiększenia budżetu i przesunięcia planowanych wydatków.

„Stwarza to problem dla rządu”

Początkowo sprawa była tematem rozmów na szczeblu wiceministrów. Resort Ziobry reprezentował w nich Michał Woś, odpowiedzialny za fundusz (dziś ma uchylony immunitet i zarzuty, że za 25 mln zł kupił z FS szpiegowski program Pegasus).

Kiedy Ministerstwo Finansów nie chciało ustąpić, w spór osobiście włączył się Ziobro. W liście do min. Czerwińskiej jasno sugerował, że dotacje dla OSP są narzędziem pozyskiwania głosów. O strażakach pisał: „Jest to grupa, jak się szacuje, prawie 700 tys. obywateli – członków OSP, nie wskazując przy tym ich rodzin oraz lokalnych społeczności”.

Kilka akapitów dalej tłumaczył, że brak zgody na dofinansowanie OSP miałby negatywne skutki polityczne: „Niewątpliwie spotkałoby się to z całkowitym brakiem zrozumienia przede wszystkim, ale nie tylko, bezpośrednio zainteresowanych programem. Decyzja Ministerstwa Finansów wywołałaby niezadowolenie dużej grupy społecznej, abstrahując nawet od zbliżających się wyborów samorządowych. Stwarza to zupełnie niepotrzebny problem dla rządu”.

„Zawieszam pomoc dla dzieci”

Żeby wzmocnić swoją argumentację, Ziobro – w dalszej części listu – ostrzegał, że jeśli nie dostanie kasy na strażaków, nie da pieniędzy na ochronę dzieci przed wypadkami drogowymi. Wprost napisał, że „zawiesza” ten program, choć robi to „z wielkim żalem”: „Wobec (...) zmiany planu finansowego zawieszam do czasu ewentualnego wygospodarowania oszczędności zapowiadane i oczekiwane programy przygotowywane we współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej, które mają zapobiegać przyczynom wypadków, dzięki wzmocnieniu widoczności na drodze dzieci. Czynię to z wielkim żalem, biorąc pod uwagę, jak niezwykle istotne byłoby to w Polsce regionalnej, gdzie oświetlenie miejsc niebezpiecznych nie jest częste, a komunikacja publiczna nie jest tak powszechnie dostępna”.

Przekazywanie strażakom sprzętu ratunkowego lub gotówki działacze SP łączyli z wiecami wyborczymi

Ziobro ostrzegał minister Czerwińską, że zawieszone mogą też zostać inne programy. Jak pisał, z funduszu „planowano także wzmocnienie bezpieczeństwa m.in. przejść dla pieszych, zwłaszcza przy szkołach i innych miejscach przebywania dzieci”. Pieniędzy mogłoby też zabraknąć na „gotowy i także oczekiwany przez różne środowiska program wzmocnienia zabezpieczeń antywłamaniowych do zabytkowych miejsc sakralnych, przede wszystkim z uwagi na ochronę dziedzictwa narodowego i zapobieganie przestępczości z tym związanej, której jako Dysponent Funduszu zaplanowałem i podjąłem odpowiednie działania zaradcze” – pisał Ziobro.

Spór zakończył się zwycięstwem Zbigniewa Ziobry, choć resort finansów ustąpił dopiero po kilku miesiącach, gdy Teresa Czerwińska nie pełniła już swojej funkcji. ●

• Czytaj też na Wyborcza.pl

eprasa.pl 9109907bf3

Agnieszka Kublik

Abecadło demokracji

Zaczyna się rozliczanie urzędników państwa PiS za wybory, których nie było. Jest gotowy raport sejmowych śledczych, teraz czas na prokuraturę i sąd. Nie nalegam, by się sprawiedliwość pospieszyła, ale im szybciej winni zostaną ukarani, tym lepiej. Dla demokracji przede wszystkim.

Co do winy nie ma wątpliwości. Państwo PiS wydało co najmniej 70 mln zł na wybory, o których wiedziało, że się nie odbędą 10 maja 2020 r.

Ówczesny premier Mateusz Morawiecki nakazał Poczcie Polskiej przeprowadzenie prezydenckich wyborów kopertowych na podstawie ustawy o powszechnym głosowaniu korespondencyjnym, która jeszcze nie weszła w życie.

Już we wrześniu 2020 r. Morawiecki usłyszał wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Był dla szefa rządu druzgocący. Sędziowie – rozpatrując skargę Adama Bodnara, ówczesnego rzecznika praw obywatelskich – orzekli, iż decyzja zlecająca Poczcie Polskiej przygotowanie wyborów była nieważna. Przypomnieli, że premier nie ma żadnych kompetencji dotyczących przygotowania jakichkolwiek wyborów powszechnych, bo to kompetencja Państwowej Komisji Wyborczej.

Morawiecki, Sasin i Kamiński oraz Kaczyński świetnie wiedzieli, że łamią prawo. Czy wiedzą, że kara im się po prostu należy?

Według sądu Mateusz Morawiecki złamał konstytucję, i to dwukrotnie. Złamał też kodeks wyborczy. Ówczesny szef rządu miał świadomość, że jego decyzja jest wątpliwa prawnie, zlekceważył ostrzeżenia prawników i nawet szefa PKW, że złamie prawo.

O tym, że takie wybory są niezgodne z prawem, wiedzieli i Jacek Sasin, i Mariusz Kamiński. Sasin jako szef resortu aktywów państwowych nadzorował Pocztę, a Kamiński jako szef MSWiA – Polską Wytwórnię Papierów Wartościowych. Na polecenie Morawieckiego mieli podpisać umowy z tymi spółkami i znaleźć finansowanie w budżecie.

Nie podpisali. Mimo to Poczta i PWPW rozpoczęły przygotowania do wyborów, czyli zaczęły wydawać pieniądze.

Nietrudno zgadnąć, że Sasin i Kamiński nie złożyli podpisów pod tymi dokumentami – by uniknąć odpowiedzialności.

Fortel się nie udał. Komisja śledcza złoży zawiadomienia do prokuratury (kieruje nią dziś Bodnar) w sprawie właśnie m.in. Morawieckiego, Kamińskiego i Sasina. Oraz oczywiście Jarosława Kaczyńskiego, bo to on wybory kopertowe wymyślił i do nich parł, bał się bowiem, że im później je przeprowadzi, tym mniejsze szanse Andrzeja Dudy na wygraną. Wina Kaczyńskiego wydaje się fundamentalna, zresztą jest z wykształcenia prawnikiem i przecież kierował wszystkimi we wszystkim.

Zatem Morawiecki, Sasin i Kamiński oraz Kaczyński świetnie wiedzieli, że łamią prawo. Czy wiedzą, że kara im się po prostu należy? Niestety, odpowiedzialność za własne błędy jest im obca. A to abecadło demokracji. ▶ 6

Moim zdaniem dzisiaj nie ma przestrzeni na podniesienie wieku emerytalnego

ZBIGNIEW DERDZIUK
prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych
w rozmowie z „Dziennikiem Gazetą Prawną"

Izrael
Protest przy okazji przemówienia w Kongresie

FOT. REUTERS / AMMAR AWAD

Kobieta przebrana za Statuę Wolności była wśród domagających się uwolnienia zakładników pojmanych podczas ataku bojowników ze Strefy Gazy 7 października ubiegłego roku. Protest zorganizowano w środę w Tel Awiwie, gdy premier Izraela Beniamin Netanjahu miał wystąpić w Kongresie USA.
Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

16

MLD ZŁ
Tyle rocznie będzie kosztować budżet państwa podwyżka renty wdowiej. Więcej pieniędzy dostanie 2 mln Polek i Polaków ▶ 11

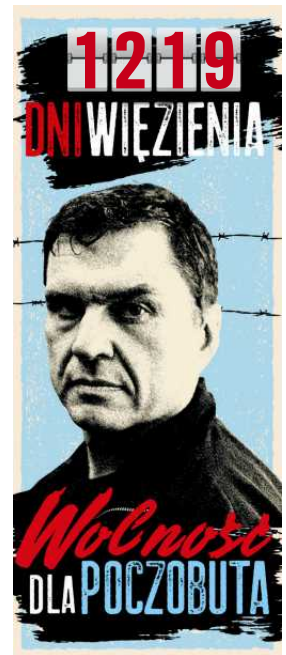

Igrzyska olimpijskie w Paryżu
Najmłodsi bawią się w triki

FOT. ALEX PLAVEVSKI/EPA/PAP

Chinka Zheng Haohao jest najmłodszą zawodniczką rozpoczynających się dziś w Paryżu XXIII Letnich Igrzysk Olimpijskich.

Nie ma jeszcze 12 lat, skończy je 11 sierpnia. Jest jednocześnie najmłodszą chińską zawodniczką, która kiedykolwiek brała udział w igrzyskach olimpijskich. W Paryżu wystartuje w konkurencji skateboardowej. Jej rywalkami będą m.in. 13-letnia pochodząca z Finlandii i mieszkająca w Australii Heili Sirvio czy 14-letnia Australijka Trew Arisa.

Zheng, podobnie jak Heili, przygodę z deskorolką zaczęła cztery lata temu, gdy dostała ją na swoje 7. urodziny. „Czuję, że naprawdę kopię tyłki, kiedy jeżdżę na deskorolce" – żartowała w jednym z wywiadów przed wyjazdem do Paryża. I opowiadała, że igrzyska to dla niej przede wszystkim okazja do spotkania z przyjaciółmi. „Znam ponad 10 z 20 najlepszych skaterów na świecie. To tak, jakbyśmy bawili się w grę, że każdy musi pokazać najlepsze triki" – mówiła.

Tymczasem w tych samych zawodach mężczyzn najmłodsi zawodnicy mają nie mniej niż 16, 17 lat, a najstarsi... 50. Jak na przykład reprezentujący Wielką Brytanię Andrew Macdonald (50 lat) oraz 49-letni Dallas Oberholzer z Republiki Południowej Afryki.

Najstarsza w Paryżu będzie rywalizująca w jeździectwie Australijka Mary Hanna – w grudniu skończy 70 lat.

Dominika Wantuch

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34329059

Z ogromnym żalem przyjąłem informację o śmierci

Andrzeja Milczanowskiego

działacza opozycji demokratycznej NSZZ „Solidarność",
jednego z najwybitniejszych obywateli w historii Szczecina,
członka komitetu strajkowego w Stoczni Szczecińskiej
oraz uczestnika Okrągłego Stołu.

Za swoje zasługi został odznaczony
Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski
oraz Krzyżem Wolności i Solidarności.

Zapamiętamy Go jako człowieka niezłomnego,
zawsze wiernego swoim zasadom.

Rodzinie i Najbliższym

składam

najszczersze wyrazy współczucia.

Sławomir Nitras
– Minister Sportu i Turystyki

1 RP

eprasa.pl 9109907bf3

Jubileuszowy sezon w Teatrze Wielkim w Łodzi

Opera w Łodzi będzie świętować jubileusz 70-lecia istnienia. W nowym sezonie zaplanowano pięć premier, festiwal oper Pucciniego, a także wznowienia dawno nie oglądanych przez łodzian tytułów. Jubileuszowy sezon zostanie zainaugurowany na początku września.

Jubileuszowy rok rozpocznie się dwoma koncertami plenerowymi na placu Dąbrowskiego (6 i 7 września 2024 roku), które będą promowały wydarzenia całego sezonu. Będzie to idealna okazja do zapoznania się z propozycjami artystycznymi, jakie będą czekać na melomanów w nowym sezonie.

Pierwsza premiera, jaką zobaczymy w gmachu Teatru Wielkiego będzie świętem zespołu baletowego Teatru Wielkiego. A to za sprawą **„Giselle" Adolphe'a Charlesa Adama.** „Giselle" to najbardziej typowy dla okresu romantycznego „balet z akcją", który zachował się w światowym repertuarze do naszych czasów. Temat, przedstawiający dzieje nieszczęśliwej miłości, odpowiada ideałom europejskiego romantyzmu. Premierę zrealizuje słynna polska tancerka i choreografka Zofia Rudnicka, a kierownictwo muzyczne obejmie ukraiński dyrygent Andriy Yurkevych. **Premiera 12 października 2024.**

Kolejna premiera to **„Cyganeria" Giaccomo Pucciniego.** Dzieło wyreżyseruje Marcin Łakomicki, artysta młodego pokolenia, mający na swoim koncie szereg realizacji w różnych europejskich teatrach operowych m.in. Staatsoper w Berlinie czy weneckim La Fenice, a kierownictwo muzyczne będzie sprawował Z-ca Dyrektora ds. Artystycznych Rafał Janiak. Premiera odbędzie się **7 grudnia 2025 roku,** w ramach Festiwalu Pucciniowskiego, z okazji 100-lecia śmierci kompozytora.

Wraz z nadejściem wiosny, zawita ona także na scenie Teatru Wielkiego w Łodzi i to w wielkim stylu. Wszystko za sprawą premiery opery *buffa* **„Napój miłosny" Gaetano Donizettiego.** Spektakl wyreżyseruje i ułoży choreografię Wojciech Adamczyk, kostiumy zaprojektuje Maria Balcerek, a scenografię Marek Chowaniec. **Premiera 22.03.2025 roku.**

W kwietniu odbędzie się druga premiera baletowa. Tym razem będzie to spektakl zatytułowany **„Morze".** Nowy, autorski spektakl w koncepcie dramaturgicznym i choreograficznym jednego z najbardziej cenionych polskich artystów sztuki tańca Roberta Bondary. W warstwie muzycznej pojawi się m.in. muzyka „Morza" Debussiego czy „Cztery Morskie Interludia" z opery „Peter Grimes" Benjamina Brittena. **Premiera 26. kwietnia 2025 roku** wpisze się w obchody Prezydencji Polski w Radzie Unii Europejskiej. Chorografię stworzy Robert Bondara. Kierownictwo muzyczne powierzono Marii Fuller, dyrygentce pochodzącej z Kanady.

W bieżącym roku przypada setna rocznica śmierci jednego z największych kompozytorów operowych, Giaccomo Pucciniego. Z tej okazji publiczność będzie miała możliwość obejrzenia największych dzieł włoskiego mistrza w realizacjach artystów z innych ośrodków.

Ostatnią premierą nowego sezonu będzie **„Pinokio" Jonathana Dove** To kolejna już („Jasiu i Małgosi" Humperincka) propozycja operowa dla dziecięcej i familijnej publiczności. Operę wyreżyseruje Robert Drobniuch. Spektakl premierowy odbędzie się **1 czerwca 2025 roku,** będzie to jednocześnie polska premiera tego dzieła.

W bieżącym roku przypada setna rocznica śmierci jednego z największych kompozytorów operowych, Giaccomo Pucciniego. Z tej okazji publiczność będzie miała możliwość obejrzenia największych dzieł włoskiego mistrza w realizacjach artystów z innych ośrodków. W Łodzi zaprezentuje się poznański Teatr Wielki im. Stanisława Moniuszki ze spektaklem **„Manon Lescaut",** a także Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina ze spektaklami „**Suor Angelika"** i **„Gianni Schicchi".** Ponadto Teatr Wielki przypomni swoje najlepsze realizacje oper Pucciniego. Będą nimi **„Madama Butterfly", „Turandot", „Dziewczyna z Dzikiego Zachodu",** a także koncertowe wykonanie **„Toski".**

Warto wspomnieć, że na platformie Drzwi do kultury, można obejrzeć operę **„Raj utracony"** Krzysztofa Pendereckiego. Nagrania dokonano podczas premiery w Teatrze Wielkim w Łodzi w listopadzie ubiegłego roku. A już niebawem, bo 1 września zaplanowano filmową premierę opery dziecięcej **„Jaś i Małgosia" Engelberta Humperdincka.** Nagrania dokonano podczas premiery w Teatrze Wielkim w Łodzi w listopadzie ubiegłego roku. Kolejną planowanym przez instytucję nagraniem audiowizualnym będzie **„Wieczór baletowy kompozytorów polskich".**

Poza działalnością artystyczną Teatr Wielki w Łodzi planuje pozyskać środki z funduszy europejskich w ramach Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027 (FEnIKS) – Priorytet FENX.07. Zakres rzeczowy projektu obejmuje działania inwestycyjne w zakresie efektywności energetycznej, adaptacji niewykorzystanych przestrzeni oraz działań modernizacyjnych w zakresie poprawy infrastruktury zabytkowej i niezabytkowej budynku.

Dyrektor Marcin Nałęcz-Niesiołowski wraz z zespołem Teatru Wielkiego w Łodzi serdecznie zaprasza na wszystkie wydarzenia nadchodzącego sezonu artystycznego.

eprasa.pl 9109907bf3

Wybory prezydenckie w USA

• Indianapolis, 24 lipca 2024 r. Wiceprezydentka USA Kamala Harris wchodzi na pokład air force two

FOT. REUTERS/ JON CHERRY

Czy Ameryka jest gotowa na kobietę prezydenta?

Na każdego dolara zarobionego przez mężczyznę kobieta zarabia 84 centy. To się nie zmieniło od 2002 r. Amerykańskie kobiety są wkurzone. To szansa dla Kamali Harris.

ROZMOWA Z
PROF. MAŁGORZATĄ ZACHARĄ-SZYMAŃSKĄ
z Instytutu Amerykanistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

DOMINIKA WANTUCH: W 2020 r. ubiegająca się o nominację prezydencką z ramienia Demokratów senator Elizabeth Warren wyznała, że jej kontrkandydat Bernie Sanders powiedział, że „nie sądzi, by kobieta mogła wygrać wybory prezydenckie w USA". Teraz, gdy Joe Biden wycofał się z wyścigu, Kamala Harris, jeśli otrzyma oficjalną nominację partii, będzie miała szansę udowodnić, że Sanders się mylił.

PROF. MAŁGORZATA ZACHARA-SZYMAŃSKA: Pamiętam te słowa, choć Sanders zaprzeczał, że tak mówił. To jedna z wielu wypowiedzi na długiej liście cytatów amerykańskich polityków, dla których kobieta na stanowisku głowy państwa wciąż wydaje się czymś abstrakcyjnym i egzotycznym. I te wypowiedzi padały nie tylko z ust mężczyzn. Pamiętam, jak Condoleezza Rice, sekretarz stanu w administracji George'a W. Busha, podcinając gałąź, na której sama siedziała, stwierdziła, że owszem, Ameryka może nawet wybrać czarnego prezydenta, ale na pewno nie wybierze kobiety. Mówiła to, funkcjonując na najwyższych szczeblach władzy i obserwując męską kulturę.

To było 20 lat temu, a pytanie, czy Ameryka jest gotowa na kobietę prezydenta, wciąż jest otwarte.

– I nie ma jednej odpowiedzi, tak jak nie ma jednej Ameryki. Jest ta progresywna, dla której pochodząca z mniejszości etnicznej kobieta na stanowisku prezydenta jest dowodem na to, że sprawy idą w dobrym kierunku. I ta, która nigdy nie będzie gotowa na kobietę prezydenta. Pytanie, która siła okaże się silniejsza, kto poradzi sobie lepiej z kampanią i odbijaniem ataków, ale też jak zadziałają mechanizmy wyborów prezydenckich w USA.

Nie zapominajmy: w 2016 r. Hillary Clinton wygrała głosowanie powszechne, zdobywając prawie 3 mln głosów więcej niż Donald Trump, ale przegrała głosowanie w Izbie Elektorów. Więc można by powiedzieć, że Ameryka jest gotowa na kobietę prezydenta, bo wygrała Clinton. Ale to Trump pełnił urząd, choć przegrał.

Ich polityka zaskakuje, ale na wielu płaszczyznach USA to konserwatywny kraj.

– Absolutnie. Pokazały to choćby wybory w 2016 r. – na Trumpa zagłosowało 40 proc. kobiet, w tym większość stanowiły białe. Progresywni wyborcy, politycy byli zaskoczeni, a Trump robił swoje. Jego patriarchalno-konserwatywny ton podbijały dobrze skomponowane obrazki. Np. kobiety z klanu Trumpa wyglądają jak z podium konkursu piękności. Jasny przekaz: chcesz być ozdobą władzy, musisz spełnić kryteria. Zresztą te konkursy spopularyzowano w USA na początku XX w. jako reakcja na ruch sufrażystek. Zwyczaj lokowania kobiet w kulturowych kanonach w niczym nie zmienił się za Trumpa, który sam zarabiał na organizowaniu wyborów miss. Nieprzypadkowo na konwencji w Milwaukee, gdzie odbierał nominację, towarzyszyła mu piosenka „It's a Man's World".

A społeczeństwo USA się zmieniło?

– Trumpowi spada poparcie wśród kobiet. Ma to związek z jednej strony z zarzutami o nadużycia seksualne, z wyrokiem uznającym go za winnego molestowania E. Jean Carroll. Wiadomo, że jest mizoginem – wielu ludzi władzy nimi jest. Tylko przyjęło się uznawać, że w dobrym tonie jest się tego przynajmniej trochę wstydzić. A Trump nadwyręża tę normę społeczną i bez pardonu buduje obraz siebie oparty na toksycznej męskości. I wielu to się podoba. Jednak gdy sąd stwierdza, że on jest winny, że to seksualny drapieżca, to może to wzbudzać nieufność i skłaniać część elektoratu, by sobie przypomniała, iż ta norma społeczna wciąż istnieje. Nieufność nie bierze się z tego, że oni zmienią pogląd na rolę kobiet, ale z tego, że zobaczą, iż podążanie śladami Trumpa może się wiązać z ryzykiem. Bo ilu stać będzie na zapłatę ofierze 5 mln odszkodowania?

Z drugiej strony spadek poparcia dla Trumpa ma związek z obaleniem wyroku Roe vs. Wade dot. prawa do aborcji. Trump wziął to na sztandary, przekonując: „To moje dzieło", podsycając panikę opowieściami, że są stany, w których abortuje się narodzone dzieci, i przekonując, że jest obrońcą najsłabszych. Tyle że Amerykanie, nawet ci, którzy niekoniecznie popierają aborcję, obalenie obowiązującego przez 50 lat przepisu uznają za atak na wolność indywidualną i prawa człowieka. A te w społeczeństwie USA są mocno zakorzenione. Jeśli połączyć to z tym, że poparcie dla prawa do aborcji i wyroku Roe vs. Wade wyraża 6 na 10 Amerykanów, to nie pomaga tu nawet wrażenie, które Trump próbuje robić z fundamentalistą J.D. Vance'em, przy którym wypada na umiarkowanego przeciwnika aborcji.

Nie zapominajmy, że w 2016 r. Hillary Clinton wygrała głosowanie powszechne, zdobywając prawie 3 mln głosów więcej niż Donald Trump, ale przegrała głosowanie w Izbie Elektorów

I teraz przeciw Trumpowi stanie kobieta, która jest twarzą polityki pro-choice gabinetu Bidena, prokuratorką walczącą z wykorzystywaniem seksualnym. Ma większe szanse niż Biden? Wykorzysta aborcję?

– Myślę, że Kamala Harris ma większe szanse niż Biden, bo nie jest Bidenem, i to jest jeden z kluczowych argumentów.

Natomiast jeśli chodzi o merytorykę kampanii, to już podczas wtorkowego przemówienia zestawiła siebie z Trumpem na zasadzie: prokurator kontra oskarżany o nadużycia. Myślę, że to aborcja i odbudowanie amerykańskiej klasy średniej będą podstawowymi wątkami jej strategii wyborczej, bo to ważne dla Amerykanów, ale też dlatego, że choćby sprawę aborcji da się uregulować przepisami, co oznacza, że Harris ma szansę wywiązać się z obietnicy. Poza tym ta rozgrywka będzie się opierać głównie na mobilizowaniu sprzeciwu wobec rywala. I już staje się oczywiste, że Harris będzie tu grać zdecydowanie ostrzej niż Biden. Wychodzi i mówi: „Oskarżałam dopuszczających się przemocy wobec kobiet, malwersantów wykorzystujących ludzi, oszustów, którzy łamią zasady dla własnych korzyści. Ja znam ten typ. Znam typ Donalda Trumpa!".

To wystarczy, by postawić na kobietę, i to bezdzietną, reprezentującą mniejszości etniczne, mocno lewicową?

– Jeśli Harris nie popełni fundamentalnego błędu, powinno wystarczyć. Kobiety, które stanowią 64 proc. zarejestrowanych wyborców, są rozczarowane i zmęczone. To one srogo oberwały w pandemii, która ujawniła skalę niesprawiedliwości społecznej i nierówności płacowych. Widzą dysonans, bo amerykański etos promuje sprawczość i determinację, ale wiedzą już, że to nie wystarczy, by poprawić swój los i żyć jak by się chciało.

Obecnie pay gap [różnica między zarobkami kobiet i mężczyzn] wynosi 16 centów. Czyli na każdego dolara zarabianego przez mężczyznę kobieta zarabia 84 centy. I to się nie zmieniło od 2002 r. W 1984 r. luka płacowa wynosiła 35 centów, a więc kobiety oczekiwały, że po kolejnych 20 latach znowu zmniejszy się o połowę. Kobiety widzą, że przy niższych zarobkach obowiązki opiekuńcze wobec rodziny spadają na nie, że w gorzej płatnych, ale społecznie ważnych opiekuńczych zawodach zatrudniane są wła-

1 RP

eprasa.pl 9109907bf3

Wybory prezydenckie w USA

śnie one. Amerykańskie kobiety są wkurzone. Czują się wykorzystane.

W tym aspekcie płeć Harris wydaje się atutem, zawalczy o prawa kobiet.
– Płeć od setek lat jest czynnikiem warunkującym szanse w wyborach i najczęściej działa na niekorzyść kobiet. W tym przypadku jednak kobieta w wyścigu może być atrakcyjną propozycją w wymiarze symbolicznym, bo dla demokratycznych wyborców byłoby wspaniałe, gdyby Trumpa pogoniła kobieta. To jest kandydat, który ma potężny elektorat negatywny, i wielu nie będzie wchodzić głębiej w politykę, ich celem jest pobycie się go.

Pewnie w innych okolicznościach opcja „biały mężczyzna w miejsce Bidena" byłaby bezpieczniejsza, racjonalniejsza wg czynników wpływu na sukces wyborczy, ale gdy krajobraz etniczny w USA się zmienia i mówi się, że do 2045 r. większość będą stanowić mniejszości etniczne, i gdy kobiety są rozczarowane – ten wybór może być strzałem w dziesiątkę.

Pytanie, czy ten gniew wystarczy, żeby spowodować zmianę społeczną?
– W 1991 r. przed komisją sprawiedliwości Senatu USA toczyło się pamiętne przesłuchanie dot. molestowania. Amerykańska, czarna prawniczka oskarżyła kandydata na sędziego Sądu Najwyższego Clarence'a Thomasa, który właśnie miał zostać zatwierdzony, o niestosowne, upokarzające zachowanie. Notabene, szefem komisji był Biden. Zorganizowano wtedy spektakl: młoda, czarna kobieta była przesłuchiwana przez kilkunastu białych polityków. Sugerowano, że może przesadza, że przecież to normalne, że w miejscu pracy rozmawia się o kobiecych piersiach i że nie ma problemu, bo sędzia Thomas nigdy wprost nie proponował jej seksu. Oglądały to miliony. To rozwścieczyło kobiety i do dziś mówi się, że na fali tego oburzenia kobiety zyskały rok później w wyborach rekordową liczbę miejsc w Kongresie. Prasa odtrąbiła ten rekord, ale tak naprawdę oznaczał on, że w Senacie zasiadały cztery kobiety na 100, a w liczącej 435 członków Izbie Reprezentantów - 24.

Chcę przez to powiedzieć, że gniew to potężna siła, ale sam gniew nie wystarczy. Do zmiany potrzeba zbudowania struktur i mobilizacji.

Tuż po ogłoszeniu przez Bidena rezygnacji Harris zebrała 50 mln dol. na kampanię, w tym ogromną część pieniędzy przekazały jej kobiety.
– To symbol poparcia dla wymiany Bidena na Harris. Demokratyczni wyborcy dają sygnał, że o ile cenią Bidena i jego osiągnięcia, to najwyższy czas na zmianę i my pieniędzmi głosujemy za zmianą.

Trump tej zmiany się boi? Bidena atakował za nieudolność, wiek, powolność. Harris nie. Ba, dwukrotnie wsparł ją finansowo jako polityczkę.
– Trump będzie formułował przeciwko Harris komunikat, który miałby budzić wątpliwości co do jej kompetencji. Zresztą już zaczął to robić, np. mówi do ludzi: „Zobaczcie, jak ona się śmieje, ona jest szalona". Czyli histeryczka, emocjonalna wariatka, która poddaje się nastrojom i nie będzie umiała wziąć spraw wagi państwowej w swoje ręce.

A jest się czym zająć. Wojna Izraela, w Ukrainie, rosnąca potęga Chin, migracja, relacje z Meksykiem. Łatwo pójść w kampanii w przekaz, że kobieta to nie jest odpowiedni zarządca w czasach kryzysów i konfliktów.
– Z naszego punktu widzenia to, jak nowy prezydent USA ustosunkuje się ds. Ukrainy, jest kluczowe, natomiast dla amerykańskiego wyborcy to nie ma znaczenia. Rzadko w polityce wyborczej USA sprawy międzynarodowe są na pierwszym miejscu. Ważne tu i teraz.

Może być oczywiście tak, że Trump będzie próbował kreślić wizję Ameryki u progu światowego kryzysu i wojny, którą on „zakończy w jeden dzień" – jak powtarzał w przypadku Rosji. Natomiast myślę, że Harris będzie podkreślać swoje doświadczenie jako prokurator w starciu „ze złem tego świata", a w sprawie Izraela może zyskać poparcie młodszych, dzięki bardziej klarownemu przesłaniu niż zarówno jej obecny szef, jak i kontrkandydat, którzy kluczą w sprawie.

Harris zasugerowała, że Izrael popełnia w Gazie zbrodnie wojenne. Wzywała do poszanowania międzynarodowego prawa humanitarnego.
– Ta sprawa jest ważna dla najmłodszych wyborców w Ameryce i twarde podejście Harris do wydarzeń na Bliskim Wschodzie może złagodzić dysonans, który odczuwają. Oni głośno zadają pytanie: „Jak to jest, że uważamy się za czołowego obrońcę praw człowieka na świecie i jednocześnie wspieramy barbarzyństwo w Gazie?". Ale w kampanii i tak kluczowe będzie jej podejście do problemu migrantów.

Harris zaliczyła tu dość mocną wpadkę. Nie udało jej się rozwiązać tego problemu, a media do dziś wypominają jej, jak unikała odpowiedzi na pytania, czy była na granicy.
– To jest dla niej ryzykowna karta. Miała tym kryzysem zarządzać i nie zarządzała. A nie zarządzała, bo to sprawa nierozwiązywalna. Misja powierzona jej przez Bidena była niejako samobójcza, bo co ona miała na tej granicy zrobić z będącymi tam dziećmi? Musi znaleźć się rozwiązanie systemowe, a system nie daje rady.

Teraz nie uniknie pytań o migrantów z Meksyku.
– Ale sytuacja działa na jej korzyść. W Meksyku prezydentem została też kobieta – Claudia Sheinbaum – i też o poglądach lewicowych, spadła nieco liczba nielegalnych przekroczeń granicy i Harris może to próbować umiejętnie wykorzystać.

Pytanie, co Amerykanie chcą zobaczyć i czy zobaczą w niej wojowniczkę. Nie taką, która nosi karabin, ale taką, która ma przenikliwość, właściwy osąd i kompetencje, by negocjować i zarządzać największym mocarstwem świata. Jeśli tak, to dla jednych jej płeć i kolor skóry zejdą na dalszy plan, a dla innych będą symbolem zmiany społecznej.

Kamala Harris powiedziała jakiś czas temu, że zbrodnie wojenne popełnione przez Izraelczyków w Gazie powinny być przedmiotem postępowań Trybunału Sprawiedliwości, czy w ogóle znaleźć się w obszarze zainteresowania prawa międzynarodowego.
– I od razu odnotowano wzrost dla Demokratów w sondażach. Natomiast w kampanii to nie będzie miało aż tak dużego znaczenia. Kluczowe będzie jej podejście do problemu migrantów i relacji Stanów Zjednoczonych z Meksykiem. ●

Orędzie Joego Bidena
Czas na nowe pokolenie

Wczorajsze orędzie prezydenta USA z Gabinetu Owalnego było pierwszym oficjalnym wystąpieniem od 21 lipca, kiedy Joe Biden oświadczył, że wycofuje się z kampanii. Trwało 11 min.

– Wierzę, że moje osiągnięcia jako prezydenta, moje przywództwo na świecie i moja wizja przyszłości Ameryki zasługują na II kadencję. Ale nic nie może stanąć na drodze do uratowania naszej demokracji. Mam na myśli też osobiste ambicje. Zdecydowałem więc, że najlepszą drogą w przyszłość jest przekazanie pałeczki nowemu pokoleniu – oznajmił Biden. Mówił, że w nadchodzących wyborach Ameryka będzie musiała wybrać jedną z dwóch możliwości: drogę do przodu lub regres. Wg demokraty będzie to wybór między „nadzieją a nienawiścią, jednością a podziałami".

Biden mówił też o poparciu dla wiceprezydentki Kamali Harris, która ma zastąpić go w pojedynku z Trumpem.
– Jest doświadczona. Twarda. Zdolna. Była niesamowitym partnerem i liderem naszego kraju. Teraz wybór należy do was, Amerykanów – mówił. Zapowiedział, że w ostatnim półroczu prezydentury w polityce wewnętrznej chce bronić praw obywatelskich, wolności osobistych i walczyć z przemocą w życiu politycznym i społecznym. Zamierza kontynuować reformę Sądu Najwyższego. W polityce międzynarodowej będzie kontynuował starania nad zakończeniem wojny w Strefie Gazy. Zapowiedział dalsze wsparcie dla Kijowa.

Przemówienia transmitowane z Gabinetu Owalnego zarezerwowane są na wyjątkowe okazje. Prezydenci USA wygłaszają je w najważniejszych momentach. Podczas kadencji Biden wykorzystał tę możliwość trzykrotnie, w tym po zamachu na Trumpa, gdy nawoływał do uspokojenia nastrojów. ● **Michał Olszewski**

REKLAMA

KRAJ/34325413

WARMIA MAZURY

Najpiękniejsze trasy rowerowe w Polsce?

Zdecydowanie na Warmii i Mazurach. Nasz region sprzyja bowiem nie tylko żeglarzom.

Kraina Wielkich Jezior Mazurskich poleca się aktywnym rowerzystom, którzy znajdą u nas szlaki każdego rodzaju - zaczynając od leśnych szutrów, przez polne drogi, aż po wydzielone trasy miejskie.

A wszystko to otoczone piękną architekturą i zapierającą dech w piersiach przyrodą.

Wakacje dla przedstawicieli samorządu województwa warmińsko-mazurskiego to czas wytężonej pracy. Podczas nich dbamy nie tylko o 2 tys. km istniejących już dróg rowerowych, ale planujemy kolejne. Widzimy jak dużą popularnością cieszą się „dwa kółka" wśród turystów i naszych mieszkańców, którzy taki właśnie środek transportu wybierają jeżdżąc do pracy czy szkoły. *Jednocześnie nie zapominamy o bezpieczeństwie. Wystartowaliśmy z kampanią SafeBike, by zwrócić uwagę młodego pokolenia, jak wiele czynników wpływa na to, że rzeczywiście jesteśmy na tych drogach bezpieczni.*

A nasze plany? Plany są naprawdę ambitne. Przy współpracy z Zarządem Dróg Wojewódzkich w Olsztynie powstać ma niebawem sieć Velostrad wokół 17 wybranych miast regionu. Zakończenie kolejnej już na Warmii i Mazurach inwestycji skierowanej do miłośników jednośladów planowane jest na grudzień 2025 roku.

MARCIN KUCHCIŃSKI
marszałek województwa warmińsko-mazurskiego

1 RP

eprasa.pl 9109907bf3

Zawiadomienia do prokuratury za wybory kopertowe

Jarosław Kaczyński, Mateusz Morawiecki, Elżbieta Witek, Jacek Sasin, Mariusz Kamiński, Michał Dworczyk – m.in. na tych polityków posłowie z komisji ds. wyborów kopertowych złożą zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa.

Agata Kondzińska, Iwona Szpala

Sejmowa komisja śledcza badająca wybory korespondencyjne pracowała przez sześć miesięcy, podczas 28 posiedzeń przesłuchując 29 świadków. Gotowy jest już raport końcowy: 400 stron, kilkanaście zawiadomień do prokuratury, zarzuty w sprawie niegospodarności na 76 mln zł. Na liście znaleźli się praktycznie wszyscy świadkowie komisji, którzy byli odpowiedzialni za niedoszłe głosowanie.

Kluczowe zeznania szefa PKW

– Mam nadzieję, że niezależna prokuratura i niezawisły sąd wydadzą surowe wyroki w tej sprawie – mówi „Wyborczej" były szef komisji, europoseł KO Dariusz Joński.

Jego zdaniem raport „to gotowy akt oskarżenia" przeciwko najważniejszym politykom poprzedniej władzy.

– Raport spełnia cele, które sobie postawiliśmy. Pokazuje, że doszło do złamania prawa, wykazuje niegospodarność, ale też przestrzega, by już nikomu nie przyszło do głowy organizować wyborów inaczej, niż jest to zapisane w prawie – ocenia Joński.

Dodaje, że efektem pracy komisji będzie kilkanaście wniosków do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa przez ludzi byłej władzy.

– Zarówno tych, którzy pełnili funkcje publiczne, jak i tych, którzy ponoszą odpowiedzialność polityczną. Bo i na to jest odpowiedni artykuł kodeksu karnego. A Jarosław Kaczyński przyznał, że to on podjął decyzję o wyborach korespondencyjnych, świadkowie też to potwierdzają – mówi Joński.

Zapewnia, że raport jest solidny, oparty na dokumentach, zeznaniach świadków, chociaż większość zeznawała, że już wiele nie pamięta, nie słyszała, nie widziała.

– Ale kluczowe jest to, co zeznał przed komisją szef PKW. Powiedział, że gdyby jakimś cudem doszło do wyborów korespondencyjnych, ich wynik byłby podważony, bo 4 mln rodzin w Polsce nie ma skrzynek pocztowych, zatem możemy sobie wyobrazić, co by się działo – wspomina Joński.

Joński odrzuca argumenty śledczych z PiS, którzy dowodzą, że to opozycja z Senatem na czele utrąciła pomysł ówczesnej władzy. A powodem obstrukcji miał być lęk o notowania kandydatki PO Małgorzaty Kidawy-Błońskiej. – Przecież kandydaci na prezydenta nie mieli nic wspólnego z procesem wyborczym, nie uczestniczyli w nim, nie zlecali druku pakietów, nic – odpowiada.

Posłanka Lewicy Anita Kucharska-Dziedzic dodaje, że wnioski do prokuratury będą podobne do tych, które wcześniej słała już Najwyższa Izba Kontroli. Komisja czekała z raportem na decyzję NSA w sprawie skargi kasacyjnej Mateusza Morawieckiego. Były premier odwołał się po niekorzystnym dla siebie wyroku WSA z 2020 roku, który uznał, że Morawiecki przekroczył uprawnienia, naruszył konstytucję, wszedł w rolę, która przynależy PKW, czyli instytucji uprawnionej do organizacji i przeprowadzania wyborów w Polsce. Zaś sama decyzja nie miała oparcia w obowiązujących wówczas przepisach.

NSA odrzucił skargi Morawieckiego.

• **Posłowie PiS Krzysztof Szczucki, Michał Wójcik, Mariusz Krystian i Przemysław Czarnek podczas konferencji prasowej ws. zakończenia prac komisji ds. wyborów kopertowych** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pomysł Bielana, decyzja Kaczyńskiego

Wybory prezydenckie miały się odbyć w maju 2020 r. Polska, tak jak cały świat, zmagała się wtedy z pandemią COVID-19. W marcu stanęła część instytucji państwa: odwołano zajęcia w szkołach, zamknięte zostały przedszkola, żłobki. Zaczęły się ograniczenia działalności gospodarczej: zamknięte zostały galerie handlowe, muzea, kina, siłownie, biblioteki, restauracje. Rząd wprowadził zakaz zgromadzeń powyżej 50 osób. Od końca marca 2020 r., kiedy zakażeń wciąż przybywało, zaczął obowiązywać praktycznie całkowity lockdown.

Ówczesne sondaże wskazywały przewagę prezydenta Andrzeja Dudy nad kontrkandydatami. Na koniec marca Duda miał 55-proc. poparcie, co oznaczało, że wybory mogą się rozstrzygnąć w pierwszej turze.

Zdaniem śledczych obawa o notowania Dudy była wśród powodów, dla których PiS nie wprowadził stanu nadzwyczajnego. Bo taki ruch wiązałby się automatycznie z przesunięciem wyborów. Do gry wkroczył wtedy Adam Bielan, szef sztabu wyborczego kandydata PiS. Zaproponował Kaczyńskiemu i wicepremierowi Jarosławowi Gowinowi, szefowi współrządzącego Porozumienia, powszechne wybory korespondencyjne, powołując się na głosowanie w Bawarii. Były to rozmowy w wąskim gronie, przy zachowaniu pełnej dyskrecji.

Bielan przekonał prezesa PiS, ale nie udało mu się z Gowinem. Od tej chwili zaczęły się problemy. Porozumienie było podzielone,

Raport komisji kopertowej
Według PiS odpowiedzialność ponosi PO

Na dwie godziny przed prezentacją raportu komisji ds. wyborów kopertowych, śledczy z PiS zrecenzowali jej pracę i ustalenia.

Słowo wstępne wygłosił Krzysztof Szczucki, poseł PiS, w poprzedniej kadencji szef Rządowego Centrum Legislacji. Oświadczył, że komisja niczego nie wyjaśniała, ale była zasłoną dymną dla nieudolności rządu Donalda Tuska. – Trzeba było odciągnąć uwagę opinii publicznej igrzyskami politycznymi, które dodatkowo służyły temu, by kilku posłów koalicji rządzącej wypromowało, dostało mandaty do Parlamentu Europejskiego – oświadczył.

Posłowie Przemysław Czarnek, Mariusz Krystian i Michał Wójcik przekonywali, że Zjednoczona Prawica jest bez winy. W trudnych warunkach pandemii próbowała dochować konstytucyjnych terminów i doprowadzić do głosowania w maju. Nie udało się przez opozycję, głównie przez PO, która szukała sposobu na zmianę kandydata. Wystawiona w wyborach przez PO Małgorzata Kidawa-Błońska miała słabe notowania. Do akcji wkroczył więc zdominowany przez opozycję Senat. I wykorzystał ustawowe 30 dni, pracując nad ustawą o powszechnych wyborach korespondencyjnych – z czego PiS robi zarzut. I dowodzi, że była to celowa zagrywka, by zatrzymać wybory kopertowe.

Według posłów PiS, raport komisji nie ma nic wspólnego z prawdą, ani faktami, powstał pod tezę.

Poseł PiS Przemysław Czarnek powtarzał, że komisja nie wniosła nic nowego. Poseł Michał Wójcik z Suwerennej Polski nazwał oficjalny raport „stekiem kłamstw". Mówił o porażce komisji, która powstawała by grillować opozycję, ale wpadła we własną pułapkę. Wójcik mówił o niskich standardach, cyrku. Przekonywał, że gdyby w 2020 r. rządzący nie podjęli próby przeprowadzenia wyborów prezydenckich, to dziś odpowiadaliby przez sądami i Trybunałem Konstytucyjnym.

– Walczyliśmy, by je przeprowadzić, ale z drugiej strony była potężna obstrukcja – ocenił Wójcik. Stwierdził, że ówczesna opozycja stosowała pasożytnictwo polityczne. – Nie pomogli, a robili wszystko, by wybory prezydenckie się nie odbyły – wyjaśnił Wójcik. Razem z kolegami narzekał, że komisja zdominowana przez posłów obozu rządzącego nie godziła się na świadków, których proponowała opozycja. Dlatego nie doszło do przesłuchania Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, choć mówiła: „wywaliłam te wybory" oraz Borysa Budki, w 2020 r. szefa PO, choć oświadczył, że „wyrzucono wybory do śmieci". – Za to, że do wyborów nie doszło, powinna odpowiadać PO – wyjaśnił Wójcik. Było też o „steku kłamstw, manipulacjach".

Śledczy z PiS recenzowali też styl pracy komisji. Poseł PiS Mariusz Krystian oświadczył, że komisja działała według „standardów Anodiny", czyli według z góry ustalonej tezy. Mówił, że podczas obrad krzyczano na świadków, przerywano im wypowiedzi, zaś przewodniczący komisji Dariusz Joński wyłączał mikrofon. I świadkom, i posłom PiS. – Komisja nie dokończyła przesłuchań świadków zgłoszonych przez większość rządzącą. Np. prezesa NIK Mariana Banasia, nie doszło do konfrontacji między dwoma prokuratorkami zeznającymi przed komisją. ●

Agata Kondzińska
Iwona Szpala

1 RP

eprasa.pl 9109907bf3

sam wicepremier przestrzegał przed skutkami głosowania w czasie rozkręcającej się pandemii. Proponował, by wybory odłożyć o dwa lata. Koncept Gowina wymagał zmiany konstytucji, więc praktycznie był bez szans.

W czasie przesłuchań okazało się, że wątpliwości miał też premier Morawiecki, który potem przeszedł na stronę entuzjastów pomysłu. Zeznający przed komisją świadkowie ze Zjednoczonej Prawicy przekonywali, że majowe wybory były konstytucyjnym obowiązkiem rządzących.

Śledczy uznali, że o dalszym rozwoju wypadków zdecydował Jarosław Kaczyński. Po decyzjach politycznych przyszedł czas na Sejm i ekspresowe tempo pracy nad ustawą. Radykalna zmiana prawa wyborczego zajęła PiS niecałe trzy godziny. Przeszła bez opinii ekspertów, np. konstytucjonalistów, konsultacji. Zeznający przed komisją prof. Piotr Uziębło mówił o porażającej skali naruszeń sejmowej procedury. Zdaniem śledczych jest to sprawa dla prokuratora.

Ostatecznie Gowin podał się do dymisji. Poprzedziły ją kuluarowe rozgrywki, próby przeciągnięcia posłów Porozumienia do obozu entuzjastów wyborów. Metody były różne: od koleżeńskiego przekonywania po zastraszanie i szantaż. Rozmowy dyscyplinujące odbywały się w partyjnej centrali na Nowogrodzkiej.

Nie ominęło to też Gowina. W podległych mu instytucjach wszczynano kontrole, CBA zainteresowało się synem lidera Porozumienia.

Przed komisją Gowin zeznał, że ówczesny minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro mówił mu, że są naciski, by na wicepremiera nasłać prokuraturę. Już po czasie Gowin usłyszał od Kaczyńskiego: „Chyba nie sądziłeś, że puszczę ci wybory kopertowe płazem”.

Pytany podczas przesłuchania, czy za naciskami mógł stać prezes PiS, Gowin odparł: „Moje domniemanie było takie, że to był Jarosław Kaczyński”.

Kaczyński i „sprawstwo polecające”

Jak dowiaduje się nieoficjalnie „Wyborcza”, to właśnie prezesowi PiS komisja przypisuje strategiczne decyzje. Śledczy nie dają wiary politykom PiS, którzy zeznawali o zbiorowych decyzjach, nie potrafili podać daty, gdy zapadały, opowiedzieć o dyskusji ani wskazać, kto był na takim spotkaniu obecny. Uważają, że to próba podzielenia się ewentualną odpowiedzialnością. Chociaż Kaczyński przyznał publicznie, że wybory korespondencyjne były jego pomysłem. Dlatego, jak słyszymy nieoficjalnie, w sprawie Kaczyńskiego śledczy złożą wniosek do prokuratury.

Komisja zarzuca Kaczyńskiemu, że ignorował opinie epidemiologów, zaś strona techniczna wyborów była dla niego sprawą drugorzędną. Zarzucają mu też „sprawstwo polecające”. To przestępstwo, które „polega na poleceniu innej osobie wykonania czynu zabronionego z jednoczesnym wykorzystaniem uzależnienia tej osoby od polecającego”.

Konsekwencje decyzji Kaczyńskiego to rozkręcenie machiny przygotowań, co kosztowało budżet 76 mln zł. Chociaż w 2020 r. prezes PiS był szeregowym posłem, to jednak jego decyzja dała zielone światło Morawieckiemu, który 16 kwietnia zlecił Poczcie Polskiej i Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych przygotowania do wyborów. Nadzorującym je ministrom premier polecił, by podpisały umowy i zapłaciły za usługi z budżetów swoich resortów.

Do takich rozliczeń nigdy nie doszło. Według śledczych minister aktywów państwowych Jacek Sasin i szef MSWiA Mariusz Kamiński celowo nie podpisali umów ze spółkami, by ochronić się przed ewentualnymi konsekwencjami. Według ustaleń „Wyborczej” komisja będzie chciała ich za to rozliczyć przed prokuraturą.

Dodatkowo posłowie zarzucają Kamińskiemu, że zlecił druk pakietów wyborczych bez odpowiedniego rozporządzenia. Według komisji chronić próbował się też sam Mateusz Morawiecki. Ma tego dowodzić jego korespondencja, w której zamiast sformułowania o organizacji wyborów była mowa o „przygotowaniu wyborów”.

Śledczy wskazują też na zamówione po czasie opinie prawne, które wykazywały, że premier nie naruszył prawa. Brak weryfikacji stanowisk służb prawnych posłowie z komisji ocenili jako zaniechanie premiera. Jak słyszymy nieoficjalnie, będą chcieli zarzucić Morawieckiemu działanie na szkodę interesu publicznego, niegospodarność, niedopełnienie obowiązków, sprowadzenie niebezpieczeństwa zagrażającego życiu i zdrowiu wielu osób przez próbę organizacji wyborów w czasie pandemii.

Narażone dane i wydatki do sprawdzenia

Posłowie z komisji śledczej podważają też cały proces przekazywania bazy danych wyborców Poczcie Polskiej przez samorządy. Większość samorządowców sprzeciwiła się wtedy tej decyzji.

Z informacji „Wyborczej” wynika, że zawiadomienie o możliwości popełnieniu przestępstwa z art. 231 kodeksu karnego, czyli niedopełnienia obowiązków bądź przekroczenia uprawnień, będzie złożone wobec byłego wiceministra cyfryzacji Marka Zagórskiego, który miał bezprawnie przetwarzać bazę PESEL, a także byłego prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych Jana Nowaka, który miał nie dopełniać formalności związanych z ochroną danych osobowych, gdy wystąpiła o nie Poczta Polska.

Posłowie PiS z komisji napisali własne sprawozdanie. W ich wersji winni tego, że w maju 2020 r. nie doszło do wyborów prezydenckich, są liderzy ówczesnej opozycji

Tzw. przestępstwo urzędnicze to zarzut, który śledczy stawiają Arturowi Soboniowi, byłemu wiceszefowi MAP, który zajął się przygotowaniami do wyborów, choć było to zadanie PKW.

Według źródeł „Wyborczej” śledczy będą chcieli też, by prokuratura zbadała legalność wydatków Poczty i PWPW na niedoszłe wybory korespondencyjne.

W czasie zeznań świadków przed komisją okazało się, że Poczta Polska nie była gotowa na przeprowadzenie dogrywki głosowania. Według posłów rządzący mieli tego pełną świadomość, a mimo wszystko parli do wyborców korespondencyjnych. O zagrożeniach mówili politykom zarówno ludzie z Poczty Polskiej, jak i z PWPW.

Wtedy powstał roboczy pomysł, by druga tura rozstrzygnęła się na dodrukowanych pakietach z pierwszej. Wyborcy mieliby głosować na kandydatów, którzy przeszli do dogrywki. Były prezes Zarządu PWPW Maciej Biernat zeznawał przed komisją: „oczywiście, że druga tura wyborów od strony produkcyjnej była bardzo trudna i jedynym wariantem, który mógł to mitygować, było prawdopodobnie zgodnie z tym – ja nie przypominam sobie tego maila, ale pewnie taki był – wydrukowanie pełnej listy kandydatów i skreślanie tylko tych, którzy zostali zaakceptowani przez... potwierdzeni przez MAP, PKW, jakkolwiek”. ● ef

PKW Sylwester Marciniak, zeznając przed komisją, uznał pomysł za niedopuszczalny. Mówił: „Gdyby pozostało dziesięć nazwisk, no to można sobie wyobrazić taką syzyfową pracę, że członkowie komisji wyborczych pozostawiają osiem nazwisk, pozostałe skreślają. Ale i tak obawiam się, że zdarzałoby się, że oddano by głos na tę osobę, która nie trafiła do drugiej tury”. ●

Kraj/34328151

MATERIAŁ PROMOCYJNY

Tradycja i nowoczesność w służbie mieszkańcom

Katowicka Spółdzielnia Mieszkaniowa (KSM), największa w województwie śląskim i jedna z największych w Polsce, odgrywa kluczową rolę w zapewnianiu wysokiej jakości życia tysiącom mieszkańców Katowic.

Funkcjonująca od 1957 roku, zarządza ogromnym zasobem ponad 19 tys. mieszkań o łącznej powierzchni przekraczającej milion metrów kwadratowych. Spółdzielnia zrzesza ponad 18 tys. członków i zaspokaja potrzeby mieszkaniowe dla ponad 35 tys. osób.

Społeczno-kulturalna misja

Jednym z najważniejszych aspektów działalności KSM jest jej aktywność społeczno-kulturalna, prowadzona nieprzerwanie od ponad 65 lat. Działania te obejmują szeroki zakres inicjatyw edukacyjnych, rekreacyjnych, artystycznych i społecznych, skierowanych do wszystkich mieszkańców. Realizowane są one poprzez 17 osiedli i w ujęciu ogólnospółdzielczym, korzystając z infrastruktury, takiej jak kluby, sale integracyjne, boiska, place zabaw we współpracy z licznymi partnerami zewnętrznymi. Umożliwia to organizację licznych wydarzeń integracyjnych, takich jak wspólne wyjazdy turystyczne, pikniki, festyny, zabawy taneczne, ogniska osiedlowe oraz biesiady sąsiedzkie. Spółdzielcze działania na polu społeczno-kulturalnym odgrywają ważną rolę i są dla nich często istotnym wsparciem.

– *Społeczno-kulturalna misja Katowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej jest filarem naszej działalności, która zbliża mieszkańców oraz pozwala dostrzec potrzeby, dzięki czemu powstaje wspólnota wzajemnie sobie pomagająca. W ten sposób budujemy silne, zintegrowane społeczeństwo, dbając o rozwój kulturalny i społeczny mieszkańców* – podkreśla Halina Bryła, Kierownik Działu Społeczno-Kulturalnego i Pełnomocnik Zarządu KSM ds. Społeczno-Kulturalnych.

Pomoc i wolontariat

W 2005 roku KSM utworzyła Stanowisko ds. Pomocy Członkom i Wolontariatu, a także została donatorem Fundacji „Da Moc”. Celem tych inicjatyw jest niesienie wsparcia mieszkańcom w trudnych sytuacjach życiowych, przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu oraz stygmatyzacji osób z problemami. Działania te obejmują udzielanie pomocy materialnej, edukacyjnej, psychologicznej, opiekuńczej etc. oraz organizowanie programów poprawiających warunki życia, zarówno indywidualnych osób, jak i całej społeczności spółdzielczej.

Bogata oferta wydarzeń

KSM jest również znana ze współorganizacji licznych wydarzeń, w tym o zasięgu wojewódzkim i ogólnopolskim, jak złazy rodzinne, pikniki dla osób niepełnosprawnych, konkursy plastyczne czy biegi na dystansie 10 km. W samym 2023 roku spółdzielnia zorganizowała aż 841 imprez i kół zainteresowań, w których uczestniczyło ponad 15 tys. osób. W planach na przyszłość są kolejne projekty i wydarzenia, skierowane zarówno do członków spółdzielni, jak i ich rodzin. W tym roku – w samym okresie wakacyjnym – KSM organizuje 227 wydarzeń, tj. gry i zabawy integracyjne, spacery edukacyjne po ciekawych miejscach Katowic, wyjścia do ZOO, wycieczki edukacyjne, warsztaty plastyczne, muzyczne lato w oazie zieleni, zajęcia sportowe i wiele, wiele innych.

Katowicka Spółdzielnia Mieszkaniowa aktywnie organizuje spotkania oraz wycieczki dla swoich członków i ich rodzin.

Katowicka Spółdzielnia Mieszkaniowa jest przykładem połączenia tradycji z nowoczesnością w służbie lokalnej społeczności. Dzięki szerokiemu wachlarzowi inicjatyw kulturalnych, wsparciu stanowiska ds. pomocy członkom i wolontariatu oraz aktywnej działalności fundacji, KSM nieustannie podnosi jakość życia swoich mieszkańców, dbając o ich potrzeby i integrację społeczną. W ten sposób spółdzielnia nie tylko zarządza zasobami mieszkaniowymi, ale również buduje silne i wspierające się społeczeństwo.

1 RP

eprasa.pl 9109907bf3

Stolica chaosu czy sportow

• Nad bezpieczeństwem podczas igrzysk w Paryżu czuwają nie tylko policjanci i ochrona, ale także 10 tys. wojskowych FOT. REUTERS / STEFAN WERMUTH

Stolica Francji szykuje się na otwarcie igrzysk olimpijskich i przyjęcie 15 mln turystów.

Marta Kiełczewska-Konopka
KORESPONDENCJA Z PARYŻA

Miejscami Paryż wydaje się miastem wymarłym. Tarasy kawiarni świecą pustkami, atmosfera przypomina wiosnę 2020 r. w czasie pierwszego lockdownu wywołanego pandemią koronawirusa...

– Owszem, jest bardzo spokojnie. Bo restrykcje są gigantyczne, same zakazy i nakazy. Część mieszkańców uciekła ze stolicy, a część nie rusza się z domów – narzeka starsza pani na spacerze z psem, napotkana na ulicy w pobliżu Sekwany.

Wzdłuż rzeki, na której 6-kilometrowym odcinku odbędzie się 26 lipca ceremonia otwarcia, ciągnie się strefa szara, antyterrorystyczna. Tu obowiązują najsurowsze obostrzenia, mające na celu ochronę tego międzynarodowego wydarzenia, które po raz pierwszy w historii igrzysk odbędzie się pod gołym niebem.

Nad Sekwaną w piątkowy wieczór zbierze się 326 tys. widzów, w tym nad samą rzeką na trybunach 104 tys. osób, które zapłaciły za bilet 900-2,7 tys. euro (bilety bezpłatne dawały dostęp do boksów na wysokim nabrzeżu). Będą podziwiać defiladę 94 łodzi z 206 delegacjami 6 tys. sportowców (z 10,5 tys. biorących udział w zawodach) oraz utrzymywany w ścisłej tajemnicy spektakl z udziałem 3 tys. tancerzy, muzyków i aktorów.

– To istne więzienie! Wszędzie barierki, szykany. Do domu wracam korytarzem wygrodzonym przez metalowe siatki. Że nie wspomnę o estetycznym wyglądzie całości – włącza się do rozmowy Robert, grafik, sąsiad pani z pieskiem. – Policja zapewnia mnie, że to tylko na ceremonię otwarcia. Nie może bowiem zabezpieczyć 6 km terenu wzdłuż rzeki z dnia na dzień, ale to jednak nie do wytrzymania. A pod mostami rozrzucili betonowe kloce, żeby się pozbyć bezdomnych, widziała pani?

– Okna mojego mieszkania wychodzą na Sekwanę. Muszę mieć kod QR i legitymować się przed powrotem do domu. Zdaje się, że mogliby mi sprawdzać torby i robić rewizję osobistą, ale na razie tego nie doświadczyłam – opowiada mi 40-letnia dentystka Michelle, spotkana nieco dalej na quai Voltaire. – Chodzi o to, że ze strategicznie położonych kamienic można by strzelać do płynących na statkach sportowców. Tyle tylko że policja nie ma prawa wejść do mieszkania bez nakazu sądowego.

Paryż pełen mundurowych

Policja wydała 300 tys. kodów QR dla mieszkańców, pracowników, turystów i osób mających uzasadniony powód przebywania w pobliżu samej Sekwany.

W położonej dalej strefie czerwonej tylko pojazdy zmotoryzowane muszą mieć specjalne pozwolenie. Rowery i piesi mogą poruszać się bez ograniczeń.

Miasto roi się od policjantów i żandarmów. Patrole dają poczucie bezpieczeństwa, ale jednocześnie tworzą wyczuwalne w powietrzu napięcie. Nigdy w czasie pokoju mieszkańcy stolicy nie mieli styczności z tak widoczną obecnością służb bezpieczeństwa na ulicach.

Jak wyjaśniał prasie prefekt Paryża Laurent Nuñez, ulice patroluje średnio 30 tys. policjantów dziennie (45 tys. w dniach szczytu). Do tego zatrudniono 21 tys. ochroniarzy, przeszkolonych specjalnie w tym celu na koszt państwa (68 mln euro). Nad zapewnieniem bezpieczeństwa czuwa też 10 tys. wojskowych, w ramach operacji antyterrorystycznej Sentinelle (w sumie 18 tys. żołnierzy w całej Francji). Przyjechało też 1,75 tys. członków służb wewnętrznych z 40 innych krajów – będą obecni głównie na lotniskach, dworcach i wokół 25 obiektów olimpijskich (z 39 w całym kraju).

Ryzyko ataków terrorystycznych na dużą skalę koordynowanych z zagranicy jest uważane za mało prawdopodobne. Natomiast zagrożenie ze strony osób obecnych na terytorium Francji trudniej oszacować.

Jak podał minister spraw wewnętrznych Gerald Darmanin (20 lipca, w wywiadzie dla „Journal du dimanche"), w sumie przeprowadzono 960 tys. dochodzeń administracyjnych wobec wszystkich mających styczność z igrzyskami: sportowców, trenerów, dziennikarzy, wolontariuszy, pracowników prywatnych firm ochroniarskich i osób zamieszkałych wzdłuż Sekwany.

Weryfikacji nie przeszło ponad 4,3 tys. osób, w tym 800 z powodu podejrzenia o szpiegostwo, 360 z nakazem opuszczenia terytorium Francji i 142 uznanych za niebezpiecznych (tzw. fichier S). Nie dopuszczono w pobliżu igrzysk „257 radykalnych islamistów, 181 członków ultralewicy i 95 członków ultraprawicy".

Gąszcz barierek i zakazów

Restrykcje dotyczące przemieszczania się obowiązują od 18 lipca. Miasto zastawiono 44 tys. barierek.

– Nie myślałam, że w Paryżu będzie panować taka prowizorka. Czuję się trochę jak małpa w wielkiej klatce – zwierza mi się amerykańska turystka Annie, która specjalnie przyjechała z rodziną nieco przez olimpiadą, by trochę pozwiedzać. Nie ma kodu QR i katedrę Notre Dame może obejrzeć tylko z daleka, zza metalowej siatki.

Pogubieni w gąszczu barierek rowerzyści są zmuszeni znacznie nadkładać drogi, by dotrzeć do celu. A zdesperowani piesi przeskakują przez betonowe instalacje oddzielające pasy od siebie i maszerują wzdłuż ogrodzeń w poszukiwaniu końca labiryntu, by zejść z jezdni.

– To potwornie opresyjne. Oznakowania są złe albo ich nie ma. Zamykali kolejne mosty bez uprzedzenia. W aplikacjach brak informacji o zablokowanych ulicach. Nawigacja satelitarna do niczego nie służy. Mam wrażenie, że Paryż stał się jednym wielkim zakazem wjazdu – wylicza mi 30-letni księgowy Marc, który właśnie przerzucił swój rower przez barierkę, by wydostać się ze ślepego zaułka grodzących ulicę siatek.

Korki i sajgon w transporcie publicznym

Na trasach dojazdowych do głównych obiektów olimpijskich lewy pas zarezerwowano dla atletów, dziennikarzy, oficjalnych delegacji, ambulansów i taksówek. Informuje o tym napis na asfalcie „Paris 2024" i niebieskie tablice. Zakaz korzystania z tego pasa jest surowo egzekwowany (mandat 135 euro).

A ze 185 km wyłączonymi z ruchu w mieście, w którym nawet w normalnych warunkach jest wyjątkowo gęsto, korki natychmiast stały się niebotyczne.

Ceremonia otwarcia zapowiadana jest na drogach jako „czarny dzień". Mieszkańcy są proszeni o pozostawienie aut w domach, unikanie przemieszczania się, a jeśli wyjeżdżają – opuszczenia Île-de-France przed godz. 10 rano.

– Niezły burdel. Nic dodać, nic ująć! To Francja! – wzrusza ramionami zagadnięty kierowca, który stoi w korkach w pobliżu merostwa Paryża.

1 RP

eprasa.pl 9109907bf3

ego święta?

– Mieszkanie w stolicy i w normalnych warunkach nie jest łatwe, teraz to wręcz koszmar. A przecież jeszcze nie przyjechała publiczność. Przemieszczanie się będzie jatką. Mam za mało dni urlopu, by móc wyjechać na czas igrzysk. Nie dość na tym: będę musiała jeździć linią metra 9, która obsługuje kilka obiektów olimpijskich – załamuje ręce wyraźnie zestresowana pielęgniarka Marielou, którą nagabuję na stacji Franklin D. Roosevelt, nieopodal mostu Alexandre III, zamkniętego dla ruchu, odbędą się przy nim zawody triathlonowe.

Marielou bardziej obawia się o transport publiczny, który kuleje na co dzień, niż o sam napływ turystów, których ma być 15 mln (w 90 proc. Francuzi). Tymczasem cały region Île-de-France liczy 12,4 mln mieszkańców.

– Paryżanie będą musieli wyzbyć się swoich nawyków w kwestii transportu. Liczymy na mądrość zbiorową, jak np. wysiąść stację przed celem. Trzeba będzie maszerować. To dobre dla zdrowia. A jedna trzecia turystów będzie w wieku 25–35 lat i mamy nadzieję, że część może przemieszczać się piechotą – komentowała podczas konferencji prasowej problemy transportu publicznego Valerie Pecresse, odpowiedzialna za sieć metra prezydentka regionu Île-de-France.

Puste restauracje i butiki

– Już od trzech tygodni nie ma paryżan w Paryżu – stwierdził 21 lipca w radio France Info Alain Fontaine, prezes Francuskiego Stowarzyszenia Szefów Restauracji. – Tam, gdzie wprowadzono restrykcje, obroty spadły z dnia na dzień prawie o 80 proc.! Średnio w całym Paryżu, i to już od czerwca, odnotowujemy spadek 20-30-procentowy.

Wielu mieszkańców wyjechało, bojąc się związanego z olimpiadą chaosu. Inni wynajęli swoje mieszkanie na platformie Airbnb, by skorzystać z manny finansowej. Liczba dostępnych miejsc noclegowych wzrosła z okazji igrzysk z 65 do 145 tys., a ceny wynajmu sezonowego tuż przed olimpiadą są średnio półtora raza wyższe niż zazwyczaj (wg danych Lycaon Immo, i tak spadły one z powodu wysokiej podaży: z 990 euro w październiku do 678 w maju za jedną noc w przypadku krótkiego pobytu 4-7 dni).

Jeszcze inni pracują zdalnie z domu. Kampania rządowa na ten temat – skierowana do pracowników i pracodawców – toczyła się w miejscach publicznych od blisko roku.

W oficjalnym oświadczeniu z 19 lipca handlarze, restauratorzy, właściciele barów i klubów ze zgrozą sygnalizują „niespotykany spadek ruchu i obrotów" w ich lokalach. I wyliczają powody: „unikanie Paryża przez wczasowiczów o tej porze roku (...), kontekst polityczny wywołujący niepokój i surowe środki bezpieczeństwa; bariery na najbardziej emblematycznych ulicach stolicy zniechęcające konsumentów". Domagają się „sprawiedliwej i szybkiej rekompensaty za niedogodności i straty poniesione w wyniku igrzysk olimpijskich", szczególnie dla mniejszych firm.

Prefektura paryska obiecała rozpatrywać każdy przypadek indywidualnie.

– Jestem jedną w tych owiec, która w odruchu stadnym od dawna przewidziała wyjazd z miasta na czas trwania olimpiady. Wszyscy moi koledzy z pracy robią podobnie. Nigdy tak długo nie pracowałam zdalnie ani nie wzięłam na raz tyle urlopu – przyznaje moja znajoma ekonomistka Helene Courseleud, pracowniczka Francuskiej Agencji Rozwoju.

Olimpiada najważniejsza

– Mam wrażenie, że, poza zażartymi fanami, paryżanie widzą w organizacji olimpiady głównie opresję i wydarzenie oderwane od ich rzeczywistości bardziej niż święto sportu – komentuje Helene Courseleud.

Według przeprowadzonego w maju sondażu Elabe, 46 proc. badanych traktuje igrzyska obojętnie, a 30 proc. deklaruje wobec nich sceptycyzm. Tylko 52 proc. ufa, że Francja jest w stanie zorganizować tak wielką imprezę międzynarodową.

Już od trzech tygodni nie ma paryżan w Paryżu – stwierdził 21 lipca w radio France Info Alain Fontaine, prezes Francuskiego Stowarzyszenia Szefów Restauracji. Wielu mieszkańców wyjechało, bojąc się związanego z olimpiadą chaosu. Inni wynajęli swoje mieszkanie na platformie Airbnb, by skorzystać z finansowej okazji

50-letnia nauczycielka Isabelle Rochet należy do tych 24 proc. respondentów, którzy entuzjastycznie podchodzą do igrzysk: – To niebywała gratka móc uczestniczyć w olimpiadzie! Nigdy nie myślałam, że zobaczę atletów w realu, a nie na ekranie. Nadszarpnęłam oszczędności, żeby pójść na zawody [bilety kosztują kilkaset euro, tylko milion z 10 mln miało przystępne ceny 24–50 euro]. Ciekawi mnie zwłaszcza łucznictwo, które uprawia mój syn. To prawda, że w metrze będzie sajgon, ale nie szkodzi, warto!

Isabelle pociesza się, że po ceremonii otwarcia życie codzienne zacznie powoli wracać do normalności, a restrykcje zostaną utrzymane „tylko" wokół miejsc, w których organizowane są zawody. I zdaje się nie przejmować tym, że oznacza to ścisłe centrum Paryża: place de la Concorde (koszykówka, skateboard), Pola Marsowe (judo), wieżę Eiffela (siatkówka plażowa), les Invalides (łucznictwo, kolarstwo) czy Trocadero (zawody lekkoatletyczne).

Z kolei prawniczka Alice Dessaix wyznaje mi, że w pierwszym odruchu miała zamiar uciec, ale nie udało się jej wynająć mieszkania położonego w południowej dzielnicy Paryża, z dala od obiektów olimpijskich. I im bliżej igrzysk, tym bardziej się cieszy ze swojej decyzji zostania i zobaczenia na własne oczy, jak po stu latach jej rodzinne miasto znów organizuje igrzyska olimpijskie. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34328951

Z głębokim żalem żegnamy zmarłego w dniu 23 lipca 2024 roku w Szczecinie
bardzo nam bliskiego od czasów młodości

Andrzeja Milczanowskiego

Był człowiekiem niezwykłym, godnym podziwu, zasłużonym jak tylko nieliczni.
Byliśmy z Niego dumni gdy był prześladowany i więziony,
a także wtedy gdy był ministrem rządu Rzeczypospolitej Polskiej.
Zrobił bardzo wiele dobrego.

Przyjaciele

www.nekrologi.wyborcza.pl/34327806

W dniu 4 czerwca 2024 roku
odszedł od nas w wieku 63 lat

ŚP

Hubert Taczanowski

Operator filmowy

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
w środę 31 lipca 2024 roku o godz. 11:30
w kościele Środowisk Twórczych
pw. św. Andrzeja Apostoła i Brata Alberta przy Placu Teatralnym 18,
po którym nastąpi odprowadzenie od Bramy o godz. 13:00
na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34329012

Znak sprawy: GG-V.6821.1.2023

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA TARNOBRZEGA
o zamiarze ograniczenia w drodze decyzji sposobu korzystania z nieruchomości

Na podstawie art. 124 ust. 1 i 2, art. 124a w zw. z art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2023 r. poz. 344 z późn. zm.) Prezydent Miasta Tarnobrzega zawiadamia o zamiarze wszczęcia na wniosek Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o. z siedzibą w Tarnowie, Oddział Gazowniczy w Jaśle, adres do korespondencji: ul. Floriańska 112, 38-200 Jasło, postępowania w sprawie o ograniczenie w drodze decyzji sposobu korzystania z nieruchomości gruntowej o nieuregulowanym stanie prawnym, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków **nr ewid. 879/1 o pow. 0,3056 ha poł. w Tarnobrzegu obręb 9 - Wielowieś**, poprzez udzielenie zezwolenia na budowę sieci gazowej średniego ciśnienia zgodnie z decyzją Prezydenta Miasta Tarnobrzega nr 2/2023 z dnia 01.02.2023 r. o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego.

W związku z powyższym w terminie dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości winny zgłaszać się do Urzędu Miasta Tarnobrzega przy ul. Mickiewicza 7, 39-400 Tarnobrzeg, pok. 37, tel. 15 81 81 223.

Jeżeli w wyznaczonym terminie nie zgłoszą się osoby, które wykażą że przysługują im prawa rzeczowe do nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym.

Kraj/34329026

WM.6840.4.2024

Prezydent Miasta Gniezna
ogłasza I przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w Gnieźnie przy ulicy Witkowskiej.

I. Dane dotyczące przedmiotu przetargu:
Przedmiotem przetargu jest nieruchomość zabudowana położona w Gnieźnie przy ulicy Witkowskiej, oznaczona geodezyjnie na arkuszu 88 jako działka nr 24 o powierzchni 0.4780 ha. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod oznaczeniem PO1G/00034489/3.
W dziale III księgi wieczystej (obciążenia i ograniczenia) wpisano służebność gruntową polegającą na prawie przejazdu i przechodu przez działkę nr 24 z ograniczeniem jej wykonywania w sposób ustalony w załączniku graficznym w zakresie obszaru 0,0433 ha na rzecz właściciela działki nr 25/1. W dziale IV (hipoteki) brak jest jakichkolwiek wpisów.
Nieruchomość zabudowana, zlokalizowana na styku pośredniej z peryferyjną strefą miasta, na odcinku pomiędzy ulicami Słoneczną a Wolności, w obrębie zabudowy śródmiejskiej, Nieruchomość położona jest w pierwszej linii zabudowy od strony ulicy Witkowskiej i nawierzchni asfaltowej, urządzonej. Ograniczony dojazd pojazdami, wjazd na teren następuje od strony ulicy Witkowskiej, również do poszczególnych części usytuowanych na zapleczu. Nieruchomość stanowiąca aktualnie łączność gospodarczą z terenem firmy Skład Materiałów Budowlanych, Wykończeniowych i Opału „BOL-Ann" A.T.M. Stelmaszykowie spółka komandytowa skomunikowana jest poprzez działki nr 25/1 i nr 25/6.
Nieruchomość jest przedmiotem umowy dzierżawy zawartej na okres 10 lat od dnia 1 września 2018 roku do dnia 31 sierpnia 2029 roku.
Budynki po pracach rewitalizacyjnych, szczególnie w zakresie nowej elewacji natynkowej. Ogrodzenie w części frontowej z prefabrykowanych płyt żelbetowych z dwoma bramami. Od strony południowej brak ogrodzenia. W części wschodniej w granicy znajdują się przegrody obiektów kubaturowych. Część obiektów kubaturowych znajduje się w granicach działki nr 24 (własność Gminy Miasto Gniezno) jak i w granicach działki przyległej nr 25/1 – kotłownia, fragment komina.
Na nieruchomości posadowione są następujące budynki;
- budynek z pomieszczeniami produkcyjnymi i magazynowymi (obiekt nr 6) o powierzchni zabudowy 726 m^2;
- budynek młynów do szamotu z wydzieloną częścią w obiekcie na magazyn materiałów budowlanych(obiekt nr 10) o powierzchni zabudowy 315 m^2;
- łącznik budynku młynów z budynkiem suszarni i pieców do szamotu(obiekt nr 11) o powierzchni zabudowy 40 m^2;
- budynek kotłowni z pomieszczeniami produkcyjnymi (obiekty nr 13) o powierzchni zabudowy 98 m^2;
- budynek suszarni wyrobów szamotowych (obiekty nr 14) o powierzchni zabudowy 149 m^2;
- budynek z zespołem pomieszczeń produkcyjnych , socjalnych i innych(obiekty nr 15) o powierzchni zabudowy 454 m^2;
- budynek biurowy (obiekty nr 16) o powierzchni zabudowy 122 m^2;
- komin murowany (obiekt nr 17) – komin dymowy o wysokości około 25 m;

Nieruchomość jest położona w zasięgu pełnego uzbrojenia. Teren wyposażony jest w następujące sieci uzbrojenia technicznego: energetyczną ,wodociągową, gazową. W ulicy Witkowskiej znajduje się sieć telekomunikacyjna i kanalizacji sanitarnej.
Infrastrukturę techniczną niezbędną do funkcjonowania planowanych obiektów nabywca wykona we własnym zakresie i na własny koszt, na warunkach określonych przez dysponentów poszczególnych sieci.
Nieruchomość położona w Gnieźnie przy ulicy Witkowskiej znajduje się na obszarze objętym aktualnym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego terenu w rejonie ulicy Witkowskiej i Armii Krajowej w Gnieźnie, zatwierdzonym Uchwałą Nr LXXVI/941/2023 Rady Miasta Gniezna z dnia 18.10.2023 r. Zgodnie z ustaleniami planu działka przeznaczona jest pod zabudowę usługową oraz obiektów produkcyjnych, składów i magazynów – symbol graficzny planu „U/P".

II. Miejsce i termin przetargu:
Przetarg odbędzie się w dniu **25 września 2024 r. o godzinie 10:00** w budynku Urzędu Miejskiego w Gnieźnie przy ulicy Lecha 6 – **sala nr 9.**

III. Cena wywoławcza: 3 782 000,00 zł.
Wadium: 750 000,00 **zł**
Wadium w podanej wyżej wysokości należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, nr: 07 9065 0006 0000 0000 6956 0009, w Banku Spółdzielczym w Gnieźnie z takim wyprzedzeniem, **aby w dniu 20 września 2024 r.** środki znajdowały się na tym koncie. Na przelewie należy wpisać **„Wadium - sprzedaż ul. Witkowska działka nr 24".** Konieczne jest wskazanie nr działki, której dotyczy wpłata wadium. Wadium wniesione przez uczestnika, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia. Pozostałym uczestnikom zwraca się wadium na wskazany przez uczestnika rachunek bankowy nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy notarialnej.

IV. Warunki przetargu:
W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które:
- w terminie wpłacą wadium w pieniądzu w podanej wyżej wysokości;
- przedłożą komisji przetargowej przed otwarciem przetargu: dowód wniesienia wadium, w przypadku osób fizycznych dowód tożsamości, w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisowi do rejestrów aktualny wpis z właściwego rejestru, właściwe pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot;
- oświadczą, że dokonały wizji lokalnej w terenie oraz zdobyły konieczne informacje o przedmiocie przetargu i zapoznały się z warunkami przetargu.
- Prezydent Miasta Gniezna może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informacje o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości, poprzez wywieszenie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ogłoszenie w prasie, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego, podając przyczynę odwołania przetargu.

V. Publikacja
Ogłoszenie o przetargu wywiesza się na okres 60 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie oraz ukazuje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gnieźnie (www. gniezno.eu).

Informację o ogłoszeniu przetargu podaje się do publicznej wiadomości przez zamieszczenie ogłoszenia w prasie codziennej ogólnokrajowej.

Szczegółowych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie, Wydział Majątku Miasta, tel. 61 426 04 91.

eprasa.pl 9109907bf3

• **Moskwa, dzielnica biznesowa**
FOT. REUTERS / MAXIM SHEMETOV

UE może na zawsze zamrozić majątek Rosji

Takie posunięcie stanowiłoby trwałe zabezpieczenie wsparcia dla Ukrainy, finansowanego z odsetek od zamrożonych na Zachodzie aktywów banku centralnego Rosji.

Andrzej Kublik

W tym tygodniu państwa UE zajęły się sprawą zmiany warunków zamrożenia aktywów Banku Rosji. Po rozpoczęciu zbrojnej inwazji Rosji przeciw Ukrainie w lutym 2022 r., państwa Zachodu w ramach sankcji zamroziły znajdujące się na ich terytoriach aktywa banku centralnego Rosji, czyli głównie papiery wartościowe. Ich wartość szacuje się na około 300 mld dol., z tego ponad dwie trzecie podlega jurysdykcji UE.

Do tej pory sankcje na Rosję, obejmujące także zamrożenie aktywów jej banku centralnego, są przedłużane co pół roku. Teraz UE planuje wydłużyć ten termin, rozważając dwa warianty. Pierwszy zakłada, że decyzja o zamrożeniu aktywów banku centralnego Rosji będzie przedłużana na dwa lub trzy lata. Drugi wariant jest bardziej radykalny i przewiduje faktycznie bezterminowe zamrożenie objętego sankcjami majątku Rosji. W tym scenariuszu odmrożenie aktywów banku centralnego Rosji wymagać będzie spełniania przez Moskwę jasno określonych warunków, takich jak zakończenie wojny przeciw Ukrainie, popartej zapewnieniem o rezygnacji z dalszej agresji, a także wypłaty przez Rosję reparacji za zniszczenia wywołane w toku działań zbrojnych wobec Ukrainy.

Koszty odbudowy Ukrainy ze zniszczeń spowodowanych przez rosyjskiego agresora wiosną tego roku szacowano na ponad 700 mld dol. Ale od tego czasu straty Ukrainy jeszcze wzrosły.

Zmiana zasad zamrożenia aktywów Banku Rosji ma umożliwić wypłatę Ukrainie pomocy, finansowanej z zysków od tego zamrożonego majątku.

Pożyczka zamiast konfiskaty

O wykorzystaniu zamrożonego majątku Rosji na wsparcie Ukrainy państwa Zachodu debatowały od zeszłego roku.

USA, wspierane przez Wielką Brytanię, proponowały, aby po prostu skonfiskować zamrożone aktywa Banku Rosji.

Na konfiskatę majątku banku centralnego Rosji nie zgadzała się jednak część państw UE, przede wszystkim Niemcy, wspierane przez Francję i Europejski Bank Centralny. Tłumaczyły to głównie ryzykiem naruszenia prawa międzynarodowego, które przyznaje szczególną ochronę dla majątku państwowego.

Władze Rosji zapowiadają, że wszelkie formy wykorzystania ich zamrożonych aktywów będą traktować jako kradzież i wystąpią przeciw temu na drogę prawną.

Ostatecznie w czerwcu tego roku na szczycie państw grupy G7, skupiającej największe potęgi gospodarcze Zachodu, wypracowano kompromis. Państwa G7 postanowiły do końca tego roku przekazać ok. 50 mld dol. kredytów na specjalnych fundusz dla Ukrainy. A zabezpieczeniem kredytów mają być zyski z zamrożonych aktywów banku centralnego Rosji.

Ochrona przed storpedowaniem sankcji

Szkopuł w tym, że sankcje UE wobec Rosji wymagają każdorazowo jednogłośnego zatwierdzenia przez wszystkie państwa członkowskie Unii.

Część państw Zachodu, na czele z USA, obawia się, że w przyszłości rząd któregoś z państw UE może nie zgodzić się na przedłużenie zamrożenia aktywów banku centralnego Rosji. A wówczas uzgodniona przez G7 konstrukcja funduszu na wsparcie Ukrainy, ległaby w gruzach. I państwa Zachodu, które przekażą kredyty do tego funduszu, nie odzyskają już pieniędzy.

Wiosną ministrowie finansów państw G7 zadeklarowali:

Potwierdzamy, że jesteśmy zdeterminowani, aby zapewnić, że Rosja zapłaci za szkody wyrządzone Ukrainie. Do tego czasu aktywa państwowe Rosji w naszych jurysdykcjach pozostaną unieruchomione, zgodnie z naszymi systemami prawnymi.

Ale wydarzenia polityczne ostatnich miesięcy dają podstawy do wątpienia w trwałość tych deklaracji. Ostatnie wybory parlamentarne we Francji umocniły partie skrajnej lewicy i skrajnej prawicy, które w przeszłości nieraz wypowiadały się przeciw sankcjom na Rosję za agresję wobec Ukrainy.

W tym miesiącu rząd Niemiec przedstawił projekt budżetu na przyszły rok, który przewiduje obcięcie o połowę pomocy wojskowej dla Ukrainy. A niemiecki minister finansów Christian Lindner stwierdził, że Ukraina będzie musiała korzystać bardziej z pieniędzy z „europejskich źródeł" i ewentualnych wpłat z zysków z zamrożonych aktywów Rosji.

Pod koniec maja Putin ogłosił dekret o konfiskacie majątków Amerykanów, nie tylko rządu USA, ale także prywatnych inwestorów. Konfiskaty te mają być stosowane w razie przejęcia przez USA majątku państwa rosyjskiego

Z krytyki sankcji wobec Rosji i jednocześnie utrudniania wsparcia dla Ukrainy od lat znany jest rząd Węgier premiera Viktora Orbána. Obecnie w tej polityce wspiera ich rząd premiera Słowacji Roberta Fico.

W takich okolicznościach bezterminowe zamrożenie objętych sankcjami aktywów banku centralnego Rosji miałoby chronić przed nagłym wykolejeniem plan wykorzystania pieniędzy agresora na wsparcie Ukrainy.

Ale na takie zmiany także musi się zgodzić rząd Węgier. Niewykluczone, że Viktor Orbán będzie chciał w rewanżu wytargować od UE jakieś ustępstwa polityczne lub korzyści gospodarcze.

USA wciąż gotowe do konfiskaty

Na czerwcowym szczycie G7 prezydent USA Joe Biden zawarł z innymi przywódcami potęg Zachodu polityczne porozumienie w sprawie wykorzystania dla Ukrainy odsetek od zamrożonych aktów Banku Rosji.

Jednak kilka tygodni wcześniej Kongres USA uchwalił ustawę REPO for Ukrainians Act o wsparciu Stanów Zjednoczonych dla odbudowy Ukrainy.

Ta ustawa upoważnia prezydenta Stanów Zjednoczonych do konfiskaty majątku Rosji, znajdującego się na terytorium USA. I Waszyngton nadal nie wyklucza takiego kroku. W tym tygodniu Departament Skarbu USA zobowiązał banki i firmy ubezpieczeniowe do przekazania informacji o wszelkich posiadanych przez nie aktywach państwa rosyjskiego. Stworzenie ewidencji takiego majątku może w przyszłości umożliwić jego konfiskatę.

Moskwa bardzo serio potraktowała takie ryzyko. Pod koniec maja Putin ogłosił już dekret o konfiskacie majątków Amerykanów, nie tylko rządu USA, ale także prywatnych inwestorów. Konfiskaty te mają być stosowane w razie przejęcia przez USA majątku państwa rosyjskiego. ● 1 RP

eprasa.pl 9109907bf3

Renta wdowia. Więcej pieniędzy dostanie 2 mln Polaków

Lewica wytargowała z Tuskiem podwyżkę renty wdowiej. Ale musiała pójść na kompromis – w efekcie podwyżka będzie mniejsza, niż pierwotnie zakładano. Koszty? Nawet 16 mld zł rocznie.

Leszek Kostrzewski

We wtorek 23 lipca rząd przyjął wspólne stanowisko w sprawie reformy renty wdowiej. Dopiero jednak teraz poznaliśmy szczegóły zmian. Oto one.

Rząd zmieni zasady renty wdowiej

Dziś, jeśli kobieta pobiera już swoją emeryturę, może po śmierci męża przejść na jego świadczenie i dostawać 85 proc. tego, co należało się mężowi (to świadczenie po mężu nazywamy rentą rodzinną).

Po zmianach docelowo będziemy mieli prawo do pełnej swojej emerytury i 25 proc. renty rodzinnej po mężu. Albo – i to jest drugi wariant – będziemy mogli mieć rentę rodzinną po mężu (czyli 85 proc. jego świadczenia) i 25 proc. swojego świadczenia. Ustawa ma wejść w życie 1 stycznia 2025 r., ale podwyżka świadczeń nastąpi od 1 lipca 2025 r.

Na początku – a więc od 1 lipca 2025 r. do 31 grudnia 2026 r. podwyżka będzie o 15 proc. tego dodatkowego świadczenia (czyli np. do renty rodzinnej po mężu dojdzie 15 proc. własnej emerytury), a dopiero od 1 stycznia 2027 r. mamy osiągnąć docelowy 25-proc. dodatek.

Przykład. Mirosław wypracował 4 tys. zł brutto emerytury, a jego żona Ewa – 2 tys. zł. Po śmierci Mirosława żona może pozostać przy swoim świadczeniu, czyli 2 tys. zł, albo wybrać rentę rodzinną, czyli 3400 zł, co stanowi 85 proc. świadczenia po mężu.

Po zmianach Ewa mogłaby korzystać z renty rodzinnej, czyli 3400 zł, oraz 25 proc. świadczenia, z którego rezygnuje, czyli dodatkowego 500 zł. Razem jej renta wdowia wynosiłaby 3900 zł.

Jak szacuje rząd, już w przyszłym roku ok. 2 mln Polaków będzie mogło skorzystać z podwyżki.

Na reformie zależało głównie Lewicy, która brała udział w przygotowaniu projektu obywatelskiego ustawy. Wśród posłów tej partii pojawiały się nawet głosy, że jeśli nie będzie podwyżki renty wdowiej, to należy wyjść z rządu.

Ostatecznie Tusk zgodził się na reformę, ale postawił warunki, które mają ograniczyć koszty zmian. Lewica na te warunki przystała. Jakie to warunki?

Propozycje Lewicy mogłyby kosztować ponad 30 mld zł rocznie. W wersji zaproponowanej przez Tuska koszt ten zmniejszy się do maksymalnie 16 mld zł rocznie

Po pierwsze nie będzie podwyżki renty wdowiej o połowę drugiego świadczenia, jak zakłada projekt obywatelski, a o maksymalnie 25 proc.

Po drugie ograniczono maksymalną kwotę nowego świadczenia.

W projekcie obywatelskim zapisano, że łączne świadczenie nasze i zmarłego męża nie może przekroczyć trzykrotności przeciętnej emerytury. Dziś średnia emerytura wynosi 3482 zł, co oznaczałoby, że górny limit wyniósłby 10 436 zł brutto.

Teraz ma pojawić się zapis, że maksymalnie oba świadczenia nie mogą przekroczyć trzykrotność minimalnej emerytury. Obecnie minimalna emerytura wynosi 1780,96 zł brutto, a to oznacza, że maksymalne świadczenie wyniosłoby 5342,88 zł brutto.

Pamiętajmy jednak, że reforma ma być od lipca 2025 r., a w marcu mamy waloryzację świadczeń, która obejmie też minimalną emeryturę. A więc górny limit się zwiększy.

Jakie koszty renty wdowiej?

Tusk chciał ograniczyć wydatki budżetowe z uwagi na niedawną decyzja Komisji Europejskiej. Zaproponowała ona Radzie UE wszczęcie procedury nadmiernego deficytu budżetowego wobec Polski.

Dzieje się tak, jeśli deficyt przekroczy 3 proc. PKB lub dług jest wyższy niż 60 proc. PKB (w 2023 deficyt budżetowy wyniósł 5,1 proc. PKB, w tym roku też będzie powyżej 5 proc.). Objęcie tą procedurą będzie oznaczało, że trzeba będzie szukać oszczędności, ciąć wydatki, by zmniejszyć deficyt.

Tymczasem rozwiązania zaproponowane przez Lewicę w projekcie obywatelskim mogłyby, kosztować ponad 30 mld zł rocznie.

W wersji zaproponowanej przez Tuska koszt ten zmniejszy się do maksymalnie ok. 16 mld zł rocznie. – To ogromna kwota. Ponadto to rozwiązanie to kolejna dewastacja systemu emerytalnego, który aktuarialnie miał być w miarę stabilny – napisał w serwisie X Sławomir Dudek, były dyrektor ds. analiz w Ministerstwie Finansów. – Ewentualne rozwiązania w zakresie renty wdowiej, jeżeli już, to powinny oznaczać dodatkową składkę, tak aby system się spinał – dodał. ●

Ile renty wdowiej

15

PROC.

• **taka część świadczenia zmarłego współmałżonka będzie przysługiwać od 1 lipca 2025 r. do 31 grudnia 2026 r.**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34328410

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Miasta Łodzi, położonych

w Łodzi przy ul. Ogrodowej 26, 26A i 28, Gdańskiej 3A i 3B oraz Romualda Mielczarskiego bez numeru, oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków jako działki nr: 27/13, 27/12, 28/24, 28/9, 28/25, 28/23, 29/4, 29/3 i 29/2, w obrębie P-9, o łącznej powierzchni 18 763 m², dla których prowadzone są księgi wieczyste nr: LD1M/00104917/4, LD1M/00340494/8, LD1M/00104914/3, LD1M/00104915/0, LD1M/00094744/6, LD1M/00111389/5 i LD1M/00111390/5

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **55 249 593 zł (słownie: pięćdziesiąt pięć milionów dwieście czterdzieści dziewięć tysięcy pięćset dziewięćdziesiąt trzy złote) brutto**, w tym podatek VAT od sprzedaży działek nr 28/9 i 28/24 w obrębie P-9, według stawki wynikającej z przepisów (obecnie 23%). Sprzedaż pozostałych działek będzie zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361 i 852).

Wadium wynosi **5 600 000 zł (słownie: pięć milionów sześćset tysięcy złotych).**

Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu.

W przypadku złożenia przez osobę wyłonioną jako nabywca nieruchomości wniosku o zastosowanie bonifikaty od ceny sprzedaży w oparciu o art. 68 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, zastosowanie znajdzie uchwała Nr LXXIX/2393/23 Rady Miejskiej w Łodzi z dnia 30 sierpnia 2023 r. w sprawie wyrażenia zgody na obniżenie bonifikaty od ceny sprzedaży części nieruchomości położonych w Łodzi przy ul. Ogrodowej 26 i 28.

Przetarg odbędzie się w dniu 30 sierpnia 2024 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – Sala 107b.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.). Ogłoszenie publikowane jest również na stronie internetowej pod adresem: https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/ oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem https://bip.uml.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w Wydziale Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457a lub 457) oraz pod numerami telefonów: (42) 638-43-31, 638-54-73, 638-44-14.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34328012

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Zarząd Powiatu w Gryfinie

informuje o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Powiatu Gryfińskiego, położonej w Daleszewie, gmina Gryfino

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana, oznaczona numerem działki **247/24** o pow. 1,3779 ha, położona w obrębie **Daleszewo, gmina Gryfino** (księga wieczysta nr SZ1Y/00057193/9, użytek Bp – zurbanizowane tereny niezabudowane).

Nieruchomość zlokalizowana jest bezpośrednio przy drodze krajowej nr 31 – ul. Gryfińska (wydano zezwolenie na przebudowę istniejącego zjazdu).

Teren działki od frontu płaski, przy granicy wschodniej i południowej z wysoką skarpą, częściowo zadrzewiony i zakrzewiony.

Nieruchomość leży na terenie, dla którego brak jest obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. W studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, działka oznaczona jest jako **tereny obsługi komunikacji** (KS) oraz **tereny usług** (U).

W przypadku braku planu miejscowego, dla realizacji planowanej inwestycji niezbędne jest uprzednie uzyskanie decyzji o warunkach zabudowy.

Cena wywoławcza wynosi 750 000,00 zł

Sprzedaż nieruchomości podlega przepisom ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.**Na dzień ogłoszenia sprzedaż podlega zwolnieniu z podatku VAT.**

Przetarg odbędzie się w dniu 1 października 2024 r. (wtorek) o godz. 10.00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryfinie przy ul. Sprzymierzonych 4.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest dokonanie wpłaty **wadium** w wysokości **150 000,00 zł** na konto Starostwa Powiatowego w Gryfinie nr **27 2030 0045 1110 0000 0194 1850** w terminie do dnia **25 września 2024 r.** Za datę wpływu wadium uznaje się dzień wpływu środków na wskazany powyżej rachunek bankowy.

Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami, upłynął w dniu 22.06.2023 r. Pierwszy przetarg odbył się 05.09.2023 r., drugi przetarg odbył się 12.12.2023 r., trzeci przetarg odbył się 16.04.2024 r.

Osoby zainteresowane mogą zapoznać się z dodatkowymi informacjami o nieruchomości i warunkach przetargu w Starostwie Powiatowym w Gryfinie – Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Nadzoru Właścicielskiego, przy ul. Sprzymierzonych 4, pok. 32 oraz pod nr tel. 91 416 22 15 w. 132.

Ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej bip.gryfino.powiat.pl oraz na tablicach ogłoszeń w budynkach Starostwa Powiatowego w Gryfinie (ul. Sprzymierzonych 4 i ul. 11 Listopada 16d w Gryfinie, ul. Dworcowa 1 w Chojnie).

eprasa.pl 9109907bf3

Województwo Śląskie

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. 2024 poz. 572) oraz art. 10 ust.1-3, w związku z art. 10 ust. 5 pkt 1 i art. 14a ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (t. j. Dz. U. 2024 poz. 555 ze zm.)

Marszałek Województwa Śląskiego, działający jako organ administracji geologicznej, zawiadamia o wniesieniu odwołań od decyzji nr 1896/OE/2024 z dnia 29 maja 2024 r.

zatwierdzającej *Projekt robót geologicznych dla zadania inwestycyjnego: „Budowa linii 400 kV relacji Trębaczew - nacięcie linii Joachimów (Rokitnica) - Wielopole* na rzecz inwestora - Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A. z siedzibą w Konstancinie-Jeziornie, skierowanych do Ministra Klimatu i Środowiska za pośrednictwem Marszałka Województwa Śląskiego.

W związku z wniesionymi odwołaniami, akta sprawy ze stosownym wyjaśnieniem zostały przekazane do Ministra Klimatu i Środowiska za pismem z dnia 9 lipca 2024 r., znak: OE-RG.KW-000822/24.

Obwieszczenie w niniejszej sprawie zostaje udostępnione w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego w Katowicach od dnia **19 lipca 2024 r.**

Kraj/34328977

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

BURMISTRZ MIASTA PUCK

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości położonych w mieście Puck

Lp.	Nieruchomość: numer działki, położenie, opis nieruchomości	Powierzchnia działki w m² użytek	Cena wywoławcza w zł netto	Wadium w zł i data wniesienia	Numer księgi wieczystej	Data i godzina przetargu	Numer przetargu	Przeznaczenie w MPZP
1.	dz. nr 141/2 (obr.2 m.4) ul. Sambora w Pucku Nieruchomość niezabudowana, częściowo ogrodzona, płaska, częściowo porośnięta zadrzewieniem	211 m² B	350.000 zł	70.000 zł 22.08.2024	GD2W/00000750/6	28.08.2024 9.30	I przetarg	Tereny śródmiejskiej zabudowy mieszkaniowo-usługowej
2.	dz. nr 61 (obr.2 m.4) ul. Morskiego Dywizjonu Lotniczego 9 Nieruchomość zabudowana, częściowo ogrodzona, płaska	287 m2 B	720.000 zł	140.000 zł 26.09.2024	GD2W/00059910/4	02.10.2024 9.30	I przetarg	Tereny śródmiejskiej zabudowy mieszkaniowo-usługowej

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Puck, ul. 1-go Maja 13, 84-100 Puck, sala 115, 1 piętro.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu została zamieszczona na stronach internetowych: bip.miastopuck.pl i www.miastopuck.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Puck. Bliższych informacji o wyżej wymienionych nieruchomościach można uzyskać w Urzędzie Miasta Puck, ul. 1-go Maja 13 (pok. 101), pod numerem tel. (58) 673-05-22/21/23/24 lub kierując pytanie na adres poczty elektronicznej nieruchomosci@miastopuck.pl.

Burmistrz Miasta Puck
Hanna Pruchniewska

Kraj/34328890

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Stargard

NA SPRZEDAŻ W PRZETARGU PISEMNYM NIEOGRANICZONYM

Nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem działki **258** o powierzchni 10,2037 ha, położonej w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii. Działka posiada księgę wieczystą **KW SZ1T/00111729/0.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 12 252 000,00 zł netto
(słownie: dwanaście milionów dwieście pięćdziesiąt dwa tysiące złotych 00/100)
Do zaoferowanej ceny, na podstawie przepisów ustawy o podatku od towarów i usług, zostanie doliczony podatek zgodnie z obowiązującą w dniu sprzedaży stawką VAT, tj. 23%.

Wadium wynosi 10% ceny wywoławczej, tj.: **1 225 200,00 zł**
(słownie: jeden milion dwieście dwadzieścia pięć tysięcy dwieście złotych 00/100)
Wadium winno być wniesione w pieniądzu, w walucie złoty polski (PLN).

Oferowana nieruchomość, będąca przedmiotem przetargu, stanowi własność Gminy-Miasta Stargard i jest wolna od zobowiązań na rzecz osób trzecich.

Przeznaczenie nieruchomości:
Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Stargard dotyczącym terenu w rejonie ulic: Metalowej, Niklowej, Miedzianej, Kobaltowej, przyjętym uchwałą Rady Miejskiej w Stargardzie Nr LXII/620/2024 z dnia 23 kwietnia 2024r. (Dz.U. woj. Zachodniopomorskiego z 2024r. poz. 2662, który wejdzie w życie z dniem 25.05.2024), nieruchomość zlokalizowana jest na terenach produkcji przemysłowej lub składów i magazynów - symbol w planie 7PP-PS.
Dostęp do działki z drogi publicznej ul. Metalowej – drogi gminnej (działki nr: 96/62 i 201/2, obręb 23), poprzez drogę wewnętrzną gminną - ul. Niklowa (działka nr 240) i działkę nr 260/4. Lokalizacja zjazdu możliwa z działki nr 260/4.
Możliwość obsługi poprzez bocznicę kolejową.
Działka objęta jest granicami Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Podstrefa Stargard Szczeciński, Kompleks 5, woj. zachodniopomorskie. Zgodnie z art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 20 października 1994 r. o Specjalnych Strefach Ekonomicznych, zarządzającemu służy prawo pierwokupu w zakresie prawa własności i użytkowania wieczystego położonych na obszarze strefy nieruchomości.

1. **Wadium winno wpłynąć** na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I o/Stargard Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 lub z konta banku zagranicznego: (SWIFT: PKOPPLPW) (IBAN: PL) Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 najpóźniej na trzy dni robocze przed planowanym terminem przetargu tj. **do dnia 15 października 2024 roku**.
2. Na dowodzie wpłaty należy zaznaczyć *„Przetarg na nieruchomość – działka nr: 258 obręb 23 PPNT dnia 21 października 2024 r."* oraz wskazać:
   1. nazwę osoby prawnej lub osoby fizycznej będącej oferentem,
   2. **w przypadku dokonywania wpłaty przez inną osobę fizyczną lub prawną niż oferent** – dodatkowo nazwę osoby prawnej lub fizycznej, w imieniu której dokonywana jest wpłata wadium

Oferent przystępujący do przetargu zobowiązany jest do:
1. **wniesienia wadium** w wysokości, formie i terminie wskazanym w treści niniejszego ogłoszenia,
2. **złożenia w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o.o.** przy ul. Struga 29 w Stargardzie w terminie wskazanym w treści niniejszego ogłoszenia **oferty sporządzonej według wzoru stanowiącego załącznik nr 1 wraz z oświadczeniem wg wzoru stanowiącego załącznik nr 2 do niniejszego ogłoszenia przetargowego wraz z kompletem innych wymaganych dokumentów wymienionych w ofercie**, w jednym egzemplarzu, w trwale zamkniętej kopercie z oznaczeniem przetargu, na jaki została złożona oraz wskazaniem jego terminu z dopiskiem *„Przetarg na nieruchomość – działka nr: 258 obręb 23 PPNT dnia 21 października 2024 r.* **Nie otwierać przed dniem 21 października 2024 r.**"

Kompletną ofertę należy złożyć w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o. o. przy ul. Struga 29 w Stargardzie **do dnia 15 października 2024 roku do godz. 15:00.**

Komisja przetargowa dokona otwarcia ofert w części jawnej przetargu, która odbędzie się w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 w Stargardzie w Sali przetargów **w dniu 21 października 2024 roku o godz. 10:00.**

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17 i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz zamieszczonym w terminie : **od dnia 26 lipca 2024 r. do dnia 21 października 2024 r.**

w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bipstargard.pl, a także na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl oraz na portalu internetowym www.otodom.pl
Dodatkowe informacje można uzyskać w:
Urzędzie Miejskim w Stargardzie ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 814-39-16;
Stargardzkim TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, pok. 13 tel. 91 819-24-45.

Kraj/34328581

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Bydgoszczy

85-915 Bydgoszcz, ul. Gdańska 163a tel. 52 52 57 955, 52-52 57 846, 52 52 57 890, 52 52 57 847
fax 52 52 57 825 e-mail: bydgoszcz@amw.com.pl

podaje do publicznej wiadomości
wyciąg z ogłoszenia drugiego ustnego przetargu nieograniczonego
na najem na czas oznaczony **w dniu 21.09.2024 r.**
części nieruchomości położonej na terenie 32. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Łasku
stanowiącej własność Skarbu Państwa w trwałym zarządzie MON,
użyczonego Agencji Mienia Wojskowego – Oddziałowi Regionalnemu w Bydgoszczy.

Przedmiotem przetargu jest najem części nieruchomości położonej w woj. łódzkim, powiat łaski, gm. Buczek, obręb 10 Gucin, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 449/1 o powierzchni 24,4500 ha, dla której prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Łasku księga wieczysta nr SR1L/00006229/1.

Na wskazanym terenie wyznaczono 40 stoisk z przeznaczeniem na urządzenie punktów: handlowych/usługowych/gastronomicznych w trakcie Pokazu Lotniczego na terenie 32. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Łasku, który odbędzie się w dniu 21 września 2024.

Do najmu spośród 40 stoisk pozostało:
- **w strefie A stoisko oznaczone numerem A6, które stanowić będzie stoisko komercyjne usługowo-handlowe,**
- **w strefie B stoiska oznaczone numerami:**
  - **B24, B29, B30, B31, B32, B34, które stanowić będą stoiska komercyjne usługowo-handlowe,**
  - **B40, B41, B43, B44, B48, B49, które stanowić będą punkty gastronomiczne.**

Niżej wskazane stanowiska usytuowane są na terenie zamkniętego kompleksu wojskowego, do którego dostęp jest ograniczony i wymaga uzyskania odpowiedniej przepustki/opaski.

Czynsz wywoławczy netto oraz kwota wadium kształtuje się następująco:

Lp.	Stoisko nr	Wymiary (m) szerokość	Wymiary (m) długość	Powierzchnia (m²)	Czynsz wywoławczy netto (zł)	Wadium (zł)
1.	A10	6	5	30	1000	100
2.	B24	3	5	15	500	50
3.	B29	6	5	30	1000	100
4.	B30	6	5	30	1000	100
5.	B31	6	5	30	1000	100
6.	B32	6	5	30	1000	100
7.	B34	6	5	30	1000	100
8.	B40	6	5	30	1000	100
9.	B41	6	5	30	1000	100
10.	B43	6	5	30	1000	100
11.	B44	6	5	30	1000	100
12.	B48	12	5	60	2 000	200
13.	B49	25	5	125	4 000	400

Przetarg rozpocznie się w dniu 6 sierpnia 2024 roku o godz. 10⁰⁰
w siedzibie Oddziału Regionalnego AMW w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 163a.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wniesienie wadium przelewem na konto **Banku Gospodarstwa Krajowego nr rachunku 21 1130 1075 0002 6129 7320 0008** do dnia **2 sierpnia 2024 roku** – **w tytule przelewu proszę wpisać** „**Wadium – Przetarg na najem terenu podczas Pokazu Lotniczego na terenie 32. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Łasku, stoisko nr .....**".

Za datę wpływu uznaje się ujawnienie środków na rachunku Wynajmującego.

Informacja o przetargu dostępna jest również na tablicy ogłoszeń w Oddziale Regionalnym Agencji Mienia Wojskowego w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 163a oraz na stronie internetowej www.amw.com.pl od dnia 26 lipca 2024 roku do dnia 5 sierpnia 2024 roku.

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

Kraj/34328978

eprasa.pl 9109907bf3

Aborcja

Giertych, oddaj mandat!

Nie chodzi o to, czy depenalizacja padła przez Giertycha ani czy jego niesubordynacja jest ważniejsza od wkładu w rozliczanie PiS. Chodzi o oszustwo.

Żakowski

„Giertych (...), ty oszuście! Obiecałeś Tuskowi, nam, wyborcom, że prędzej oddasz mandat, niż złamiesz dyscyplinę. I co zrobiłeś? Złamałeś ją. ODDAJ MANDAT!" żądała przed Sejmem Agnieszka Czeredererecka z Ogólnopolskiego Strajku Kobiet podczas pierwszej od dawna demonstracji w obronie prawa do aborcji. Odpowiedział jej skandowany wiele razy okrzyk „Oddaj mandat! Oddaj mandat!".

Czeredererecka nawiązała do słów Donalda Tuska, które rok temu padły podczas Campusu Polska, kiedy relacjonując rozmowy na temat obecności Romana Giertycha na liście wyborczej KO, lider Platformy Obywatelskiej mówił: „ [Giertych] powiedział mi, że prędzej złoży mandat, niż złamie dyscyplinę głosowania KO".

Nie mamy powodu wątpić w słowa obecnego premiera. Zwłaszcza że wówczas potwierdził je sam Giertych mówiąc „jeżeli zostanę wybrany, to będę lojalnym i przestrzegającym dyscypliny członkiem klubu".

Zatem Czeredererecka ma rację. Jeśli Roman Giertych ma odrobinę honoru, poczucia odpowiedzialności lub zwykłej uczciwości, nie zrobi z gęby cholewy i złoży teraz mandat. Tego mają prawo oczekiwać wyborcy Koalicji Obywatelskiej, którzy głosowali na nią i zwłaszcza na Giertycha, mając też w pamięci inne zapewnienie Tuska, że „nie znajdzie miejsca na listach wyborczych" nikt, kto nie zaakceptuje legalnej aborcji do 12. tygodnia.

Niespełnione wyborcze obietnice są w polityce nieusuwalnym problemem. Ale niemal zawsze towarzyszą im jakieś niuanse uzasadniające łamanie zobowiązań. Na przykład zmienne okoliczności albo wątpliwość, kiedy obietnica ma być zrealizowana. Niczym takim nie da się uzasadnić wiarołomnego zachowania Giertycha. Sytuacja jest prosta. Obiecał złożyć mandat, jeśliby miał złamać dyscyplinę. Złamał ją. Kobyłka u płota. Jego dalszej obecności w Sejmie nie da się połączyć z regułami zaufania i rozliczalności, bez których demokracja nie może funkcjonować.

Bo sytuacja jest dokładnie taka, jakbyśmy mu (w tym przypadku głosami wyborców) zapłacili za trutkę na szczury, a on by nam dostarczył worek szczurzych bobków.
Giertych ma wkład w rozliczanie PiS, a rozliczanie władzy jest w demokracji ważne. Ale wiarygodność rozliczeń, w których on pomaga, niebezpiecznie słabnie, gdy on sam przestaje być wiarygodny. Bo skoro chcąc zdobyć poselski mandat, składał fałszywe obietnice, jak można wierzyć, że chcąc rozliczyć PiS, nie postawi fałszywych oskarżeń? Także dla rozliczeń byłoby więc lepiej, gdyby z dotychczasowym zapałem kontynuował je po rezygnacji z poselskiego mandatu.

Nie chodzi o to, czy depenalizacja padła przez Giertycha ani czy jego niesubordynacja jest ważniejsza od wkładu w rozliczanie PiS. Chodzi o oszustwo. O to, że jeśli wyborcy stracą wiarę nawet w tak proste zobowiązania wyborcze demokratycznego centrum, to jedni odrzucą kupowanie kota w worku i odwrócą się do polityki plecami, a drudzy uznają, że skoro wszyscy kłamią, to można głosować na kłamstwa, które brzmią najprzyjemniej, czyli np. na trumpowski populizm lub jakikolwiek stek niebezpiecznych bzdur głoszonych np. przez Konfederację.

Andrzej Rychard ma rację. Niska liczebność proaborcyjnej demonstracji pod Sejmem świadczy, że duża część z setek tysięcy uczestników „marszy czarnych parasolek" pokazała obecnej władzy plecy i nawet jej już nie chce o nic prosić.

Jeśli Giertych nie złoży teraz mandatu i pozostanie posłem przy akceptacji Tuska, który za niego publicznie zaręczył, w przyszłym roku część wyborców nie zaufa nie tylko Donaldowi Tuskowi, ale żadnemu kandydatowi KO na urząd prezydenta.

To ta rozczarowana grupa, pozostając w domu, może zdecydować, kto będzie następcą Andrzeja Dudy. Obrona Giertycha nie jest warta takiego ryzyka. ●

Jacek Żakowski „POLITYKA"

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34328606

JUTRO W „WYBORCZEJ"

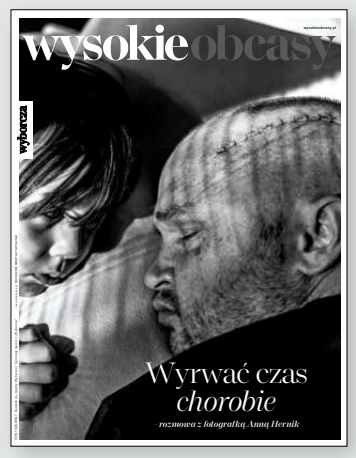

DODATEK SPECJALNY

Igrzyska w Paryżu:
Kto powalczy o medale dla Polski?

Kto ma dosyć **Taylor Swift?**

Premiera:
Masłowska powraca z powieścią

Książki, z którymi zaplanujesz wyprawę po Polsce

1 RP

eprasa.pl 9109907bf3

The New York Times

TAYLOR SWIFT NIKT NIE ZATRZYMA

Joe Coscarelli

Być może obiło wam się o uszy, że Taylor Swift jest niepowstrzymana.

Jej ostatnia płyta „The Tortured Poets Depatment" w pierwszym tygodniu od debiutu sprzedała się w 2,6 milionach egzemplarzy, a Swift po raz ósmy od 2020 roku znalazła się na pierwszym miejscu listy magazynu Billboard. Otrzymując Grammy w lutym, została pierwszą artystką, którą czterokrotnie nagrodzono za płytę roku. Obecnie jest za granicą (jest w Europie, a w sierpniu wystąpi na trzech koncertach w Polsce; przyp. red.) ze swoją trasą „The Eras Tour", której koncerty od zeszłego roku zapełniają stadiony, a w październiku zamierza wrócić do Stanów.

Jak podaje serwis analizy danych Luminate, w 2023 roku co siedemdziesiąta ósma piosenka słuchana w streamingu była autorstwa Swift. 34-letnia artystka, dzięki twórczej wydajności, bezbłędnemu zmysłowi biznesowemu oraz kulturowemu oddziaływaniu, jakie daje status celebrytki, nadała swojej trwającej od 19 lat karierze niezwykłego impetu i jest dziś niemal wszechobecna.

To nie jest normalne.

A jak wypada Taylor Swift na tle panteonu muzyki pop wszechczasów?

Niełatwo zestawić ją bezpośrednio z innymi ikonami, takimi jak Beatlesi, Madonna, Michael Jackson, Bruce Springsteen czy Elton John. Raz, że muzykę postrzega się w sposób osobisty i subiektywny, a dwa, że definicja sukcesu (oraz sposób jego mierzenia) z biegiem czasu drastycznie się zmieniły.

Brak naukowych metod nigdy jednak nikogo nie powstrzymał przed klasyczną zabawą w porównania czy też prowadzeniem debat na temat współczesnej popkultury. Dziś więc, gdy kariera Taylor Swift po prawie dwóch dekadach wciąż znakomicie się rozwija, przyjrzeliśmy się liczbom, by zestawić jej osiągnięcia z dokonaniami największych wykonawców w poszczególnych kategoriach.

W 2023 roku co siedemdziesiąta ósma piosenka słuchana w streamingu była autorstwa Swift. 34-letnia artystka jest dziś niemal wszechobecna.

FOT. SHIRLAINE FORREST/TAS24/GETTY IMAGES

TAYLOR SWIFT A BEATLESI

Beatlesi umieścili rekordową liczbę singli na pierwszym miejscu listy Billboard.

Od początku lat 60. aż do rozpadu zespołu w 1970 roku, 64 kawałki Fantastycznej Czwórki trafiły na topkę Billboarda bez podziałów gatunkowych, znaną jako Hot 100. Wiele rekordów, które ustanowili tymi hitami, nie zostało pobitych do dziś.

Jeśli wziąć pod uwagę tylko pierwsze miejsca listy, Beatlesi wyraźnie dominują – zajmowali je częściej niż jakikolwiek inny wykonawca od 1965 roku.

Większość swych 20 utworów ze szczytu listy nagrali dość wcześnie: 11 piosenek – w tym „I Want to Hold Your Hand", „Love Me Do" czy „Yesterday" – trafiło nań w roku 1964 i 1965, u zarania wielkiej sławy Beatlesów.

Swift pierwszy utwór, który w 2012 roku zajął pierwsze miejsce na liście – „We Are Never Ever Getting Back Together" – nagrała po siedmiu latach kariery. Większość singlowych sukcesów osiągnęła jeszcze później: siedem z ogólnej liczby 12 topowych utworów, w tym „Fortnight", „Cruel Summer" i „All Too Well (Taylor's Version)", wydała w ciągu ostatnich pięciu lat.

Jednak wszelkie próby porównywania artystów z różnych epok wymagają przypisów i objaśnień. W latach 60. faktycznie liczono single, czyli utwory wydawane lub sprzedawane niezależnie od pełnego wydania albumowego. Po 1998 roku zmieniono zasady i odtąd liczyła się każda piosenka emitowana w radiu, niezależnie od sposobu wydania, a z czasem włączono do tej kategorii także pobrania plików i streaming. Zgodnie z dzisiejszymi regułami Beatlesi mieliby jeszcze więcej hitów na oficjalnej liście Billboarda.

Swift, której nowa płyta zawiera 31 utworów (każdy z nich trafił na Hot 100), zgodnie z nowymi zasadami pomiaru zdominowała listę. W 2022 roku, po wydaniu albumu „Midnights", jako pierwsza artystka zajęła równocześnie wszystkie dziesięć miejsc pierwszej dziesiątki listy Hot 100. W zeszłym roku powtórzyła ten wyczyn, i to w jeszcze lepszym stylu: piosenki z płyty „The Tortured Poets Department" zajęły czternaście pierwszych miejsc listy najlepszych singli.

Swift, która uważnie studiuje zagadnienia muzyki i sławy, dba o własny wizerunek oraz o to jak zostanie zapamiętana, gdy wrzawa ucichnie i zostaną tylko piosenki – oraz liczby. Jak dotąd jej strategia się sprawdza

Dzięki swej długiej karierze Swift udało się wejść do ligi Beatlesów.

KRÓL JEST JEDEN

Swift ma sukcesy w streamingu, lecz w kategorii sprzedaży płyt króluje Michael Jackson.

Jego kariera trwała dość długo, począwszy od debiutu jako dziecko w grupie Jackson 5 aż po śmierć w roku 2009 w wieku 50 lat. Jej najważniejsza część przypadła na lata 1972–2001, kiedy to wydał dziesięć płyt, i przebiegała według typowego schematu: pierwsze albumy („Got to Be There" i „Ben" na początku lat 70.), wielki przełom („Off the Wall" w 1979 roku) i osiągnięcie szczytu, a potem spowolnienie – przynajmniej komercyjne.

Owym szczytem okazał się „Thriller" – prawdopodobnie szczyt wszystkich szczytów – czyli album z roku 1982. Jackson miał wtedy 24 lata.

Upragnionym trofeum twórców albumów jest platynowa płyta za sprzedanie miliona egzemplarzy. „Thriller", przez cztery dekady od chwili nagrania, otrzymał to wyróżnienie od Recording Industry Association of America 34-krotnie i jest jedną z najlepiej sprzedających się płyt wszech czasów.

Największe dotychczasowe płyty Swift to „Fearless" (dziesięciokrotnie platynowa) oraz „1989" (dziewięć platyn). Jednak platynowe certyfikaty Swift nie są całkiem aktualne, a RIAA do wyników sprzedaży nie wliczyła jeszcze ponownie nagranych wersji płyt („Taylor's Version"). (Warto także dodać, że „sprzedaż" płyty w dzisiejszych czasach znaczy co innego – określoną liczbę pobrań pliku lub odtworzeń w streamingu uważa się za ekwiwalent jednego sprzedanego albumu).

Jeśli posłużymy się nowszymi danymi na temat sprzedaży albumów Swift, możemy oszacować pułap, jaki artystka osiągnie po uaktualnieniu certyfikatów RIAA. Wygląda na to, że może zrównać się z Jacksonem lub nawet przewyższyć olbrzymie liczby jego platyn, co pozwala lepiej porównać ich dokonania w dłuższej perspektywie.

10 solowych albumów Jacksona otrzymało ogółem 72 platyny. 11 oryginalnych albumów Swift certyfikowano platyną w sumie 50 razy. Z podsumowań sprzedaży – przy uwzględnieniu „Taylor's Versions" – wynika jednak, że liczba ta jest raczej bliższa 90. A Swift wcale nie zwalnia.

ERY TAYLOR I EPOKI MADONNY

Zdolność nieustannych przemian Madonny sprawia, że możemy mówić w jej przypadku o epokach. Kariera Madonny – solo-

1 RP

eprasa.pl 9109907bf3

wej gwiazdy, która także wspięła się na szczyt i bardzo długo dominowała na scenie, wykazując się wielkimi zdolnościami marketingowymi oraz wyjątkową żywotnością – trwa już od 43 lat.

Od czasu jej przełomowego albumu „Like a Virgin" z 1984 roku, gdy artystka miała 26 lat, aż po „Bedtime Stories" z 1994 roku, Madonna była wszędzie i wciąż udowadniała, że jest zawsze gotowa do zmian wizualnych i muzycznych.

Gdy porównamy hity Madonny i Swift z listy Top 10, okaże się, że obie wykonawczynie zajmowały pierwsze miejsca regularnie i na długie okresy. Podobny jest również moment kariery, kiedy spotykało je to najczęściej.

Madonna trafiała na szczyt listy przez trzy dekady, zaczynając od tytułowego kawałka z płyty „Like a Virgin" z 1984 roku. Przez początkowe 10 lat swojej dominacji na listach dziesięciokrotnie zajmowała pierwsze miejsce. Rządziła w radiu, klubach i na MTV.

W sumie 12 razy była numerem jeden – ostatnio po 19 latach kariery (czyli w momencie, w którym obecnie jest Swift) z przebojem „Music" z 2000 roku, kiedy miała 42 lata. W ośmioletnim okresie come-backu, który trwał od „Ray of Light" (1998) do „Confessions on a Dance Floor" (2005), jej piosenki sześciokrotnie trafiały na listę Top 10. Ogółem udało się to jej 38 utworom – w porównaniu do 59 kawałków Swift.

TRASY I NAGRODY

Jeśli wziąć pod uwagę wydajność i długowieczność twórczą oraz uznanie krytyki – które to aspekty przekładają się na sukces tras koncertowych – w zestawieniu z Taylor Swift ciekawie wypadają Elton John, lat 77, i Bruce Springsteen, lat 74.

Są to weterani muzyczni o karierach trwających około pół wieku, którzy również mają za sobą okres komercyjnych triumfów. Zaczął się on w latach 70. płytami, odpowiednio, „Goodbye Yellow Brick Road" oraz „Born To Run".

Gdy jednak jako gwiazdy popu osiągnęli wiek średni, a ich wykresy sprzedażowe się spłaszczyły, nadal odnosili wielkie sukcesy dzięki długim trasom koncertowym, co było zasługą lojalności fanów i uznania krytyków.

Podsumowanie liczb najlepszych tras Johna i Springsteena plasuje ich obu w okolicach Swift.

Trasa „Farewell Yellow Brick Road Tour", wypełniona hitami Johna i nazwana tytułem jego największego albumu, zarobiła prawie miliard dolarów – między innymi dlatego, że trwała sześć lat, podczas których odbyło się ponad 300 koncertów.

Inaczej sprawa wygląda, kiedy uwzględnimy, ile przeciętnie zarabia pojedynczy koncert podczas tras obojga artystów. Swift wychodzi wówczas na prowadzenie – za każdy występ inkasuje ponad 17 milionów dolarów. „The Eras Tour", nim dobiegnie końca, może zarobić na biletach nawet ponad dwa miliardy.

Jeśli chodzi o nagrody, Swift dostała więcej nagród Grammy od Jacksona i Springsteena, ale jeszcze nie pokonała rekordzistki Beyoncé, która odbierała je 32 razy. Mimo to żaden album Beyoncé nie został płytą roku, a ponadto wokalistka tylko raz zdobyła laur w jednej z najważniejszych kategorii Grammy (poza najlepszym nowym wykonawcą są to utwór, piosenka i płyta roku). Zdarzyło się to przed ponad dekadą, gdy piosenką roku została „Single Ladies (Put a Ring on It)".

WSPÓŁCZEŚNI GIGANCI

O ile Swift dobrze wypada w statystycznym porównaniu z wybitnymi twórcami minionych dekad, o tyle musi się mierzyć z poważną konkurencją czasów obecnych, którą są m.in. Beyoncé, lat 42, i Drake, lat 37.

Wszyscy troje sprawnie sobie poradzili z zachodzącymi w branży zmianami, od płyt kompaktowych przez pliki po streaming, i stali się wzorowymi supergwiazdami nowej epoki. Jednocześnie znakomicie wykorzystali tak ulotne aspekty sławy, jak wpływ kulturowy i celebrycki status.

Beyoncé, która zaczynała jako członkini zespołu Destiny's Child, a od 23 lat rozwija solową karierę, dorównuje Swift pod względem różnorodności, żywotności i nieustającej dominacji komercyjnej. Swój sprzedażowy szczyt osiągnęła albumem „I Am... Sasha Fierce" z 2008 roku. Miała wtedy 27 lat. Płyta rozeszła się w ponad 9 milionach egzemplarzy.

Od tamtego czasu sprzedaje już co prawda mniej utworów, ale koncentruje się na innych aspektach twórczości: jest pionierką albumu wizualnego („Beyoncé", „Lemonade"), eksperymentuje z gatunkiem („Renaissance", „Cowboy Carter") i przesuwa granice ekstrawagancji oprawy spektakli na żywo („Renaissance World Tour" w Coachella Valley).

W tym roku zarówno Beyoncé, jak i Swift, dzięki przypływowi twórczej produktywności, wydały bestsellerowe albumy, które trafiły na pierwsze miejsca list przebojów.

Ponadto Beyoncé dwukrotnie wystąpiła na meczu Super Bowl, czego Swift dotąd nie zrobiła. Dzięki takim występom Madonna, Jackson czy Springsteen utrwalili swój wielki wpływ na kulturę.

Jest także Drake, niestrudzony twórca hitów. Podobnie jak Swift, zdołał dostosować się do zasad streamingu, który przeobraził branżę muzyczną, i teraz ustanawia kolejne rekordy – jego kawałki 328 razy znalazły się na liście Hot 100. Swift z 232 takimi utworami jest poza nim jedyną wykonawczynią, która przekroczyła próg 200.

Drake dotychczas 78 razy umieścił utwór na liście Top 10 i 13 razy zajął na niej pierwsze miejsce. Wynika to z różnorodności jego przedsięwzięć. Jako raper, który często występuje w roli artysty wspierającego, pojawił się w wielu przebojach innych wykonawców. Wśród największych hitów Drake'a jest 20 takich, na których pojawia się gościnnie, w tym trzy z pierwszego miejsca listy. Zapewnia mu to szeroką popularność poza gronem odbiorców jego własnych płyt.

Drake, Beyoncé i Swift mają pewną wspólną, współczesną cechę: każde z nich czynnie stara się trwale zapisać w annałach historii, a jednocześnie na kartach ksiąg rekordów.

Swift, która uważnie studiuje zagadnienia muzyki i sławy, dba o własny wizerunek oraz o to, jak zostanie zapamiętana, gdy wrzawa ucichnie i zostaną tylko piosenki – oraz liczby.

Jak dotąd jej strategia się sprawdza. ●

Artykuł pierwotnie ukazał się w „The New York Times" 7 lipca 2024 roku. Tytuł, lid i śródtytuły od redakcji „Wyborczej".
Przełożył Dariusz Żukowski

REKLAMA

Kraj/34328967

Markiza pionowa VMZ Solar samoczynnie rozwija się w gorące dni i **skutecznie chroni przed upałem**, obniżając temperaturę pomieszczenia nawet o 10°C. Zapewnia odpowiednią ilość naturalnego światła, umożliwia widok na okolicę oraz pełni funkcję moskitiery.

OKNA | MARKIZY | DRZWI | BRAMY GARAŻOWE

innoview.pl

FAKRO | INNOVIEW LINE

eprasa.pl 9109907bf3

W Sądzie Rejonowym w Gorzowie Wielkopolskim pod sygnaturą akt X Ns 78/24, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Reginie Szmaro przed śmiercią mającej miejsce zamieszkania w Wilnie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gorzowie Wielkopolskim i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

§

Kraj/34329114

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa - Śródmieścia w Krakowie VI Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie o sygn. akt VI Ns 794/14/S z wniosku Gminy Miejskiej Kraków przy uczestnictwie Zofii Dąbrowskiej, Krzysztofa Dąbrowskiego, Mirosława Dąbrowskiego, Mai Dąbrowskiej, Karola Dąbrowskiego, Weroniki Dąbrowskiej, Wojciecha Galusa, Grzegorza Galusa, Jędrzeja Galusa, Patrycji Zaworskiej, Katarzyny Zaworskiej, Bartłomieja Galusa, Łukasza Galusa, Filipa Galusa, Darii Galus, Klaudii Galus, Jeremiego Galusa i Jana Galusa o stwierdzenie nabycia spadku po Halinie Skimina, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Krakowie przy ul. Bobrowskiego 10/7, zmarłej 1 lutego 2013 roku w Krakowie.

Sąd Rejonowy dla Krakowa - Śródmieścia w Krakowie wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie spadkowe i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34329010

PREZYDENT MIASTA STARGARD

Na podstawie art. 38 ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023 r., poz. 344 ze zm.)

ODWOŁUJE

1. ustalony na dzień **19 września 2024 r.** o godz. 10:00 przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem działki **243** o powierzchni 1,0463 ha położonej w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii, z uwagi na braki formalne w wykazie i ogłoszeniu przetargowym na zbycie ww. nieruchomości;
2. ustalony na dzień **19 września 2024 r.** o godz. 11:00 przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem działki **244** o powierzchni 1,0500 ha położonej w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii, z uwagi na braki formalne w wykazie i ogłoszeniu przetargowym na zbycie ww. nieruchomości.

Informacja o odwołaniu przetargów została umieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.stargard.pl i stronie www.tbs.stargard.pl

Kraj/34328579

W Sądzie Rejonowym w Olsztynie, I Wydziale Cywilnym, w sprawie o sygn. akt I Ns 201/24, z wniosku Efficenter Wierzytelności Niestandaryzowanego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą w Warszawie, przy udziale Gminy Olsztyn, toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po **Bogdanie Solmińskim** ur. 7 lutego 1965r., synu Mariana i Ireny, zmarłym 19 września 2022r., ostatnio stale zamieszkałym w Olsztynie. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty zamieszczenia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34328904

Syndyk sprzeda z wolnej ręki w formie przetargu:

1. Antresola magazynowa o pow. uż. 10.183,3 m² na dwóch poziomach z transportem rolkowo-taśmowym obsługującym antresolę (ok. 350 mb) oraz windą towarową za cenę nie niższą niż 1.350.000,00 zł netto z przygotowaniem do transportu po stronie syndyka.
2. Sorter AMI (ręczny), kompletnie uzbrojony, przygotowany do transportu za cenę nie niższą niż 363.000,00 zł netto.
3. Wózek widłowy Jungheinrich EKX 514 za cenę nie niższą niż 139.900,00 zł netto.
4. Sprężarkownie składającą się 3 sprężarek, 2 osuszacze i zbiornik sprężonego powietrza za cenę nie niższą niż 53.000,00 zł netto,
5. Wyposażenie kuchni dużej kantyny zakładowej składającej się z 38 szt. urządzeń i mebli ze stali nierdzewnej za 25.000,00 zł netto.

Oraz wózki widłowe Jungheinrich EKX 513, ETV214, ERE120 z lat 2015-2019, kartoniarka Multibox MX06, wyposażenie punktów obsługi przesyłek ecommerce.

Przetarg w dniu 9.08.2024 r. o godzinie 14:00 w Kancelarii Notarialnej Kamila Siejka Mateusz Szczepaniak s.c., ul. Ślężna 104/lok. 3B, 53-111 Wrocław. Wadium w kwocie po 1.000,00 na każdą z pozycji: 1, 2, 5-16 i 19, oraz 5.000,00 zł na każdą z pozycji 3, 4, 17, 18, 20, 22 i 23 oraz 100.000,00 zł na pozycję 21.

Rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 8.08.2024 r.

Szczegóły i regulamin przetargu, operat szacunkowy na stronie: **www.krsa.pl**, na której w ciągłej sprzedaży np.:
1. Szafki stalowe pracownicze BHP podwójne – 125 zł z VAT.
2. Kartony eCommerce z nadrukiem (nazwa), ze zwrotem – 125 zł z VAT za paletę.
3. Regały magazynowe MetaClip – 40 zł z VAT za element.

Oraz meble biurowe, regały wysokiego składowania, monitory etc.

Kraj/34329154

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji) na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Miasta Łodzi położonych w Łodzi przy ulicach:

- **Zagadkowej bez numeru, oznaczonych w obrębie G-43 jako działki nr: 135/8, 136 i 137, o** łącznej **powierzchni 3307 m², dla których prowadzone są księgi wieczyste nr: LD1M/00104660/7, LD1M/00099874/1 i LD1M/00101487/9.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **820 000 zł (słownie: osiemset dwadzieścia tysięcy złotych) brutto.** Sprzedaż nieruchomości będzie zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361 i 852).

Wadium wynosi **82 000 zł (słownie: osiemdziesiąt dwa tysiące złotych).**

Cenę sprzedaży nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu.

- **Walerego Wróblewskiego bez numeru, oznaczonej w obrębie geodezyjnym P-28 jako działka nr 34/25 o powierzchni 2313 m², dla której urządzona jest księga wieczysta nr LD1M/00124080/3.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **499 982,08 zł (słownie: czterysta dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy dziewięćset osiemdziesiąt dwa złote osiem groszy) brutto,** w tym podatek VAT według obowiązującej stawki 23%.

Wadium wynosi **50 000 zł (słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych).**

Cenę sprzedaży nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu.

- **Ekonomicznej 41A oznaczonej w obrębie G-42 jako działka nr 54/2 o powierzchni 876 m², dla której urządzona jest księga wieczysta nr LD1M/00305429/5.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **350 000 zł (słownie: trzysta pięćdziesiąt tysięcy złotych) brutto.** Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361 i 852).

Wadium wynosi **70 000 zł (słownie: siedemdziesiąt tysięcy złotych).**

Cenę sprzedaży nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu.

- **Obywatelskiej bez numeru, oznaczonej w obrębie G-2 jako działki nr** 118, 119/3 i 124/152 **o powierzchni 1016 m², dla której prowadzona jest księga wieczysta nr** LD1M/00000030/3.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **780 000 zł (słownie: siedemset osiemdziesiąt tysięcy złotych) brutto.** Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361 i 852).

Wadium wynosi **78 000 zł (słownie: siedemdziesiąt osiem tysięcy złotych).**

Cenę sprzedaży nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu.

- **Jana Kasprowicza 9A, oznaczonych w obrębie W-45 jako działki nr 239/4 i 239/5 o łącznej powierzchni 2048 m², dla których urządzone są księgi wieczyste nr LD1M/00050617/7 i LD1M/00082926/9.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **470 000 zł (słownie: czterysta siedemdziesiąt tysięcy złotych) brutto.** Sprzedaż **nieruchomości zwolniona jest** z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 w związku z art. 29a ust. 8 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361 i 852).

Wadium wynosi **47 000 zł (słownie: czterdzieści siedem tysięcy złotych).**

Cenę sprzedaży nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu 27 września 2024 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.).

Ogłoszenie publikowane jest również w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem:

https://bip.uml.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/ oraz na stronie internetowej pod adresami: https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/, https://nieruchomosci.uml.lodz.pl. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457a lub 457) oraz pod numerami telefonów: (42) 638-54-73, 638-43-31, 638-44-14.

1

Kraj/34328179

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn. akt I Ns 256/20 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po **Szczepanie Ignacym Jankowskim** ur. 31.07.1954r, synu Franciszka i Haliny z domu Izniak, ostatnio zamieszkałym w Grudziądzu, zmarłym 19.12.2011r w Grudziądzu. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku po w/w , gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Kraj/34328893

—

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Poradnik, jak radzić sobie z żałobą na

ODESZLI.PL

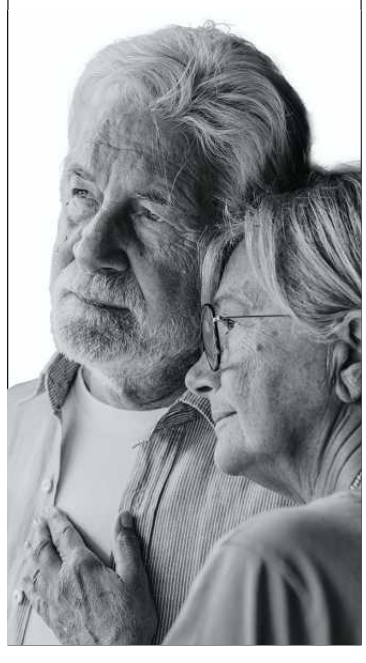

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Stargard

NA SPRZEDAŻ W PRZETARGU PISEMNYM NIEOGRANICZONYM

Nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerami działek **275 i 280** o łącznej powierzchni 11,2720 ha, położonej w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii. Działka posiada księgę wieczystą **KW SZ1T/00111729/0.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **11 380 000,00 zł netto**
(słownie: jedenaście milionów trzysta osiemdziesiąt tysięcy złotych 00/100)
Do zaoferowanej ceny, na podstawie przepisów ustawy o podatku od towarów i usług, zostanie doliczony podatek zgodnie z obowiązującą w dniu sprzedaży stawką VAT, tj. 23%.

Wadium wynosi 10% ceny wywoławczej, tj.: **1 138 000,00 zł**
(słownie: jeden milion sto trzydzieści osiem tysięcy złotych 00/100)
Wadium winno być wniesione w pieniądzu, w walucie złoty polski (PLN).

Oferowana nieruchomość, będąca przedmiotem przetargu, stanowi własność Gminy-Miasta Stargard i jest wolna od zobowiązań na rzecz osób trzecich.

Przeznaczenie nieruchomości:
Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Stargard dotyczącym terenu w rejonie ulic: Metalowej, Niklowej, Miedzianej, Kobaltowej, przyjętym uchwałą Rady Miejskiej w Stargardzie Nr LXII/620/2024 z dnia 23 kwietnia 2024r. (Dz.U. woj. Zachodniopomorskiego z 2024r. poz. 2662, który wejdzie w życie z dniem 25.05.2024), nieruchomość zlokalizowana jest na terenach produkcji przemysłowej lub składów i magazynów - symbol w planie 5PP-PS oraz w nieznacznej części na terenie komunikacji drogowej wewnętrznej – symbol KR.
Dostęp do drogi publicznej ul. Metalowej poprzez wewnętrzną drogę gminną ul. Miedzianą (działka nr: 224 obręb 23) oraz działkę nr 279 (1KR).
Działki objęte są granicami Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Podstrefa Stargard Szczeciński, Kompleks 5, woj. zachodniopomorskie. Zgodnie z art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 20 października 1994 r. o Specjalnych Strefach Ekonomicznych, zarządzającemu służy prawo pierwokupu w zakresie prawa własności i użytkowania wieczystego położonych na obszarze strefy nieruchomości.

1. **Wadium winno wpłynąć** na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I o/Stargard Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 lub z konta banku zagranicznego: (SWIFT: PKOPPLPW) (IBAN: PL) Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 najpóźniej na trzy dni robocze przed planowanym terminem przetargu tj. **do dnia 01 października 2024 roku**.
2. Na dowodzie wpłaty należy zaznaczyć *„Przetarg na nieruchomość – działki nr: 275 i 280 obręb 23 PPNT dnia 07 października 2024 r."* oraz wskazać:
   1. nazwę osoby prawnej lub osoby fizycznej będącej oferentem,
   2. **w przypadku dokonywania wpłaty przez inną osobę fizyczną lub prawną niż oferent –** dodatkowo nazwę osoby prawnej lub fizycznej, w imieniu której dokonywana jest wpłata wadium

Oferent przystępujący do przetargu zobowiązany jest do:
1. **wniesienia wadium** w wysokości, formie i terminie wskazanym w treści niniejszego ogłoszenia,
2. **złożenia w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o.o.** przy ul. Struga 29 w Stargardzie w terminie wskazanym w treści niniejszego ogłoszenia **oferty sporządzonej według wzoru stanowiącego załącznik nr 1 wraz z oświadczeniem wg wzoru stanowiącego załącznik nr 2 do niniejszego ogłoszenia przetargowego wraz z kompletem innych wymaganych dokumentów wymienionych w ofercie**, w jednym egzemplarzu, w trwale zamkniętej kopercie z oznaczeniem przetargu, na jaki została złożona oraz wskazaniem jego terminu z dopiskiem *„Przetarg na nieruchomość – działki nr: 275 i 280 obręb 23 PPNT dnia 07 października 2024 r.* **Nie otwierać przed dniem** *07 października 2024 r."*

Kompletną ofertę należy złożyć w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o. o. przy ul. Struga 29 w Stargardzie **do dnia 01 października 2024 roku do godz. 15:00.**

Komisja przetargowa dokona otwarcia ofert w części jawnej przetargu, która odbędzie się w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 w Stargardzie w Sali przetargów **w dniu 07 października 2024 roku o godz. 10:00.**

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17 i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz zamieszczonym w terminie: **od dnia 26 lipca 2024 r. do dnia 07 października 2024 r.**

w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bipstargard.pl, a także na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl oraz na portalu internetowym www.otodom.pl
Dodatkowe informacje można uzyskać w:
Urzędzie Miejskim w Stargardzie ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 814-39-16;
Stargardzkim TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, pok. 13 tel. 91 819-24-45.

Kraj/34328580

eprasa.pl 9109907bf3

Naukowcy odkryli nowe źródło tlenu

„CIEMNY TLEN" Z DNA OCEANU

Produkcja „ciemnego tlenu" może być ważna dla życia w głębinach. To kolejny argument, by ostrożnie sięgać po oceaniczne zasoby. Wraca też pytanie o źródła tlenu na Ziemi.

Tomasz Ulanowski

Lalegające na morskim dnie tzw. konkrecje metali (najczęściej tlenki żelaza i manganu, ale również kobaltu oraz bardzo obecnie poszukiwanych metali ziem rzadkich) to nowe eldorado przemysłu wydobywczego. Wielkością i wyglądem przypominają ziemniaki. Wystarczy się tylko schylić i podnieść...

Problem w tym, że dno morskie, na którym leżą, znajduje się kilka kilometrów pod powierzchnią oceanu. Nie tylko trudno tam się dostać, ale i nie mamy pojęcia, jak wygląda tamtejsze życia. Stąd eksploatacja złóż oceanicznych musi być poprzedzona jeszcze bardziej skrupulatnymi badaniami naukowymi niż eksploatacja złóż lądowych. Inaczej moglibyśmy zniszczyć ekosystemy, których nawet nie znamy.

W publikacji sprzed roku uczeni przyjrzeli się jednej ze stref pozostających w kręgu zainteresowania firm wydobywczych – strefie Clarion-Clipperton leżącej na głębokości czterech-sześciu kilometrów pod powierzchnią Pacyfiku i zajmującej 6 mln km kw., a więc obszar niemal 19 razy większy od powierzchni Polski (więcej o tamtym badaniu pod poniższym linkiem).

• **Ogórek morski pobrany z dna Pacyfiku w strefie Clarion-Clipperton** FOT. LEON NEAL/ GETTY IMAGES

Skoro dowiedliśmy, że tlen jest produkowany w ciemnych głębinach, bez dostępu Słońca, warto wrócić do pytania o to, jak narodziło się życie potrzebujące tlenu

PROF. ANDREW SWEETMAN
Szkockie Stowarzyszenie Nauk o Morzu

Odkryli wtedy ekosystem, w którym żyje ponad 5,5 tys. gatunków samych zwierząt – z których aż 90 proc. nie było wcześniej znanych nauce.

W najnowszym wydaniu pisma „Nature Geoscience" badacze z Wielkiej Brytanii, Niemiec i USA ostrzegają, że ekosystem strefy Clarion-Clipperton może czerpać część tlenu właśnie z zalegających na dnie metalowych konkrecji. Z powodu braku światła kilka kilometrów pod powierzchnią oceanu autorzy publikacji piszą o „ciemnym tlenie". Jego nazwa nie bez powodu przypomina o tajemniczej ciemnej materii czy ciemnej energii. Naukowcy nie mają bowiem pojęcia, w jaki sposób podwodne „kartofle" produkują tlen.

Autorzy publikacji dowiedli, że tak jest, okrywając konkrecje szczelnymi pojemnikami i mierząc wzrost ilości tlenu w zamkniętej pod nimi wodzie morskiej (wszystko na głębokości 4,2 km – i z pomocą przemysłu wydobywczego). Potem przeprowadzili modelowanie komputerowe, które pokazało, że metalowe konkrecje mogą produkować tlen, bo mają potencjał elektryczny.

Jeśli to prawda (ta hipoteza potwierdzi się w kolejnych badaniach), na oceanicznym dnie może zachodzić samorzutna reakcja elektrolizy wody morskiej, która rozbija cząsteczki H2O na wodór i tlen.

Tak czy inaczej, autorzy publikacji ostrzegają, że tlen produkowany przez konkrecje metalu może być ważny dla głębinowego życia.

Jest to więc kolejny argument za tym, żeby podmorskie zasoby surowców zostawić w spokoju.

Publikacja w „Nature Geoscience" jest też ciekawa z innego, bardziej naukowego i pierwotnego powodu.

Uważa się, że za obecność tlenu w atmosferze i oceanie odpowiadają w połowie rośliny lądowe i w połowie fotosyntezujące organizmy morskie. A jego pierwszym źródłem były pradawne bakterie czerpiące energię ze Słońca i w procesie fotosyntezy rozbijające dwutlenek węgla na węgiel i tlen. Być może jednak źródeł tlenu należy też szukać w procesach niezwiązanych z życiem i światłem słonecznym.

– Skoro dowiedliśmy, że tlen jest produkowany w ciemnych głębinach, bez dostępu Słońca, warto by wrócić do pytania o to, jak narodziło się życie potrzebujące tlenu – uważa pierwszy autor publikacji prof. Andrew Sweetman ze Szkockiego Stowarzyszenia Nauk o Morzu w Oban. ●

Świat zwierząt

Kiedy szympansy gadają, robią to równie żywo jak ludzie

To kolejny dowód na bliski związek pomiędzy oboma gatunkami.

Tomasz Ulanowski

Rozmowa pomiędzy ludźmi zazwyczaj składa się nie tylko z samych słów, ale i z mimiki oraz gestów. Miewa też – w zależności od kultury – gwałtowny przebieg. Rozmówcy się przegadują, wystrzeliwując słowa z prędkością karabinu maszynowego.

– Choć ludzka mowa jest niezwykle zróżnicowana [rozmawiamy w blisko siedmiu tysiącach języków], to cechuje ją uniwersalna struktura i błyskawiczne reakcje występujące średnio co ledwie 0,2 sek. – mówi dr Catherine Hobaiter z Uniwersytetu w St Andrews w Szkocji.

Szympansy nie mówią, ale rozmawiają

Prowadzona przez nią grupa naukowców postanowiła sprawdzić, czy podobnie gwałtownie prowadzą swoje rozmowy szympansy zwyczajne (*Pan troglodytes*) – zwierzęta, z którymi łączy nas niemal 99 proc. wspólnego DNA i z którymi nasze ewolucyjne drogi rozeszły się blisko siedem milionów lat temu.

Szympansy, co prawda, nie mówią, ale bez wątpienia rozmawiają – używając bogatej gestykulacji.

Naliczono dotąd ponad 80 gestów, których te małpy używają, komunikując się ze sobą.

Co ciekawe, wcześniejsze badania pokazały (więcej o nich pod linkiem powyżej), że ludzie wciąż intuicyjnie rozumieją niektóre z szympansich gestów. Ba, część z nich jest taka sama u nas. Np. i dla ludzi, i dla szympansów wyciągnięcie ręki do drugiej osoby może oznaczać „daj".

Jaka jest więc struktura szympansiej rozmowy (gestykulacji)?

By odpowiedzieć na to pytanie, zespół dr Hobaiter zebrał dane

• **Szympansy z jednego z badanych stad** FOT. CATHERINE HOBAITER

dotyczące komunikacji w pięciu stadach małp żyjących w Afryce Wschodniej (w sumie badanie objęło 252 osobniki i przeszło 8,5 tys. gestów). Jak podsumowują naukowcy w najnowszym wydaniu pisma „Current Biology", w rozmowie szympansów pomiędzy gestem inicjującym a gestem odpowiadającym mija średnio ledwie 0,12 sek.

Szympansy przegadują się więc w tempie zbliżonym do tego, w którym rozmawiają ludzie.

– Co sugeruje zbieżne ewolucyjne mechanizmy stojące za tymi zachowaniami u obu gatunków – mówi pierwsza autorka publikacji dr Gal Badihi.

Mówiąc po ludzku: zarówno szympansy, jak i ludzie to zwierzęta mocno społeczne, których życie opiera się na wspólnocie i bogatej wymianie informacji. Mamy wiele do powiedzenia tym, z którymi rozmawiamy, i stąd musimy to robić szybko. Tym bardziej, że i nasi rozmówcy nie zasypiają gruszek w popiele.

Stada różnią się kulturowo

Rozmowa to więc swego rodzaju zawody – kto powie szybciej i więcej. Jest częścią bogatego życia społecznego obu gatunków, w tym polityka i załatwiania interesów.

A korzenie tego wszystkiego tkwią w pradawnych czasach, w których żył wspólny przodek człowieka i szympansa.

– Fascynujące jest również to, że nasze rozmowy łączy z tymi szympansimi nie tylko tempo, ale i subtelne różnice międzykulturowe – dodaje dr Hobaiter.

Od lat wiadomo, że szympansy (i inne ssaki naczelne) żyjące w osobnych stadach różnią się kulturowo – zachowaniami przekazywanymi nie poprzez geny, ale przez memy, a więc wyuczonymi podczas podpatrywania innych osobników, zwykle spokrewnionych.

Teraz naukowcy zauważyli, że kulturowe zróżnicowanie dotyczy także tempa szympansiej rozmowy. W jednych stadach małpy rozmawiają spokojniej, a w innych wymieniają się gestami gwałtowniej. I szympansy mają więc swoich Niemców oraz Polaków. ●

eprasa.pl 9109907bf3

Witamy w Polsce

Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów pracujących w 33 redakcjach „Wyborczej" w całym kraju

Nie krzycz, BĘDZIESZ MOJĄ SYNOWĄ

Pierwsza w Polsce sprawa o porwanie i zmuszanie przemocą do małżeństwa zakończyła się szybko i bez rozgłosu.

PIOTR ŻYTNICKI

Podczas rozprawy Mandra poprosiła sąd o wyprowadzenie oskarżonych na korytarz. W ich obecności nie chciała się odzywać.

Kiedy wyszli, powiedziała: – Ja się ich boję.

PORWANIE

Ma 27 lat, jest Romką. Mieszka w Rzadkowie na północy Wielkopolski z matką, siostrą i jednym z trzech braci. Ojciec zmarł.

Przesłuchanie Mandry zaczyna się o pierwszej w nocy, a kończy o czwartej nad ranem. Kobieta opowiada, jak 4 lutego 2024 roku usłyszała na korytarzu krzyk sąsiadki. Gdy otworzyła drzwi, zobaczyła trzech młodych Romów.

– Dwóch chwyciło mnie za ramiona. Krzyczałam: „Dajcie mi spokój, pomocy!" Uklękłam, chciałam się wyrwać – mówi policjantce na nocnym przesłuchaniu. – Jeden trzymał mnie za jedną rękę, drugi za drugą. Ciągnęli mnie po ziemi do samochodu. Próbowałam zapierać się nogami, ale byli silniejsi. (...) Podarli mi spódnicę, rozdarli bluzkę. Za rękę trzymał mnie mężczyzna o imieniu Adam. Miał zostać moim mężem, o czym nie miałam pojęcia. W samochodzie był jego ojciec.

Mówił, że mam nie krzyczeć, bo będę jego synową.

Porywacze wywieźli Mandrę do domu w okolicach Gostynia, 180 km od Rzadkowa. Po drodze zatrzymali się na stacji benzynowej. Kupili papierosy i wódkę.

Mandra: – Krzyczałam, próbowałam otworzyć drzwi samochodu, ale nie dałam rady. Trzymali mnie za przedramiona. Adam położył mi rękę na ustach, żebym nie krzyczała.

W domu matka Adama zabrała Mandrę do pokoju i dała jej czyste ubranie.

Mandra: – Mówiłam, że nie chcę żadnego ślubu, nie chcę Adama, bo go nie kocham. Powiedzieli, że mam dać mu szansę, że się zakocham. Zostałam z nim sama. Mówiłam, że nie może mnie trzymać siłą, bo byli świadkowie porwania. Odpowiedział, że nikt tego nie widział, bo było ciemno. Powiedziałam, że matka zawiadomi policję. Stwierdził, że nawet moja matka nie wie, kto mnie porwał. Noc spędziłam w pokoju. Pilnowali mnie na zmianę. Nikt mi nic nie zrobił, nie podniósł na mnie rę-

eprasa.pl 9109907bf3

ki, nie uderzył, nie dotykał. Próbowali zrobić mi pranie mózgu, mówiąc, że mam zostać u nich i być ich synową. Adam mówił, że się zakochał. W nocy w ogóle nie spałam. Byłam zestresowana, całą noc płakałam.

Następnego dnia porywacze znów namawiali Mandrę, by zgodziła się na ślub. Chcieli, by zadzwoniła do matki, powiedziała, że jest bezpieczna i nie wraca do domu. Miała skłamać, że się zakochała. Odmówiła.

Mandra: – Adam powiedział, że mam nie płakać i się nie smucić, bo to wszystko minie i będziemy szczęśliwi. Wtedy do mieszkania weszła policja. Adam po rumuńsku powiedział, że mam się nie odzywać. Zapytali mnie o imię. Nic nie powiedziałam. Zapytali drugi raz, dopiero wtedy powiedziałam, jak się nazywam. Jeden z nich powiedział, że to ta uprowadzona. Zapytali, czy jestem tu dobrowolnie. Powiedziałam, że chcę do domu.

RODZINA

Policja zatrzymała czterech porywaczy. Też są Romami. Prokuratura zarzuca im uprowadzenie i pozbawienie wolności oraz próbę „doprowadzenia przemocą do zawarcia małżeństwa". To nowe przestępstwo – pojawiło się w kodeksie karnym w październiku 2023 roku. Historia z Rzadkowa jest pierwszą, w której prokuratura stawia takie zarzuty.

Na pierwszym przesłuchaniu Mandra twierdzi, że nie znała porywaczy. Dopiero potem przyznaje, że to wujek i trzech kuzynów, w tym Adam, którego miała poślubić. Milczała, bo bała się zemsty. Sprawcy przebieg zdarzeń widzą nieco inaczej.

Adamut Caldarar, wujek porwanej: – Chłopacy poszli po Mandrę, ja czekałem. Po chwili przyszli z dziewczyną, wrzucili ją do samochodu. Nie krzyczała. Głośno gadała: „Puśćcie mnie". Po wejściu do domu była bardzo zadowolona, uśmiechnięta, nie protestowała. Zrobiliśmy jej kawę i przygotowaliśmy łóżko w salonie. Miała wziąć ślub z Adamem. On tak uważał.

Adam Caldarar, kuzyn: – Spotykałem się z Mandrą po kryjomu. Chciałem, żeby ze mną pojechała. Powiedziała, że boi się matki i nie może jej zostawić. Wtedy chwyciłem ją za dłoń i zacząłem biec. Ciągnąłem ją po trawniku i ziemi. Nie chciała ze mną jechać, stawiała się. Dopiero po około kilometrze przestała krzyczeć. Rozmawialiśmy już normalnie.

Traian Caldarar, kuzyn: – Mandra nie chciała iść, więc Adam chwycił ją za rękę i wyprowadził z mieszkania. Krzyczała, jak ją zabieraliśmy. Podczas drogi nic nie mówiła. Wzruszała ramionami, że nie wie, czego chce. Nie widziałem, by była wystraszona.

• **Policja zatrzymała czterech porywaczy. Też są Romami. To wujek i trzech kuzynów porwanej, w tym Adam, który miał zostać jej mężem**
FOT. MATERIAŁY POLICJI

Na kolejnym przesłuchania Mandra prostuje: – Z Adamem nigdy mnie nic nie łączyło. Nie byliśmy parą, nigdy się z nim nie całowałam, nie trzymałam za rękę. On też nie próbował się do mnie zbliżyć. Nie wysyłał sygnałów, że mu się podobam. Zawsze trzymałam go na dystans. Jak mnie porwali, mówiłam, że go nie kocham, że nie będziemy razem. Powiedział, że muszę go lepiej poznać, że może to coś zmieni. W samochodzie krzyczałam, by mnie puścili, ale oni mnie tylko uspokajali, że mam nie płakać, nie krzyczeć.

Policjanci dociekają, dlaczego nie próbowała uciec. Kobieta odpowiada, że porywacze pilnowali ją nawet, gdy chodziła do toalety.

TRADYCJA

Sprawcy mają też inną linię obrony – twierdzą, że brat Mandry dostał od Adama 10 tys. zł. Najpierw miał przekonać jej matkę, by zgodziła się na ślub. Gdy się to nie udało, miał zezwolić na porwanie siostry.

Adam Caldarar, kuzyn: – Zaprzeczam, by to było porwanie. My jako Cyganie mamy taką tradycję, że możemy siłą zabrać kobietę do siebie, nawet jak tego nie chce, nawet jak matka nie chce jej puścić. Możemy ukraść czy uprowadzić – nie wiem, jak to nazwać. Dopiero później, jak już kobietę zabierzemy, możemy się dogadywać z jej rodzicami. To nasza cygańska tradycja.

Brat Mandry twierdzi, że nie sprzedał siostry: – Mój kuzyn Adam był mi winien 1,5 tys. zł. Pieniądze oddał. Nigdy nie mówił, że podoba mu się moja siostra. Jest bardzo wstydliwy. Wujek Adamut mówił kiedyś, że chciałby moją siostrę za żonę dla swojego syna Adama. Byliśmy wtedy pijani i potraktowałem to jak pijacki bełkot. Powiedziałem, że nie będę decydował za siostrę.

Brat Mandry potwierdza, że słyszał od dziadków o porwaniach kobiet, ale działo się to dawno temu, w dodatku w Rumunii, nie w Polsce.

Adamut Caldarar, wujek: – Jakbym wiedział, że będzie z tego problem, to bym tego nie zrobił. Syn powiedział, że jedziemy po kobietę. Nie wiem nic o żadnym ślubie. Jak chcemy zawrzeć ślub, to idziemy do urzędu.

Tyle że, jak mówią nam sami Romowie, w takich porwaniach nie musi chodzić o zmuszenie do oficjalnego ślubu. Kluczowe są tu cygańskie zwyczaje – wystarczy, że mężczyzna uprowadzi kobietę i spędzi z nią noc, by społeczność uznała ich za małżeństwo.

Policjanci, z którymi rozmawialiśmy, spodziewali się, że Mandra będzie musiała się zmierzyć z presją rodziny. Obciążanie krewnych w takich społecznościach jest źle widziane.

Na pierwszym przesłuchaniu Mandra mówi: – Boję się, żeby znów nie przyszli po mnie. Chciałabym, żeby się do mnie nie zbliżali. Chcę mieć spokój, chcę żyć po swojemu i nie chcę, żeby ktoś mnie porywał.

Później zmienia ton: – Nie życzę im źle. Chcę spokoju dla mojej rodziny. Nie obawiam się tych mężczyzn.

Tyle że w tym samym protokole jest też inne zdanie Mandry: „Jestem przestraszona".

WYROK

Porywacze przyznają się do winy i proponują dla siebie rok więzienia w zawieszeniu na trzy lata. Do tego 5 tys. zł nawiązki oraz zakaz zbliżania się i kontaktów z Mandrą przez trzy lata.

Prokurator Arkadiusz Łakomy chce wyższej nawiązki i dłuższego zakazu kontaktów. Targi trwają kilkanaście minut. Ostatecznie strony zgadzają się na 8,5 tys. zł nawiązki i siedmioletni zakaz kontaktów. Roku więzienia w zawieszeniu nikt nie kwestionuje, mimo że porwanie i pozbawienie wolności to poważne przestępstwo. Grozi za nie pięć lat więzienia.

W protokole rozprawy zapisano, że sędzia Katarzyna Orzeł wyjaśniła Mandrze „warunki zaproponowanej kary", a Mandra się na nią zgodziła. Występowała bez pełnomocnika. Była przestraszona.

Wyrok zapada bez procesu jeszcze tego samego dnia – 16 kwietnia 2024 roku. Nikt nie składa wniosku o pisemne uzasadnienie ani apelacji. Wyrok staje się prawomocny.

Łukasz Wawrzyniak, rzecznik poznańskiej prokuratury, przekonuje, że rok więzienia w zawieszeniu to kara adekwatna do winy oskarżonych i społecznej szkodliwości czynu. – Uwzględnia okoliczności obciążające, jak i łagodzące, w tym niekaralności oskarżonych i ich motywację – mówi.

Piotr Kosmaty to doświadczony prokurator z Krakowa, doktor nauk prawnych. Szkolił przyszłych sędziów i prokuratorów w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury w Krakowie. Mówił nam kilka miesięcy temu, że sąd może wziąć pod uwagę kontekst kulturowy, ale jego zdaniem nie powinna być to okoliczność łagodząca. Mówimy mu o zakończeniu sprawy. Wyrokiem jest zaskoczony.

– Więzienie w zawieszeniu to zdecydowanie kara niewspółmierna do społecznej szkodliwości tego czynu – uważa. – Mamy do czynienia z czynem o wysokiej społecznej szkodliwości – podkreśla. – To zdarzenie może odcisnąć się negatywnie na psychice młodej kobiety, może położyć się cieniem na jej życiu. Takie zachowania powinny być szczególnie potępiane, nie można ich usprawiedliwiać inną kulturą. Jedną z funkcji kary jest prewencja generalna. Kara ma odstraszać potencjalnych naśladowców. Ten wyrok tej funkcji nie spełnia. ●

REKLAMA

Kraj/34326866

1 RP

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

dr Piotr Kajfasz*

...wyczerpania cieplnego z udarem słonecznym

Udar słoneczny powstaje przy dużym, bezpośrednim nasłonecznieniu poprzez działanie promieni słonecznych na skórę. Z kolei udar cieplny to reakcja organizmu, która występuje po dłuższym działaniu wysokiej temperatury na ciało człowieka.

Lekarze wyróżniają jeszcze wyczerpanie cieplne. Dochodzi do niego z powodu nadmiernej utraty płynów i soli z organizmu na skutek jego przegrzania. Jest mniej groźne od udaru słonecznego czy cieplnego.

W przypadku wyczerpania cieplnego występuje spadek ciśnienia tętniczego krwi, odwodnienie lekkiego stopnia, skóra jest wilgotna, spocona, pojawia się wzmożone pragnienie, a temperatura ciała sięga do 38-39 st. C.

Przy udarze słonecznym czy cieplnym odwodnienie organizmu jest wyższe, zagrażające życiu. Skóra jest wtedy sucha, zaczerwieniona, gorączka nierzadko sięga 40 st. C, tętno jest szybkie i dobrze wyczuwalne. Pacjenci z udarem są splątani, majaczą. ● **Not. ET**

*internista, specjalista chorób zakaźnych, medycyny morskiej i tropikalnej z Grupy LUX MED

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Blade usta mogą świadczyć o chorobie?

Nagłe blednięcie skóry palców, zasinienie w reakcji na zimno to objaw Raynauda, który pojawia się u osób chorujących na twardzinę układową. To przewlekła choroba autoimmunologiczna, która prowadzi do włóknienia skóry i narządów wewnętrznych. Z czasem do tych objawów dołącza się twardnienie skóry oraz sztywność stawów. Twardzina układowa zajmuje również organy wewnętrzne, w tym płuca, doprowadzając u niektórych pacjentów do rozwoju śródmiąższowej choroby płuc. Poza objawem Raynauda i twardnieniem stawów charakteryzują ją też zanik czerwieni wargowej.

Choroba ujawnia się zazwyczaj między 25. a 55. rokiem życia, głównie u kobiet. Istnieje przypuszczenie, że mogą na nią wpływać czynniki hormonalne oraz genetyczne. Z czasem występuje osłabienie siły mięśniowej, przykurcze stawów oraz zmiany w narządach wewnętrznych, które pojawiają się w późniejszych stadiach choroby, nawet po kilku lub kilkunastu latach.

Twardzina układowa jest nieuleczalna, ale szybkie rozpoznanie pozwala spowolnić rozwój chorób, a nawet ją okresowo zatrzymać. ●

Liczba

72

PROC.

• **Polaków przynajmniej raz w tygodniu odczuwa stres związany z życiem prywatnym** – wynika z badania Huawei CBG Polska.

Kosmetyk

• **DLA SKÓRY Z PROBLEMAMI. Linia IDEE DERM AZS to prebiotyczny żel do mycia i emolientowy balsam – duet specjalistycznych kosmetyków z witaminą B_{12}. Produkty te sprawdzają się w pielęgnacji skóry suchej, atopowej, wrażliwej i ze zmianami łuszczycowymi. Można je kupić w aptekach.**

Choroba refluksowa

Jak pokonać zgagę i pieczenie

Choroba refluksowa to schorzenie polegające na nieprawidłowym cofaniu się kwaśnej treści żołądkowej do przełyku z powodu niesprawności zwieracza dolnego przełyku. Jak to leczyć?

ROZMOWA Z
PROF. WOJCIECHEM MARLICZEM
z Katedry i Kliniki Gastroenterologii Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie

MARGIT KOSSOBUDZKA: Palenie w przełyku to nieprzyjemny objaw. Jak częsty to problem?

PROF. WOJCIECH MARLICZ: W krajach rozwiniętych 20 proc. populacji ma takie objawy przynajmniej raz w tygodniu, natomiast 10 proc. odczuwa je codziennie.

Objawy refluksowe to rzeczywiście głównie uczucie pieczenia za mostkiem, palenie w dołku sercowym, czyli potocznie mówiąc – zgaga. Inne klasyczne objawy to ból w dołku sercowym czy za mostkiem. Kojarzymy to z zawałem serca, ale takie są też objawy związane z przewodem pokarmowym.

Niemal każdy miał kiedyś zgagę.

– Tak i nie jest problemem, jeśli występuje ona sporadycznie, np. po jakimś błędzie dietetycznym, czyli gdy zjemy bardzo obfity posiłek, który popijemy napojem gazowanym. W takiej sytuacji wymienione objawy nie są niczym dziwnym.

Ale bywa, że te objawy występują często i nawracają, w tym na przykład, jeżeli męczą nas w nocy. Właśnie wtedy mówimy o chorobie refluksowej, czyli GERD [gastroesophageal reflux disease]. Ta choroba ma też mniej charakterystyczne objawy, których związek z przewodem pokarmowym nie jest tak oczywisty.

Jakie to objawy?

– Wszelkiego rodzaju nieprzyjemne uczucia w gardle, np. poczucie kluski, niesmak w jamie ustnej, ale też częste zapalenia dróg oddechowych, zapalenia zatok.

Nierzadko pacjenci trafiają z tymi objawami do laryngologa, a on widzi zaczerwienioną tylną ścianę gardła – co charakterystyczne dla refluksu – i odsyła taką osobę do gastrologa. Oczywiście może to być spowodowane refluksem, ale nie musi, dlatego trzeba wykonać odpowiednie badania.

Jak lekarz rozpoznaje refluks?

– W pierwszej kolejności rozpoznajemy go na podstawie wywiadu, czyli tego, jakie dolegliwości dana osoba opisuje. Jeśli są typowe dla refluksu, to włączamy leczenie polegające na zahamowaniu wydzielania kwasu solnego, czyli wypisujemy receptę na inhibitor pompy protonowej, najczęściej w małej dawce, stosowany raz dziennie.

Zalecenie jest takie, by pacjent brał lek przez dwa tygodnie.

Jeżeli dolegliwości ustępują lub się zmniejszają, to najprawdopodobniej jest to refluks tzw. kwaśny, czyli związany z kwasem solnym. Potocznie się mówi, że pacjent ma po prostu refluks czy chorobę refluksową.

Nie wykonuje się żadnych badań?

– Owszem, żeby upewnić się co do diagnozy, to powinno się wykonać badania. Jednym z nich jest gastroskopia, aczkolwiek nie zawsze jest ona w stanie refluks zdiagnozować.

Dlaczego?

– Ponieważ 70 proc. pacjentów nie ma zmian w endoskopii, które byłyby charakterystyczne dla refluksu, na przykład nadżerki, ubytki błony śluzowej, zmiany zapalne błony śluzowej, nie mówiąc już o bardziej nasilonych zmianach jako owrzodzenia przełyku. Tak silne zmiany to są już powikłania choroby refluksowej.

Jednak często jest tak, że pacjent przychodzi do gabinetu, mówi, że czuje pieczenie i ma zgagę. Ale kiedy zrobimy mu gastroskopię, wszystko wygląda zdrowo i nic się w przełyku nie dzieje.

I co wtedy?

– Może być tak, że chory ma objawy refluksowe związane z zarzucaniem kwasu bez zmian w endoskopii. Taka choroba to NERD, czyli nienadżerkowa choroba refluksowa. W takiej sytuacji powinno wykonać się tzw. badanie pH-metrii z impedancją. Dzisiaj nawet z impedancją wysokiej rozdzielczości.

Jak wygląda to badanie?

– Na jedną dobę zakłada się przez nos cienką sondę w okolice wpustu żołądka, do dolnej części przełyku. Sonda przesyła sygnał urządzenia, które ocenia stan układu pokarmowego.

W tym czasie pacjent odnotowuje swoje objawy. Po zdjęciu sondy lekarz odczytuje zapis i patrzy, jak wyglądało pH przełyku w ciągu tej doby. Czy kwaśne epizody były też rejestrowane w tym badaniu i czy korelują one z objawami.

A jeśli nie korelują?

– Nie wszystkie objawy o charakterze palenia czy pieczenia są spowodowane refluksem czy zarzucaniem treści do przełyku. Może być dys-

1 RP

eprasa.pl 9109907bf3

TYLKO ZDROWIE

• **Żeby upewnić się co do diagnozy, to powinno się wykonać badania. Jednym z nich jest gastroskopia**

FOT. ISTOCK / GETTY IMAGES

pepsja zwana potocznie niestrawnością, czyli choroba czynnościowa układu pokarmowego.

Jaka jest przyczyna powstawania dyspepsji?
– Tu znaczącą rolę odgrywają czynniki psychologiczne, a także mikrobiota jelitowa, szczelność nabłonka. Tę chorobę rozpoznajemy głównie na podstawie wywiadu z pacjentem lub jako chorobę z wykluczenia innych schorzeń, w tym np. zakażenia *Helicobacter pylori*. Tu żadne badania, którymi dysponujemy, czyli USG, badania krwi, gastroskopia, PH-metria, nic nam nie powiedzą, bo będą prawidłowe.

W dyspepsji zgaga czy pieczenie za mostkiem też występują, ale w 20 proc. towarzyszą innym objawom.

Jakim?
– To jest uczucie pełności w nadbrzuszu, czyli na przykład jemy posiłek i bardzo szybko się nasycamy. Tak szybko, że nie możemy go dokończyć. To jest taka zwana poposiłkowa dyspepsja.

Ale to może być też ból, na przykład żołądka, który występuje rano, a po jedzeniu się zmniejsza. Albo ból, który pojawia się dopiero po jedzeniu. Kiedyś się mówiło na to choroba wrzodowa bez wrzodu.

To może być też odbijanie, problem z oddawaniem gazów, uczucie wzdęcia, cofania się pokarmu.

Jak częsta jest dyspepsja?
– Bardzo częsta, bo dotyczy mniej więcej 10-12 proc. populacji, czyli w Polsce co dziesiąty dorosły ma objawy dyspeptyczne związane albo z nieprawidłową dietą, albo z zakażeniami, ale też stosowaniem leków, choćby tych na nadciśnienie.

Objawy dyspeptyczne są też spowodowane stresem, problemami natury psychologicznej, zaburzeniami psychicznymi.

Na mikrobiotę jelit nie najlepiej wpływają inhibitory pompy protonowej, zwłaszcza jeśli bierzemy je na własną rękę.
– W rzeczywistości tylko 2-3 proc. pacjentów powinno je brać ze wskazań gastrologicznych. Tymczasem ludzie najczęściej przyjmują je jako profilaktykę wrzodów przy stosowaniu aspiryny czy osłonę dla leków na choroby krążenia.

Inną sprawą jest przekonanie pacjentów, że to są jakieś ogólne i idealne leki osłonowe na wszystko. To są bezpieczne leki, jeżeli są przyjmowane w odpowiednich wskazaniach.

Choroba refluksowa jest akurat idealnym wskazaniem do stosowania tych leków. Problem jest z tym, że powinniśmy inhibitory pompy protonowej brać w odpowiedniej dawce przez odpowiedni czas.

To znaczy jak długo?
– W refluksie, jeżeli jest odpowiedź, leczenie powinno trwać pełne 12 tygodni. Pacjenci często po dwóch-trzech tygodniach, kiedy poczują się lepiej, przestają brać leki. To powoduje, że dochodzi do nawrotu choroby i znów... musimy sięgnąć po inhibitory. W ten sposób leczenie niepotrzebnie się wydłuża. To jest pierwszy błąd.

A drugi?
– Drugi jest taki, że jak pacjent bierze dwa-trzy miesiące lek, a potem chce go odstawić, to często pojawia się w tym momencie nadkwaśność czy objawy refluksowe z tzw. odbicia. W tej sytuacji chory bierze leki dalej, najczęściej już na własną rękę. Wiele osób po nagłym odstawieniu leku ma tak silny nawrót dolegliwości, że zaczyna je stosować przewlekle. Tymczasem trzeba pacjentowi wytłumaczyć, żeby ten okres po prostu musi przetrwać.

Łatwo powiedzieć.
– Można sobie pomóc, np. stosując inne leki alkalizujące kwas solny albo odstawiając inhibitory stopniowo, na przykład brać je co drugi, co trzeci dzień, a nawet na żądanie.

Inhibitory pompy stosowane w odpowiednim czasie, w odpowiedniej dawce i stosunkowo krótko są bardzo potężnymi lekami z wyboru w leczeniu choroby refluksowej.

Stosowanie innych metod – leków zobojętniających kwas żołądkowy, leków starszej generacji, tzw. H2A blokerów – jest w tej chwili niewskazane, bo to nie leczy refluksu, a tylko utrwala problem.

Jeżeli dolegliwości ustępują lub się zmniejszają, to najpewniej jest to refluks tzw. kwaśny, czyli związany z kwasem solnym

Czasem jest problem z „drugim końcem" żołądka, tym przy dwunastnicy.
– Klasyczny GERD to niewydolność wpustu żołądka. Przyczyną może być przepuklina rozworu przełykowego. Niestety, jest ona nadrozpoznawalna. Pacjent podczas gastroskopii ma odruchy wymiotne i lekarze, często widząc, że wpust nie opina dokładnie endoskopu, piszą: „przepuklina rozworu przełykowego".

Lepszym badaniem do oceny przepukliny rozworu przełykowego jest RTG przełyku z kontrastem. Co ciekawe, u zdecydowanej większości pacjentów ta przepuklina nie ma żadnego znaczenia klinicznego, tylko u niektórych osób faktycznie może powodować dolegliwości i wywoływać objawy refluksowe. Duża przepuklina może też powodować zakażenia górnych dróg oddechowych.

I co wtedy?
– Wtedy można rozważyć zabieg laparoskopowy jak fundoplikacja sposobem Nissena.

Ale wracając do pani pytania, to, co się dzieje w dalszej części żołądka czy dwunastnicy, bardziej ma związek z dyspepsją. Są badania, które mówią, że to zaburzona mikrobiota jelitowa, zwiększona przepuszczalność błony śluzowej dwunastnicy, nadmierna aktywacja niektórych komórek tucznych czy eozynofilów generuje te objawy dyspeptyczne.

Zaś jednym z objawów dyspeptycznych może być refluks. W takiej sytuacji wpust żołądka, ten przy przełyku, może być zdrowy, ale ponieważ żołądek się nieprawidłowo opróżnia, nie ma dobrej koordynacji pomiędzy pracą tego narządu a dwunastnicą, to mogą pojawiać się objawy refluksowe.

U niektórych pacjentów z dyspepsją trzeba też zbadać, czy nie ma on zakażenia bakterią *Helicobacter pylori*, bo to też może powodować objawy. Pasaż przewodu pokarmowego zwalnia też semaglutyd czy liraglutyd. Leki powodują, że żołądek się wolniej opróżnia. Pacjentowi nie chce się jeść, ale jednym z działań niepożądanych jest refluks.

Jaki jest związek refluksu z genami?
– Jakąś rolę na pewno odgrywają też czynniki genetyczne. Są jednak słabo poznane. Jednak zdecydowanie na refluks pracują czynniki środowiskowe, w tym te prowadzące do otyłości. Jedną ze strategii leczenia refluksu jest zmniejszenie masy ciała. Każdy kilogram w dół powoduje poprawę jakości życia, jeżeli chodzi o odczuwanie nieprzyjemnych objawów.

Czy refluks można wyleczyć?
– Jeżeli pacjent nie ma wad anatomicznych, np. przepukliny rozworu przełykowego, to chorobę refluksową jak najbardziej można wyleczyć. Tylko że to działanie musi być kompleksowe łączące zmianę stylu życia, aktywność fizyczną i odpowiednio dobrane leki. Dużą rolę w leczeniu refluksu odgrywa dieta, najlepiej ustalona we współpracy z dietetykiem. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE
Kraj/34324279

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Avalon" zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego ALEKSANDRA ŚLIWY, który urodził się jako wcześniak z zespołem Downa.

Chłopczyk zmaga się z opóźnionym rozwojem psychoruchowym, niedosłuchem prawostronnym, niedoczynnością tarczycy, dysfunkcją ruchu, jest po operacyjnym leczeniu wrodzonej wady serca, a także operacji niedrożności dwunastnicy, Aleksander to bardzo pogodny chłopiec. Wymaga dalszego leczenia, wyjazdów na turnusy rehabilitacyjne, logopedyczne, co przekracza możliwości finansowe rodziny. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na dalszą walkę o zdrowie Aleksandra.

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001
Tytuł wpłaty: *Śliwa 12842 na ochronę zdrowia*

1 RP

34328972

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl 9109907bf3

TYLKO ZDROWIE

Dieta i styl życia w refluksie

Co robić, by nie drażnić żo

Dieta odgrywa główną rolę w kontrolowaniu objawów refluksu żołądkowego i jest pierwszą linią terapii.

Margit Kossobudzka

Wiele osób nie jest w stanie lub nie chce całkowicie wyeliminować pokarmów niewskazanych w refluksie. Najlepiej po prostu zachować umiar. Starajmy się unikać jedzenia tego, co nam szkodzi, wieczorem, tuż przed snem. Chodzi o to, żeby pokarm nie zalegał w żołądku, a potem nie wędrował w górę przełyku, kiedy kładziemy się do łóżka.

Zwykle opróżnianie żołądka z większości treści pokarmowej trwa ok. czterech godzin.

Dobrym pomysłem jest również spożywanie małych, częstych posiłków zamiast większych i cięższych oraz unikanie kolacji późnym wieczorem i przekąsek przed snem.

Narodowe Centrum Edukacji Żywieniowej przygotowało specjalne rady dla osób zmagających się z chorobą refluksową przełyku. Co zalecają specjaliści?

1 Jedz od czterech do sześciu posiłków dziennie, w regularnych odstępach czasowych (co dwie-trzy godziny). Ostatni posiłek trzy-cztery godziny przed snem.

2 Staraj się nie pić dużych ilości płynów w trakcie i po posiłku, bo zwiększa to objętość treści żołądka i „wypycha" pokarm ku górze.

3 Unikaj smażenia z dodatkiem tłuszczu. Lepsze jest gotowanie, duszenie bez wcześniejszego obsmażania oraz pieczenie bez dodatku tłuszczu, np. w folii lub rękawie termicznym.

4 Wyeliminuj z diety produkty i potrawy, których spożycie powoduje nasilenie dolegliwości. Są to najczęściej:

– potrawy tłuste, które długo zalegają w żołądku, np. tłuste mięsa, wędliny, sery pleśniowe i dojrzewające, sery topione, śmietana, chipsy, frytki, potrawy smażone, kakao i wyroby czekoladowe;

– produkty i potrawy mogące podrażnić błonę śluzową przełyku i/lub pobudzać wydzielanie soku żołądkowego np. musztarda, sos winegret, ketchup, owoce cytrusowe i soki z tych owoców, pomidory i przetwory z pomidorów, ostre przyprawy, gumy do żucia, mięta;

– napoje gazowane powodujące zwiększenie objętości żołądka;

– produkty i potrawy mogące podrażnić błonę śluzową przełyku i/lub pobudzać wydzielanie soku.

• **Narodowe Centrum Edukacji Żywieniowej przygotowało specjalne rady dla osób zmagających się z chorobą refluksową przełyku**
FOT. SHUTTERSTOCK

CO JEŚĆ, ŻEBY NIE MIEĆ REFLUKSU?

To, co jemy, ma różną kwasowość mierzoną w skali pH. Te produkty, które mają niskie pH, są kwaśne i częściej powodują refluks. Te o wyższym pH mają odczyn zasadowy i mogą pomóc zrównoważyć działanie kwasu żołądkowego. Do żywności alkalicznej zalicza się m.in. banany, melony, kalafior, koper włoski czy orzechy.

Z kolei jedzenie pokarmów zawierających dużo wody może rozrzedzać i osłabiać kwas żołądkowy. Wodniste produkty to m.in. seler naciowy, ogórek, sałata czy arbuz.

Poza tym nasza dieta powinna zawierać:

• obrane i gotowane/pieczone warzywa. Na surowo jemy te, które dobrze tolerujemy. Warto spróbować, czy starcie na tarce lub zmiksowanie surowych warzyw nie będzie dla nas lepszym rozwiązaniem, jeśli surowe nam szkodzi;

• świeże i mrożone owoce (suszone w umiarkowanych ilościach);

• mąkę pszenną;

• drobne kasze: kuskus, manna, kukurydziana;

• biały ryż i jasne makarony: pszenne, ryżowe;

• pieczywo jasne pszenne i mieszane, grahamki;

• gotowane lub pieczone płatki zbożowe naturalne: owsiane, jęczmienne, orkiszowe, żytnie;

• mleko o obniżonej zawartości tłuszczu (do 2 proc.), produkty mleczne naturalne (bez dodatku cukru), fermentowane, o zawartości tłuszczu do 3 proc. tłuszczu (np. jogurty, kefiry, maślanka, skyr, serki ziarniste, zsiadłe mleko);

• chude i półtłuste sery twarogowe, mozzarella light;

• jajka gotowane na miękko, na twardo, w koszulce, jajecznica i omlet smażony bez tłuszczu lub na niewielkiej jego ilości;

• chude mięsa bez skóry: cielęcina, kurczak, indyk, królik;

• chuda wołowina i wieprzowina (np. schab, polędwica);

• chude wędliny;

• chude ryby morskie i słodkowodne (np. dorsz, sola, morszczuk, miruna, sandacz, leszcz, szczupak, okoń),

• w umiarkowanych ilościach tłuste ryby (np. śledzie, makrela, łosoś, halibut, karp);

• pasty z nasion roślin strączkowych, ale w umiarkowanych ilościach;

• napoje sojowe bez dodatku cukru, tofu, tempeh;

• oliwa z oliwek, olej rzepakowy, lniany, mieszanki masła z olejami roślinnymi, margaryny z dodatkiem steroli i stanoli roślinnych;

• rozdrobnione orzechy, pestki i nasiona;

• słodziki naturalne (np. ksylitol, stewia, erytrytol), niskosłodzony dżem, kisiele i galaretki bez dodatku cukru, domowe wypieki bez dodatku cukru;

• napoje bez dodatku cukru (np. kawa zbożowa, napary ziołowe i owocowe, kompoty);

• w ograniczonych ilościach słabe napary kawy i herbaty;

• zioła świeże i suszone jednoskładnikowe (np. bazylia, oregano, zioła prowansalskie, kurkuma, cynamon, imbir);

Produkty, które mają niskie pH, są kwaśne i częściej powodują refluks

1 RP

eprasa.pl 9109907bf3

łądka

• sól w ograniczonej ilości;
• zupy na wywarach warzywnych lub chudych mięsnych.

Ograniczmy lub wyeliminujmy alkohol z diety. Może on działać drażniąco na błonę śluzową przełyku, zmniejszać napięcie jego dolnego zwieracza oraz pobudzać wydzielanie soku żołądkowego.

NAGŁY ATAK KWASU

Osoby cierpiące na refluks często sięgają po leki zobojętniające kwas żołądkowy, dostępne bez recepty. Jedzenie niektórych pokarmów też może złagodzić objawy, jeśli mamy nagły atak kwasu. Często uważa się, że pomoże nam mleko. Trzeba jednak pamiętać, że pełnotłuste może nasilić refluks żołądkowy.

Mleko odtłuszczone może działać jako tymczasowy bufor między błoną śluzową żołądka a kwaśną treścią.

Rzeczywiście daje szybką ulgę. Jogurt niskotłuszczowy ma te same właściwości łagodzące.

Możemy też sięgnąć po imbir. To lecznicza roślina wspomagająca trawienie. Ma charakter zasadowy i przeciwzapalny, dlatego łagodzi podrażnienia przewodu pokarmowego. Spróbujmy popijać herbatę imbirową, gdy poczujemy, że zbliża się atak kwasu.

Sok z cytryny jest ogólnie niewskazany, ale niewielka jego ilość zmieszana z ciepłą wodą i odrobiną miodu ma działanie alkalizujące i neutralizujące kwas żołądkowy.

Jeśli ograniczenia żywieniowe nie przynoszą poprawy w przebiegu choroby, należy od nich stopniowo odchodzić. Zbyt duża eliminacja pokarmów może pogarszać jakość diety i możliwość zbilansowania w niej poszczególnych składników pokarmowych.

NIE ŚPIJ PO OBIEDZIE

W refluksie ważna jest nie tylko dieta, ale także styl życia i kilka ważnych rad.

1 Ćwiczmy! Badania dowodzą, że regularny wysiłek fizyczny o umiarkowanej intensywności pomaga w leczeniu choroby refluksowej, m.in. poprzez wzmocnienie mięśni przepony. Zgodnie z zaleceniami każdego dnia należy wykonywać co najmniej 30-minutowy, umiarkowany wysiłek, np. spacer, marszobiegi, jazda na rowerze lub pływanie.

Jednak nie ćwiczmy bezpośrednio po jedzeniu. Warto również unikać ćwiczeń zwiększających ciśnienie w obrębie jamie brzusznej, np. dźwigania ciężarów, skłonów.

2 Rzuć papierosy! Palenie może zmniejszać napięcie dolnego zwieracza przełyku, pogarszać perystaltykę przełyku oraz wywoływać kaszel, co zwykle nasila objawy choroby.

3 Nie noś odzieży i bielizny uciskającej okolice jamy brzusznej!

4 Śpij w pozycji z wyżej uniesioną głową (np. ze specjalnym klinem), zwłaszcza jeśli odczuwasz dolegliwości w nocy. Ważne, by materac był uniesiony równomiernie. Można to zrobić, np. podkładając pod nóżki łóżka od strony głowy coś twardego i stabilnego. Chodzi o uniesienie go o kilka centymetrów.

5 Bezpośrednio po spożyciu posiłku nie kładź się, bo to nasila objawy choroby.

6 Postaraj się schudnąć. Otyłość zwiększa ryzyko wystąpienia objawów choroby refluksowej przełyku. Osoby otyłe są o ponad półtora raza bardziej narażone na wystąpienie objawów chorobowych niż osoby zdrowe. Jednocześnie zaobserwowano, że u osób, które schudły, znacząco wzrastało prawdopodobieństwo ustąpienia objawów choroby refluksowej przełyku (nawet dwaipółkrotnie). Zwłaszcza zmniejszenie otyłości brzusznej daje ten pozytywny efekt.

Otyłość brzuszna niemal dwukrotnie zwiększa też ryzyko wystąpienia refluksowego zapalenia przełyku, a im więcej tkanki tłuszczowej w obrębie jamy brzusznej, tym ryzyko to jest większe. ●

1 RP

Zdrowe nawyki

Gdy stres zalewa cię kwasem

• **Nadmierna reakcja na objawy refluksu żołądkowego w stresujących sytuacjach może być związana ze zmianami w chemii mózgu** FOT. ISTOCK / GETTY IMAGES

Badania dowodzą, że osoby zestresowane częściej doświadczają intensywnych objawów refluksu żołądkowego. Jak sobie radzić z napięciem?

Margit Kossobudzka

Robisz wszystko, aby kontrolować refluks żołądkowy. Unikasz pikantnych potraw i alkoholu. Pozostawiasz dużo czasu między kolacją a snem. Jesz małe posiłki, a nawet rzucasz palenie. To dobrze – świetnie sobie radzisz!

Jednak zaostrzenia choroby nadal się pojawiają z powodu okoliczności, na które nie masz wpływu.

Stresujące wydarzenia, presja w pracy, przeprowadzka czy konflikty w rodzinie mogą na nowo podrażnić żołądek. Badania dowodzą, że osoby, które czują się zestresowane, częściej doświadczają bardziej intensywnych objawów refluksu żołądkowego.

Nie udowodniono, że u osoby zestresowanej wytwarza się więcej kwasu żołądkowego lub że jego większa ilość kierowana jest do przełyku, powodując nieprzyjemne objawy, takie jak zgaga i zarzucanie treści żołądkowej. Jednak pod wpływem stresu osoby cierpiące na refluks żołądkowy częściej zauważają nieprzyjemne objawy.

DLACZEGO TAK SIĘ DZIEJE?

Osoba zestresowana może po prostu być bardziej wrażliwa na objawy fizyczne. Choć choroba refluksowa realnie nie pogorszyła się, to negatywny wpływ stresu na samopoczucie jest spotęgowany przez nerwowe pobudzenie.

Taka nadmierna reakcja na objawy refluksu żołądkowego w stresujących sytuacjach może być związana ze zmianami w chemii mózgu. W chwilach stresu receptory bólu w przełyku otrzymują sygnał – mają stać się bardziej aktywne.

W rezultacie małe ilości kwasu są o wiele bardziej irytujące.

Jest też kwestia innych związków – prostaglandyn. To substancje hormonopodobne, które pokrywają błonę śluzową żołądka i chronią ją przed działaniem kwasu. Kiedy jesteśmy zestresowani, poziom prostaglandyn w naturalny sposób spada. Może to oznaczać, że skutki refluksu żołądkowego odczuwamy intensywniej.

Pod wpływem stresu zmieniają się też nasze nawyki na mniej prozdrowotne. Częściej się przejadamy, sięgamy po czekoladę lub lody, pijemy więcej kofeiny lub relaksujemy przy kilku drinkach. Takie zachowania mogą nasilić refluks.

ZARZĄDZANIE STRESEM

Wiedza o tym, dlaczego stres nasila refluks żołądkowy, jest zasadniczo mniej ważna niż wiedza o tym, jak zmniejszyć stres, a co za tym idzie – objawy choroby.

Jak obniżyć poziom stresu? Jest na to kilka sposobów. Oto niektóre z nich.

Ćwiczenia – spacer, joga czy wędrówka po lesie silnie redukują poziom stresu.

Malowanie, pisanie lub słuchanie muzyki sprawdza się zwłaszcza u osób kreatywnych.

Rozmowa z przyjacielem, członkiem rodziny, zaufanym kolegą lub terapeutą, który wysłucha problemów i doradzi rozwiązanie problemu. Czasami samo wygadanie się na głos pomaga w złagodzeniu skutków stresu.

Techniki relaksacyjne takie jak joga, medytacja, rozluźnianie ciała.

Warto pilnować zdrowych nawyków, bo one zniechęcają refluks do działania. W przeciwnym razie nawroty choroby mogą być coraz cięższe do opanowania. ●

Czasami samo wygadanie się na głos pomaga w złagodzeniu skutków stresu

eprasa.pl 9109907bf3

Les Sept Magnifiques, siedmioro wspaniałych

Oto siedem oczywistych i nieoczywistych gwiazd rozpoczynających się w piątek igrzysk olimpijskich w Paryżu.

• **25 lipca, Bercy Arena w Paryżu. Simone Biles podczas treningu** FOT. REUTERS / AMANDA PEROBELLI

Simone Biles

1 Najbardziej utytułowana gimnastyczka w historii – 37 medali olimpijskich i mistrzostw świata – i kto wie, czy nie największa ze wszystkich, przyjechała do Paryża z ciężkim bagażem. Po ogromnym sukcesie w Rio de Janeiro w 2016 r. i zdobyciu czterech złotych medali, w tym najważniejszego za wielobój indywidualny, w igrzyskach w Tokio przeżyła sportowy dramat.

Wycofała się z turnieju, w którym była główną faworytką do zdobycia co najmniej takiej samej liczby złotych medali co w Rio, bo poczuła się niepewnie w powietrzu. To zdarzający się rzadko przypadek, gdy doświadczony sportowiec nagle, wskutek drobnego czynnika, gubi wypracowane automatyzmy ruchowe lub umiejętności. W jej przypadku było to poczucie przestrzeni przy obrotach w powietrzu.

Na igrzyskach w Tokio Biles zrezygnowała z ćwiczeń podczas pierwszej rotacji w wieloboju drużynowym, co spowodowało, że ostatecznie Amerykanki przegrały z Rosjankami złoty medal. Nazywano ją „quitter", czyli tchórz w obliczu wyzwania, było też sporo rasistowskich wyzwisk. Jednak dzięki niej i Naomi Osace, która przeżyła innego rodzaju załamanie, w świecie znacznie wzrosło poszanowania dla zdrowia psychicznego sportowców.

Biles życie doświadczyło mocno: przyznała, że molestował ją osławiony dr Larry Nassar, dziś odsiadujący dożywocie za przestępstwa seksualne. Zeznawała w sądzie i w specjalnej komisji senackiej. Cierpiała na zaawansowaną chorobę ADHD, brała lekarstwa, co zresztą też spotkało się z wielką krytyką. Po włamaniu się rosyjskich hakerów do bazy WADA okazało się, że Biles uzyskała tzw. wyłączenie terapeutyczne, czyli mogła brać takie leki przeciw ADHD w czasie zawodów, których branie w normalnych okolicznościach byłoby zakazane.

Finał indywidualnego wieloboju – 9 sierpnia o godz. 14.30. Drużynówka – 10 sierpnia, godz. 14.00.

Iga Świątek

2 Pierwszy raz mamy na igrzyskach olimpijskich gwiazdę światowego formatu, numer jeden w sporcie o globalnym zasięgu. Iga Świątek zagra tylko w singlu (po kontuzji Huberta Hurkacza), ale jej szanse na medal są ogromne. Gra na swoich ulubionych kortach, na swojej ulubionej nawierzchni, zdeterminowana, żeby walczyć o złoty medal, pewna swojej wartości. Na pytanie dziennikarza o swój poziom zaufania do własnej gry na mączce odpowiedziała jednym słowem, wzruszając przy tym ramionami: „Wysoki". Wygrała w Paryżu 21 meczów z rzędu, sięgnęła po trzy tytuły po kolei, w sumie ma ich cztery.

Gdzieś poniżej radarów utrzymuje się wśród koneserów sportu przekonanie, że emocje tenisistki związane z igrzyskami mogą mieć coś wspólnego z tym, co przeżył w Seulu w 1988 r. jej ojciec Tomasz. Wioślarska osada z nim w składzie – czwórka podwójna – była typowana do zdobycia medalu, jednak w przedbiegach i repesażu powtórzyło się załamanie tempa po 1,5 tys. m i ześlizgnięcie się na miejsce niedające awansu do finału A. W finale B Tomasz Świątek i spółka wygrali z czasem, który dałby im medal w rozgrywanym chwilę później finale A. W imię ojca i córki!

Turniej zaczyna się w sobotę. W pierwszym meczu Świątek zagra z Rumunką Iriną-Camelią Begu. W jej części drabinki są m.in. Jelena Rybakina, Jelena Ostapenko i Danielle Collins.

Sydney McLaughlin-Levrone

3 Najbardziej tajemnicza postać lekkoatletyki. Jej rekord świata z czerwca 2024 r. w biegu na 400 m ppł (50,65 s) jest wśród 35 najlepszych na świecie w biegu płaskim, czyli bez płotków. Zdarza się, że na zawodach McLaughlin-Levrone w finałach biega szybciej niż finalistki biegu płaskiego. Fenomen, bo ma też drugi wynik na świecie na 400 m – 48,75 s – znacznie lepszy niż nasza Natalia Kaczmarek, która w tym sezonie pobiła rekord Ireny Szewińskiej z 49,28 s na 48,98 s, a potem jeszcze poprawiła swój wynik na 48,90 s. W tym roku startowała w pięciu różnych konkurencjach: 100 m ppł,. 400 m ppł, 200 m, 400 m i 4x100 m. W każdej z nich osiągała światowe wyniki.

Jej trenerem jest Bob Kersee, legendarny trener biegania. Medale olimpijskie jego podopiecznych idą w grube dziesiątki.

McLaughhlin-Levrone pobiła 16-letni rekord świata na kwalifikacjach do kadry w 2021 jako 21-latka, poprawiła go w Tokyo na igrzyskach, a potem jeszcze trzy razy. Zwycięstwa na 400 ppł i 4x100 m dadzą jej w sumie trzecie i czwarte złoto olimpijskie. Jest zagorzałą chrześcijanką ewangelicką z jednego z wielkich kalifornijskich kościołów, Grace Community. Wierni ściśle trzymają się Biblii. Na bieżni jej walka z najlepszą w Europie Femke Bol będzie Dniem Sądu.

Finał 400 m ppł kobiet, 8 sierpnia, godz. 21.25

Leon Marchand

4 Musi unieść oczekiwania francuskich kibiców olimpiady jako największa sportowa gwiazda gospodarzy. W ostatnich mistrzostwach świata w pływaniu zdobył trzy złote medale w konkurencjach olimpijskich. W Paryżu będzie chciał zdobyć cztery złote medale indywidualne, czyli tyle ile Michael Phelps wywalczył w swoich drugich igrzyskach, w Atenach w 2004 r. Cztery lata później w Pekinie Amerykanin dodał jeszcze jedno złoto indywidualne (tym dodatkiem był triumf na 200 m st. dowolnym).

22-letni Marchand, który już rozprawił się z najstarszym rekordem świata Phelpsa – na 400 m st. zmiennym – ma nieco inny profil niż Amerykanin, bo wygrywa też stylem klasycznym i na 200 st. motylkowym.

Trenerem Marchanda w Phoenix w Arizonie jest Bob Bowman, czyli wiekowy trener Phelpsa, który spędził na basenie z legendą olimpijską ponad 20 lat, tyle że w basenie w Baltimore. Mail, którego wysłał Marchand do Bowmana jako nastolatek z prośbą o opiekę przykuł uwagę trenera, bo akurat dwoje rodziców młodego pływaka było znanych Bowmanowi – oboje byli olimpijczykami, oboje pływakami w stylu zmiennym, najbardziej kochanym przez trenera. Młody trochę się buntował, chciał być judoką, bo po drugiej stronie ulicy w rodzinnej Tuluzie była sala do ćwiczeń, ale w końcu wylądował na 100-letnim basenie Dauphins du TOEC, w którym trenował ojciec.

Finały indywidualne Marchanda:
400 m st. zm. 28 lipca, godz. 20.30;
200 m st. mot. 31 lipca, godz. 20.36;
200 m st. klas. 31 lipca, godz. 22.15;
200 m st. zm. 2 sierpnia, godz. 20.43.

Eliud Kipchoge

5 Największy maratończyk w historii będzie szukał trzeciego złotego medalu olimpijskiego. Na razie jest w historii nowożytnych igrzysk trzech bohaterów, którzy obronili tytuł: on, Etiopczyk Bikila Abebe i Niemiec z NRD Waldemar Cierpinski. 40-letni dziś Kipchoge uzyskał cztery z 10 najlepszych czasów maratonu.

Maraton mężczyzn odbędzie się 10 sierpnia o godz. 8.00.

Armand Duplantis

6 Rekordzista świata, dwukrotny mistrz świata i obrońca tytułu mistrza olimpijskiego w skoku o tyczce ma tak ogromną przewagę nad rywalami, że brak złota byłby największą sensacją lekkoatletycznych zawodów. Na 37 najlepszych skoków w historii, 23 wykonał Duplantis, 15 Siergiej Bubka i dwa Renaud Lavillenie, przy czym Szwed osiem najlepszych. Oczywiście tylko on wciąż skacze. I bije rekordy – teraz 6,24 m (20 kwietnia). Najgroźniejszy rywal osiągnął wysokość 24 cm niższą.

Lavillenie – idol i mentor Duplantisa, jego zdjęcie mały Armand powiesił nad łóżkiem, a poznał go jako 13-latek – będzie się przyglądał rywalizacji.

Finał skoku o tyczce mężczyzn – 5 sierpnia, godz. 19.00.

LeBron James

7 Jest największy, ale też będzie jednym z kilku wspaniałych koszykarzy na olimpijskim turnieju. Oczywiście James, Kevin Durant, Jason Tatum, Joel Embiid, Steph Curry są głównymi atrakcjami amerykańskiej drużyny, ale Shaia Gilgeous-Alexandra (Kanada), Victora Wembanyamę (Francja), Nikolę Jokicia (Serbia) i Giannisa Antetokounmpo (Grecja) też warto obejrzeć. ●

Turniej koszykówki mężczyzn zacznie się 27 lipca, zakończy finałem 10 sierpnia o 21.30.

Radosław Leniarski

• **Więcej czytaj na Wyborcza.pl/sport**

1 RP

eprasa.pl 9109907bf3